

**Uwaga,**  
informujemy  
państwa, że numer  
telefonu 89 88 969  
jest nieaktualny.  
Nowe numery  
telefonów redakcji  
"Kurier" to:  
**88 44 149** oraz  
**88 43 987**

# KURIER ATEŃSKI

czwartek 18.1  
środa 24.1  
2001 roku  
**241** (625)  
24 strony  
400 drch.  
1,17 euro.  
ukazuje się od 1988 roku

## W Atenach nowego stulecia: plany, niepokoje i marzenia rodaków bez Zielonej Karty

**P**oczątek nowego roku, początek nowego wieku. Niby wkraczamy w nową epokę. Naprawdę jednak wokół nas niewiele się zmienia. Zmiany w kalendarzu powinny skłaniać nas do podsumowań, przemyśleń, czynienia planów, podobnie, jak w mniejszym wymiarze robimy to w każdy poniedziałek rano. Tak! mały „życiowy remanent” pozwala sprawniej działać i wprowadzić porządek w prywatne sprawy, ułatwić materialne przetrwanie i dobrobyt rodziny, zorganizować czas, żyć z sensem. Sprawia, że widzimy przed sobą perspektywę przyszłości, że to co robimy każdego dnia ma jakies znaczenie i konkretny cel. Posiadając taki plan na dalszą i bliższą przyszłość możemy starać się go wypełniać, pokonywać trudności, realizować marzenia. Życie bez planu, to wegetacja. W przypadku Polaków pracujących dziś w Atenach „na czarno” trudno cokolwiek planować. Myśli krążą nieustannie wokół powrotu do Polski, ale to na razie najczęściej niemożliwe. Pobyt tu też nie przynosi satysfakcji. Osoby w różnym wieku i w różnych życiowych sytuacjach zamiast o planach często mówią nam o tym, czego się boją, co się im nie podoba, co się zmieniło.

Jest styczniowy, niedzielny poranek w okolicach ul. Michail Voda, niedaleko wrót Polskiego Kościoła. „Mała Polska”. Pierwsze dni roku 2001 na emigracji w Grecji. Tłocznie tu, jak trzy czy pięć lat temu, ale o wiele schludniej i sympatyczniej. Ludzie się zmienili. Widać, że europejska perspektywa jest Polakom bliska. Pod bramą parafii można zakupić jedyną takie w Atenach polskie paczki – palce lizać. Najstarszy dla Polaka deser na niedzielne popołudnie! Tuż obok, w Polskich Skleпах dostaniemy polską prasę, z której dowiemy się trochę więcej niż z dzienników telewizyjnych. Jeszcze odczuwamy tutaj świąteczną atmosferę. Pod Polskim Kościołem po Mszach św. gromadzi się tłumek rodaków umawiających się z księdzem na Kolęde. Ateńscy Polacy spotykają tu w okolicy znajomych, składają tu sobie nawzajem życzenia „Szczęśliwego Nowego Roku”. Jaki będzie ten rok?

strona 12

## Boją się wynajmować cudzoziemcom



**C**oraz więcej drobnych ogłoszeń w greckiej prasie wskazuje na to, że właściciele nieruchomości nie chcą wynajmować mieszkań obcokrajowcom, których wyłączaają spośród potencjalnych klientów. Dotyczy to nie tylko dzielnic eleganckich i drogie, lecz także, coraz częściej, centrum Aten, które jeszcze do niedawna po prostu żyło dzięki zamieszkującym tu imigrantom. Jeszcze 20 - 10 lat temu ogromne polacie centrum wokół placu Omonia niszczały z powodu postępującego wyludnienia tych

okolic. „Wykluczam możliwość wynajmowania obcokrajowcom, bo to ludzie, którzy mają inną kulturę. Nie chcę mieć w domu takich, co są pod względem cywilizacji 100 lat z tyłu za nami.” - tłumaczy wybiórczość jedna z pań poszukująca kogoś na 1 pokojowe mieszkanie w okolicy Ambelokipów. „Nie jestem rasistą, ale jak mi znikną przed wyrównaniem należności, to gdzie ich znajdę” - to inne typowe wytłumaczenie.

szerzej strona 2

## Nasza przyszłość - syndrom bałkański?

**Ż**adna wojna nie jest dobra. Czasem mówi się o wojnach sprawiedliwych, ale jednak to sprawiedliwość tkwi w cierpieniach ludności cywilnej, tej która daleka jest od świata polityki, a do życia potrzebuje trochę słońca, trochę wody, kęs chleba i dużo witaminy „M”. To w zasadzie niewiele, ale to słońce musi ogrzewać nas czystym promieniowaniem, woda i żywność musi być nieskażona, a miłość szanująca wolność, a nie wymuszona. A więc dochodzimy do kwestii wolności, tej fizycznej i tej głębszej, wewnętrznej, która nie zniewala umysłów ludzkich. Na wojnie nie cierpią jednak tylko cywile, przecież ci którzy walczą to dzieci czy rodzice tychże cywilów, jakże często zwani dosadnie

„mięsem armatnim”. Określenie to może razić, a jednak jak nie- zmiennie wykazywała historia, było ono niestety smutną, acz konieczną rzeczywistością. Tak więc podczas działań wojennych końca XX wieku zaczęto mówić o konieczności stworzenia dla swoich wojsk warunków bezpiecznego ataku. Zastosowano taką taktykę w praktyce podczas działań wojennych podejmujących atak z powietrza. „Czysta wojna” polegała mianem na tym, że stosując najwyższe osiągnięcia technologii, atakujący teoretycznie do zera zmniejszając mieli niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia wśród swych żołnierzy. Obserwowaliśmy to w Iraku, w Bośni i w Kosowie. Efekt tego działania - „syndrom bałkański” -

dziś przeraża całą Europę. Czy nie można było tego przewidzieć, czy naprawdę nie można było temu zapobiec? Dzisiaj głośno zastanawiają się nad tym wszyscy. A to przecież tylko kolejny „syndrom wojenny”. No bo spojrzmy wstecz. Co historia już zdążyła sklasyfikować jako syndromy charakteryzujące minione działania wojenne?

strona 10

## Kolejne zwycięstwo Adama Małysza w Harrachovie



**Harrachov** - Adam Małysz wygrał w niedzielę drugi konkurs lotów narciarskich na mamucie skoczni w czeskim Harrachovie.

23-letni polski skoczek odniósł czwarte z rzędu zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata i zmniejszył dystans do prowadzącego Niemca Martina Schmitta.

Małysz utrzymuje doskonałą dyspozycję z Turnieju Czterech Skoczni i kontynuuje pasmo sukcesów. Oba konkursy w Harrachovie przebiegały pod dyktando Polaka, który skakał zdecydowanie najrówniej, choć w niedzielę nie najdalej ze światowej czołówki.

Doskonale spisał się na czeskiej skoczni Robert Mateja, który dwukrotnie zajął dziewiąte miejsce. W niedzielę do finału awansował także Wojciech Skupień, plasując się ostatecznie na 27. pozycji.

strona 21

**Jak wysłać pieniądze do domu  
w ciągu kilku minut**

**WESTERN | MONEY  
UNION | TRANSFER®**

*Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne*

**Łatwy sposób przesłania pieniędzy  
Western Union umożliwia Ci wysłanie lub przyjęcie  
pieniędzy z zagranicy  
czytaj strona 13!!!**

## Prezydent Kostunica w Atenach

15 stycznia z oficjalną wizytą w Atenach przebywał prezydent Jugosławii, Woislav Kostunica. Pierwsza oficjalna wizyta tego jugosłowiańskiego polityka w Atenach odbywała się pod auspicjami „balkańskiego obrotu”. Pan Kostunica został przyjęty przez prezydenta Stefanopulosa oraz premiera Simitisa a rozmowy bilateralne obu delegacji skupiły się wokół „syndromu balkańskiego” oraz współpracy ekonomicznej obu państw. Podczas wizyty delegacja Jugosławii oświadczyła, że Belgrad wznowi dyplomatyczne kontakty z Albanią. Tego dnia ogłoszono także, że Grecja i Jugosławia powołają wspólny komitet promocji współpracy ekonomicznej. Oba kraje pragną skupić się teraz na kooperacji w dziedzinach transportu, telekomunikacji oraz budownictwa.



## Boją się wynajmować cudzoziemcom i studentom

Coraz więcej drobnych ogłoszeń w greckiej prasie wskazuje na to, że właściciele nieruchomości nie chcą wynajmować mieszkań obcokrajowcom, których wylączają spośród potencjalnych klientów. Dotyczy to nie tylko dzielnic eleganckich i drogich, lecz także, coraz częściej, centrum Aten, które jeszcze do niedawna po prostu żyło dzięki zamieszkującym tu imigrantom. Jeszcze 20-10 lat temu ogromne połacie centrum wokół placu Omonia niszczały z powodu postępującego wyludnienia tych okolic. Ateńczycy wolili nowoczesne osiedla powstające na obrzeżach miasta. Ceny nieruchomości były tu więc niezwykle niskie, zwłaszcza jak na samo serce stolicy europejskiego kraju, ale przecież odpowiadały marnym warunkom mieszkaniowym



Właściciele nieruchomości najczęściej nie chcą u siebie podnajmować lokatorom pochodzącym z krajów afrykańskich, azjatyckich czy z Albanii. Chętniej otwierają drzwi przed np. Rosjanami, Polakami czy Bułgarami, których uznają za znacznie sobie bliższych kulturowo a także solidniejszych zarówno jeśli chodzi o należności, jak i utrzymanie mieszkania i stanu domu. Obecnie imigrant, który nie posiada Zielonej Karty czy innego pozwolenia na pobyt nie ma wielu możliwości. Ceny wynajmu oferowanych mu lokali, które właściciele skłonni są w takiej sytuacji wynająć nie odpowiadają standardom. Będą to więc najczęściej przystosowane pomieszczenia niskich parterów i piwnic, poddasza, pozbawione wygód garsoniery, zazwyczaj niedogrzone i wymagające remontu.

Imigrantom „bez papierów” nie wynajmuje się mieszkań

na pierwszym i drugim piętrze. Cudzoziemiec, bez względu na możliwości finansowe, nie powinien nie powinien też liczyć na to, że uda się mu wynająć mieszkanie w tradycyjnie burżuazyjnych i ksenofobicznych okolicach jak np. Papagu, Holargos. Niekoniecznie natomiast zamknięte są przed nim dzielnice uznane za ekskluzywne. Kifisja czy Glifada, Faliro ale i Psychiko posiadają wiele mniej reprezentacyjnych sąsiedztw, gdzie właściciele liczyć mogą jedynie na lokatorów z zagranicy. Przyjemna okolica, brak obecności policyjnych patroli zachęcają dłuższych stażem imigrantów w Grecji do poszukiwania mieszkań w tych właśnie miejscach. Atutem była zwłaszcza bliskość miejsca pracy. I jeszcze jedno. Ofiarami niechęci ze strony właścicieli nieruchomości są nie tylko cudzoziemcy, ale i młodzi Grecy przybywający do Aten z powodu nauki. Studentom wynajmuje się lokale z podobnymi zastrzeżeniami, jakie wysuwane są względem imigrantów, ponieważ są uważani za tak samo „niebezpiecznych”, „kłopotliwych” i „niepewnych” lokatorów.

Cudzoziemcom nie wynajmuje się taniej. Jeszcze 2,3 lata temu właściciele nieruchomości chętnie podnajmowali obcokrajowcom, z którym nie trzeba było spisywać umowy. Po 1988 roku imigranci starający się o pozwolenie na pobyt coraz częściej zaczęli żądać takiej umowy. Dla wielu niemożliwość wyegzekwowania tego dokumentu od właściciela mieszkania była jedną z głównych przeszkód w uzyskaniu Zielonej Karty. Wielu cudzoziemców wynajmujących mieszkania i garsoniery „na czarno” straciło nagłe dach nad głową po trzęsieniu ziemi w 1999 roku, kiedy to właściciele naruszonych katastrofą kamienic oznaczonych żółtymi krzyżkami przez komisję miejską, starając się wypłaty z tytułu poniesionych szkód gwałtownie pozbawiali się niewygodnych akurat w tym momencie lokatorów. W tym też czasie bezdomni mieszkańcy północnych dzielnic zaczęli gwałtownie poszukiwać nowych lokum, wzrosło zapotrzebowanie i ceny wynajmu. Imigranci „poszli w odstawkę”.

## Powrót żołnierzy do domu

Grecki minister obrony narodowej Akis Tsochadzopoulos po powrocie z Kosowa udzielił wywiadu dziennikowi „Ta Nea”, w którym utrzymuje, że państwa sił KFOR poinformowane zostały przez Amerykanów o użyciu pocisków DU (ze zubożonym uranem) dopiero w grudniu 1999 roku, kiedy to: „do państw członkowskich NATO wysłano dokładną instrukcję o środkach ostrożności”, i dalej minister Tsochadzopoulos podkreśla, że „przesłanie nam tej instrukcji bezpieczeństwa było w zasadzie przyznaniem, że bez podjęcia środków ostrożności zdrowie żołnierzy będzie zagrożone.” Minister zapewnił dziennikarzy, że greckie siły wojskowe takie środki zapobiegawcze podjęły, ale w obecnej sytuacji żaden z żołnierzy greckich nie będzie zmuszony do pozostania w Kosowie, ani też żaden żołnierz nie zostanie tam wysłany wbrew jego woli. Powracający z Kosowa minister przywiózł ze sobą interesujące dane statystyczne, które wskazywały, że 1 na 10 oficerów i 1 na 10 pod-

oficerów, a także 3 na 10 żołnierzy znajdujących się w chwili obecnej w Kosowie chcą powrócić do Grecji jeszcze przed zakończeniem ich 6 miesięcznej służby. Minister pytany o pomiary skażenia dokonywane przez specjalistów z UNEP (Służby Ochrony Środowiska ONZ) i EURATOM (Europejskiej Organizacji Energii Atomowej) odpowiedział, że od ich rezultatów zależy może decyzja o całkowitym wycofaniu sił wojskowych Grecji z rejonu Kosowa. Sceptyczne stanowisko zajął pan minister także co do pierwszych rezultatów badań skażenia dokonywanych przez Grecką Komisję Energii Atomowej, które jak dotąd są raczej optymistyczne. „Nie spieszymy się! Tylko wtedy, gdy prace badawcze prowadzone w laboratoriach zostaną ukończone przez wszystkie siły naukowe działające w ramach Komisji Energii Atomowej, będziemy mogli wiarygodnie i obiektywnie odpowiedzieć na wszystkie pytania. Będzie to możliwe, jak sądzę za jakiś tydzień lub dziesięć dni.”

## Atak Pangalosa

Kolejnym atakiem na rząd był niedzielny wywiad dla niedzielnego dodatku do gazety To Wima udzielony przez Theodorosa Pangalosa - niedawno zwolnionego przez premiera z fotela ministra kultury. Pangalos nie owijając w bawełnę krytykuje w wywiadzie premiera Simitisa, jako lidera partii Pasok. Były minister żąda też, by temat przywództwa partii poruszony został podczas nadchodzącego kongresu Pasoku. Zwolniony pod koniec listopada 2000 ze swego stanowiska Pangalos krytykuje też główne linie polityki rządu, zarówno w zakresie spraw zagranicznych, jak i w zakresie spraw społecznych i gospodarczych. Były minister twierdzi, że premier izoluje się od członków gabinetu a ludzie, którzy w ostatnich wyborach głosowali na Pasok żalują swego głosu.

Występując przed przedstawicielami prasy w poniedziałek 15 stycznia rzecznik rządu, Dimitris Reppas oświadczył, że rząd i premier nie będą odpowiadać na te prowokacje byłego ministra i będą kontynuować objęty kurs. Prasa grecka przypominała natomiast przy tej okazji, że to minister Pangalos w lutym 1999 roku jako ówczesny minister spraw zagranicznych ponosił odpowiedzialność za fiasco tzw. Sprawy Ocalana i wywołany skandal. Pangalos nigdy nie szczęśliwił krytyki wobec polityki gabinetu Simitisa, np. w kwestii prób dyplomatycznego zbliżenia z Turcją. To właśnie jego nieustające, szokujące ostrością wypowiedzi uderzające w rząd, w którym uczestniczył były przyczyną jego odwołania w listopadzie ub.r.

## OGŁOSZENIE - DOWODY OSOBISTE

Wydział Konsulatu Ambasady RP w Atenach informuje, iż w dniu 01 stycznia 2001 roku weszła w życie Ustawa o Zmianie Ustawy o Ewidencji Ludności i Dowodach Osobistych oraz Ustawy o Działalności Gospodarczej. Cytowana wyżej Ustawa wprowadza nowe brzmienie art. 24 Ustawy z 10 kwietnia 1974r. o Ewidencji Ludności i Dowodach Osobistych.

Ustęp 2 tego artykułu wprowadza możliwość (nie obowiązek) posiadania dowodu osobistego przez obywateli polskich od ukończenia 13 roku życia nie wskazując miejsca zamieszkania, jako warunku otrzymania tego dokumentu, a zatem z takiej możliwości może skorzystać także obywatel zamieszkały za granicą.

Organem właściwym do wydania dowodu osobistego jest gmina/wójt, burmistrz, prezydent/ ostatniego miejsca stałego pobytu osoby w kraju. W przypadku, kiedy osoba nie miała w kraju miejsca zamieszkania lub trudno jest to miejsce ustalić, właściwym do wydania tego dowodu osobistego jest organ gminy/burmistrz właściwy dla obszaru Dzielnicy Śródmieście w M.St. Warszawa.

W ewentualnym otrzymaniu tego dokumentu nie pośredniczy konsul. Oznacza to, iż konsul nie przyjmuje wniosku, informuje tylko o właściwości organu.

Wniosek o wydanie dowodu osobistego składa osoba zainteresowana osobiście. Małoletni składa wniosek w obecności przedstawiciela ustawowego lub opiekuna prawnego.

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>NIEZALEŻNY TYGODNIK<br/>POLSKI WYDAWANY W ATENACH</p> <p><b>KURIER<br/>ATEŃSKI</b></p> <p>WŁAŚCICIEL: Międzynarodowa Sieć Mediów Sp. z o.o.</p> <p>WYDAWCA: Theodoros Benakis<br/>DYREKTOR: Andrzej Jenczeliwski</p> <p>REDAKTOR NACZELNY: Anna Maria Leonhard<br/>REDAKCJA: Andrzej Sokulski,<br/>Beata Zółkiewicz-Siekantaris</p> <p>WSPÓŁPRACA: Magdalena Kowalewska<br/>Serwis inf. Polska Agencja Prasowa (pap)<br/>STALY KORESPONDENT: Barbara Szober (W-wa)</p> <p>ADRES KORESPONDENCYJNY:<br/>Kurier Ateński, Monelia 42, 115 24 Ateny</p> <p>REDAKCJA: tel. 52 44149 - tel/fax 5243987<br/>e-mail: kurier@hol.gr</p> <p>ISSN 1107-0358</p> | <p>NIEZALEŻNY TYGODNIK<br/>POLSKI WYDAWANY W ATENACH</p> <p><b>KURIER<br/>ATEŃSKI</b></p> <p>ANΕΞΑΡΤΗΤΗ ΕΒΔΟΜΑΔΙΑΙΑ<br/>ΠΟΛΙΤΙΚΗ ΕΦΗΜΕΡΙΔΑ ΤΗΣ ΑΘΗΝΑΣ</p> <p>ΙΔΙΟΚΤΗΣΙΑ: ΔΙΕΘΝΕΣ ΔΙΚΤΥΟ ΜΕΣΩΝ Ε.Π.Ε.<br/>ΕΚΔΟΤΗΣ: Θεόδωρος Μπενάκης<br/>ΔΙΕΥΘΥΝΤΗΣ: Αντίο Γκιαννιόπουλος<br/>ΑΡΧΙΣΥΝΤΑΚΤΗΣ: Άννα Μαρία Λεονάρδου<br/>ΣΥΝΤΑΞΗ: Αντίο Σοκούλσκι,<br/>Μπέττα Ζούλικεβιτς-Σιεκαντάρη</p> <p>Συνεργασία Μαργα Κοβαλεβσκα</p> <p>ΑΝΤΑΠΟΚΡΙΣΕΙΣ: Μπαρμπαρα Σόμπερ<br/>(Βαρσοβία)</p> <p>Διεύθυνση Αλληλογραφίας:<br/>Kurier Ateński, Monelia 42, Αθήνα 115 24<br/>Σύμβολο: τηλ. 52 44149 - tel/fax 5243987<br/>e-mail: kurier@hol.gr</p> <p>ISSN 1107-0358</p> |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

## Nieduże trzęsienie ziemi przstraszyło Ateńczyków

Wstrząs sejsmiczny o sile 3,9 stopni w skali Richtera poderwał na nogi mieszkańców Wielkich Aten w piątek, 12.01. około godz. 12.12. Ateńczyki pamiętający jeszcze trzęsienie ziemi z września roku 1999, które spowodowało śmierć stu kilkudziesięciu osób, ze sporym lękiem reagowali na zjawisko. Obecne trzęsienie ziemi pochodziło z tego samego rowu tektonicznego Parnitha, którego aktywność odpowiedzialna była za wstrząsy sprzed 1,5 roku.

Dzisiejszy pojedynczy wstrząs sejsmologiczy określili jako naturalną aktywność po trzęsieniu ziemi z 1999 roku i uspokajają, że nie daje on jakiegokolwiek powodu do niepokoju.

Choć siła wstrząsu nie była duża, niektórzy mieszkańcy miasta, zwłaszcza w okolicach północnych, które szczególnie ucierpiały poprzednim razem, wylegli przed domy.

Nie zanotowano żadnych zniszczeń ani rannych.

## „Pożyczę pracowników”

- czyli - co zmieni w Grecji nowy system wynajmowania pracowników?



Kilka dni temu w Grecji Północnej zaczęło działać coś, co spowodować może małą rewolucję na greckim rynku pracy. Zjawisko to budzi sprzeciw greckich związków zawodowych, które zapowiedziały z nim walkę.

Chodzi tu o firmy wynajmujące pracodawcom pracowników do prac sezonowych. Rozpoczęcie działalności trzech takich instytucji ogłosiło w minionym tygodniu Stowarzyszenie Przedsiębiorców Grecji Północnej. Nowy model zatrudnienia ma zarządzić zarówno panującemu w Grecji bezrobociu (dziś około 12,5%), jak i potrzebom pracodawców, którzy zamiast podpisywać umowę o pracę wolą zatrudnić określoną liczbę pracowników na pewien tylko czas, w zależności od bieżących potrzeb.

Firmy te mają w sposób następujący: przyjmują one pracowników (zatrudniając ich) i następnie „wypożyczają” ich zgłaszającym się przedsiębiorcom do określonej pracy, na określony czas. Firmy te pobierają zapłatę od przedsiębiorców za określenie dzieła. To one (nie przedsiębiorcy) wypłacają pensję pracownikom, których wynajęto. I tak na przykład firma wypożyczająca pracowników może np. za

określoną opłatą wypożyczyć na 15 dni grupę 10 specjalistów fabrycy, która chce przeprowadzić renowację budynku. Właściciel fabryki płaci, pracownicy wykonują swoją pracę a wynagrodzenie pobierają od firmy.

Nie trzeba wyjaśniać, że pensje wypłacane przez firmy są niższe, niż wynagrodzenia, jakie pracownicy otrzymaliby bezpośrednio od zatrudniającego właściciela fabryki. Na podobnej zasadzie działa w Grecji Północnej wiele niewielkich prywatnych biur pracy.

Powstające firmy, zdaniem SPGP, zapobiegnie nielegalnemu zatrudnianiu siły roboczej i tym samym będzie przeciwdziałało bezrobociu w regionie.

Innego zdania są jednak greckie związki zawodowe. Centrala związkowa GSEE w Atenach zgłosiła swój sprzeciw wobec budowania nowego modelu zatrudniania, czyli „wypożyczania pracowników”, które zdaniem działaczy syndykatów przyczyni się do wprowadzenia dodatkowego pośrednictwa, utrudni kontrolę nad prawami pracownikami i powiększy jeszcze „elastyczność” greckiego rynku pracy.

## Szalejący żywioł

Szalejąca nad całym terytorium Grecji niedzielną burza zebrała tragiczne żniwo.

W cztery godziny po zniknięciu helikoptera pogotowia ratunkowego EKAB odnaleziono w morzu jego rozbite szczątki, w odległości około 7 mil morskich na południe od przylądka Sounion. W pechowym helikopterze leciało 5 osób, zaginęli wszyscy. Na wyspie Zakynthos dwóch członków rodziny Giatra utonęło we wzburzonym morzu próbując ratować dziecko, które również powiększyło liczbę śmiertelnych ofiar żywiołu. W tym samym czasie mieszkańcy Koryntu po raz kolejny bezsilnie obserwowali jak woda wdziera się do ich domów zalewając ulice miasta i okoliczne pola. Również mieszkańcy stolicy byli świadkami wyrwania przez niezwykle silny wiatr drzew i słupów linii przewodowych, szczególnie w dzielnicach: Voula, Kalithea, Haidari, Paleo Faliro. Na Iera Odos, na wysokości Egaleo przewrócone drzewo zablokowało ruch drogowy. Nastąpiły przerwy w dostawach prądu w Peristeri, Liosil i w Ag. Anargiri. W Ag. Stefano wiele domów zostało zalanych.



## Tragiczny lot pechowego helikoptera

Nie zważając na sztorm o sile 9 stopni w skali Boforta, najlepsza załoga helikopterów należących do sił EKAB w niedzielny wieczór postanowiła ratować życie chorego na serce 75-letniego mieszkańca Patmos, Agapitos Varkadosa. Helikopter z chorym i 4-osobową załogą na pokładzie (włoskim pilotem Antonio Vakari, pomocnikiem pilota Panajotem Katadelidem, lekarką Sofiją Befon oraz sanitariuszem Jorgeosem Lewedzonisem), o godz. 17.30 wystartował z wyspy w kierunku ateńskiego lotniska w Elliniko. Założono także plan zastępczy, w wypadku gdyby pogoda nie pozwoliła na pewne dotarcie do Aten helikopter miał lądować na Syros. Helikopter, jak twierdzono, miał być dobrze przygotowany do odbycia lotu w tak trudnych warunkach pogodowych, ale przecież jak dotąd jeszcze nigdzie na świecie nie latają tzw. „helikoptery na każdą pogodę”. Siły przyrody ciągle jeszcze górują nad możliwościami człowieka. O 18.13 helikopter zniknął z radarów na lotnisku w Elliniko. Próby nawiązania kontaktu na falach alarmowych nie dają rezultatu. Poinformowane natychmiast centrum poszukiwawczo-ratownicze oraz siły portowe i ministerstwo obrony narodowej niezwłocznie organizują akcję ratowniczą. Helikopter ratowniczy „Super Puma” wyrusza z lotniska w Eleuzynie już o 18.28, a fregata ratownicza „Hydra” w 20 minut później, o 18.50 wypływa ze Spetses. Jednak dopiero po godz. 21.00, gdy żywioł już trochę się uspokoił, w odległości 7 mil morskich na południe od przylądka Sounion, na powierzchni morskiej pomiędzy przylądkiem a skalistą wysepką Ag. Georgios zauważono rozbite szczątki helikoptera. Widok nie dawał szans na przeżycie nikogo z odbywających ten nieszczęsny lot. Mimo to, jeden z samolotów wojennych sił powietrznych (typu C-130) przez całą noc krążył nad miejscem tragedii oświetlając okolicę w promieniu 7 mil,

próbując w ten sposób utrzymać choć promyk nadziei na przetrwanie kogośkolwiek z rozbitków.

## Spacer nad morzem

Na Zakynthos wczesnym popołudniem pechowa rodzina porwanej przez morski żywioł 8-letniej Marii wraz z parą niemieckich przyjaciół wybrała się na obiad, po którym całe towarzystwo postanowiło spacerować się wzdłuż molo w Porto Roxa i zrobić trochę zdjęć nad brzegiem morza. Nikt nie zdołał nawet zorientować się kiedy mała Maria znalazła się w morzu. Naoczni świadkowie twierdzą, że fale morskie sięgały ośmiometrowej wysokości, ale nikt nie wie co było przyczyną wpadnięcia nieszczęsnego dziecka do morza, czy wysoka fala, czy też poślizgnięła się ona na skałach pojącąc do zdjęcia i tak znalazła się w wodzie. W każdym bądź razie matka dziewczynki Theodosia Giatra (29 lat) oraz jej wujek Charalambos Giatras (27 lat) natychmiast pospieszyli z pomocą i rzucili się do morza w ślad za dzieckiem. Niestety ich wysiłek okazał się nie tylko daremny, ale i zgubny dla nich w skutkach. Ich ciała zostały później wyłowione z

morza przez pracowników Portu. Do wzburzonego morza pospieszyła z pomocą także ciotka małej Marii, Magdalini Kladi (27 lat), której także nie udało się uratować dziecka, ją samą na szczęście zdążono wyłowić z morza i w stanie krytycznym przewieziono do szpitala. „Usłyszeliśmy krzyki więc pobiegliśmy. Wiatr był bardzo silny, ponad 10 stopni w skali Boforta i na dodatek lało.” tak mówił jeden z naocznych świadków sceny ratowania z kolei ciotki dziewczynki przez dwóch innych, obecnych w pobliżu mieszkańców okolicy. Obserwujący tę scenę zgodnie twierdzą, że kobietę uratowała wiatrowka, którą miała na sobie, gdyż spełniła ona rolę kamizelki ratunkowej, inaczej i ona nie miałaby żadnych szans.

„Nim zdążyliśmy się zorientować w sytuacji, już widzieliśmy Marię wychodzącą rękami i znikającą na naszych oczach w falach morza.” – opowiadał całkowicie roztrzęsiony ojciec zaginionej dziewczynki Nikolaos Giatras, który zdołał ująć z życiem. Początkowo poszukiwania nieszczęsnego dziecka były prawie niemożliwe, gdyż jak podały służby Portu na Zakynthos, wiatr w okolicy osiągał siłę 9 stopni w skali Boforta. Ciało dziewczynki odnaleziono w morzu dopiero po prawie trzech dniach poszukiwań.

## Poszukujemy

**Pan Jan Spaliniak** z Huty, lub osoby, które wiedzą cokolwiek o jego losie, proszone są o pilny kontakt z rodziną w Polsce. **Pan Jan Spaliniak** przybył do Grecji w 1998 roku i przebywał w okolicach Argos. W lipcu 1998 roku przebywał na wyspie Mytilini, niedaleko Lesbos. Od tego okresu jego krewni nie otrzymali od niego żadnej nowej wiadomości.

Zaniepokojona o jego losy żona i córka czekają każdego dnia na wieść od niego i proszą by wrócił do domu.

Ktokolwiek mógłby pomóc, proszony jest o kontakt z nimi - tel. w Polsce 0048-44-635.93.12

## OGŁOSZENIE

Wydział Konsulatu Ambasady RP w Atenach uprzejmie informuje, że w dniu 26 stycznia 2001 roku (piątek) Konsulat będzie nieczynny.

# Z UW odchodzą kolejni ale Geremek uważa, że nie ma rozpadu

**Warszawa** - W niedzielę kolejni politycy Unii Wolności m.in. Jacek Merkel i Jan Krzysztof Bielecki, odeszli z UW. Szef partii Bronisław Geremek uważa, że nie ma rozpadu ani kryzysu, i że Unia będzie zatwała każdego odejścia.

W niedzielę w Warszawie obradowała za zamkniętymi drzwiami Rada Krajowa Unii, która m.in. wybrała dwóch wiceszefów. Władysława Frasyniuka i Tadeusza Syryjczyka i przyjęła do swojego grona czworo członków, a w tym Annę Popowicz związaną z dawnym Kongresem Liberalno-Demokratycznym.

Podczas obrad Rady wystąpienie z Unii zadeklarowali: Jacek Merkel, Jan Krzysztof Bielecki (listownie), Iwona Śledzińska-Katarasińska, Elżbieta Radziszewska.

Inni - Adam Szejnfeld, Grzegorz Schetyna, Tadeusz Jarmuziewicz - jak wynika z rozmów PAP z nimi - są bliscy takiej decyzji. Większość z tych osób była związana z KLD, zaś Śledzińska-Katarasińska i Radziszewska zakładały ROAD. Chcą włączyć się w nową inicjatywę wyborczą Macieja Płażyńskiego, Andrzeja Olechowskiego i Donalda Tuska. Już wcześniej opuszczenie Unii zapowiedzieli sam Tusk, Paweł Piskorski i Mirosław Drzewiecki.

Z kolei Janusz Lewandowski, jeden z liderów dawnego KLD, zapowiedział, że chce przez najbliższe dwa tygodnie



Rada krajowa Unii Wolności. Na pierwszym planie Tadeusz Syryjczyk i Bronisław Geremek. W głębi Jerzy Wierchowicz.

próbować ułożyć współpracę UW z nową inicjatywą.

"Moja misja polega na tym i tylko na tym, żeby zapobiec rujnującej konkurencji. Chciałbym z przyjaciółmi w tonie UW móc nawiązać współpracę wyborczą z moimi przyjaciółmi, którzy już nie są w UW" - powiedział dziennikarzem.

Zdaniem Lewandowskiego, w kryzysie UW ma swój udział obecne kierownictwo, "które nie zorientowało się na czas, że trzeba dać poczucie sensu bycia w Unii Wolności ludziom,

którzy nie wygrali wyborów do ciał statutowych" podczas grudniowego kongresu UW.

W kuluarach politycy odchodzący z Unii krytykowali zwłaszcza sekretarza generalnego UW Mirosława Czechę za autorytarny styl uprawiania polityki.

"Sam Geremek nie jest autorytarny, ale pozwolił na to, żeby inni ludzie, którzy twarde trzymali Unię, kontynuowali tę drogę. Sekretarz generalny UW ma specyficzny styl +trzymanie+ ludzi Unii" - mówił dziennikarzem

Mirosław Drzewiecki. Czech zaś nie chciał wypowiadać się w tej sprawie. Lewandowski odmówił przyjęcia miejsca w zarządzie Unii, bo - jak mówił dziennikarzem - wciąż nie wie jaka będzie jej strategia.

Z kolei Adam Szejnfeld odmówił przyjęcia miejsca w Radzie Krajowej. Powiedział PAP, że uczynił tak, bo dokooptowanie kilku osób do Rady to "rozwiązanie kosmetyczne", a kierownictwo partii nie zaproponowało rozwiązań systemowych. Również Śledzińska-Katarasińska mówiła, iż sugerowano jej, że mogłaby otrzymać miejsce w Radzie Krajowej. Powiedziała ona dziennikarzom, że zdecydowała się wystąpić z Unii, bo nie wyobraża sobie stosowania w obrębie partii zasady "zwycięzca bierze wszystko". W jej ocenie, władze UW wybrane podczas grudniowego kongresu właśnie tak się zachowały.

Również odchodząca Elżbieta Radziszewska uważa, że Unia zmieniła się w "partię aparatu". Powiedziała PAP, że nowa inicjatywa to "wiatr w żagle" dla niej i dla wielu osób z jej regionu - łódzkiego.

Jacek Merkel powiedział dziennikarzom, że jego odejście z Unii jest konsekwencją przystąpienia do inicjatywy, której przewodzi Płażyński. Jego zdaniem, AWS po zmianach nie odnowiła się, a Unia pod kierownictwem Geremka, bez względu na - jak mówił - "piękne słowa i piruety intelektualne zawęziła się".

Merkel odczytał uczestnikom Rady list od Jana Krzysztofa Bieleckiego, który także zdecydował się odejść z Unii.

"Nie chcę już się godzić na żadne kompromisy ideowe. Nie chcę już być członkiem partii liberalno-konserwatywno-socjaldemokratycznej. Polityka wymaga jednoznacznego programu. Inaczej jest zabawa z wyborcą w kotka i myszkę" - napisał Bielecki uzasadniając swoją decyzję w liście rozdanym także dziennikarzom.

Dodał, że partia, której chciałby być członkiem "musi być jednoznacznie prorynkowa, demokratyczna, proeuropejska i niezależna od Kościoła". Stwierdził przy tym, że Unia Wolności nie jest w stanie stać się taką partią. Zdaniem innego liberała Michała Boniego, który zostaje w Unii, list Bieleckiego jest "faryzejski i fałszywy". Według Boniego, nie można tłumaczyć się niemożnością realizacji liberalnego programu, w sytuacji gdy przez kilka lat Unię kierował Leszek Bałcerowicz.

Na konferencji prasowej po zakończeniu obrad Rady przewodniczący UW Bronisław Geremek powiedział: "W Unii nie ma rozpadu, nie ma kryzysu, ale jest bolesny problem". "Żałować będziemy każdego wyjścia z Unii" - dodał Geremek zarówno podczas wystąpienia otwierającego Radę, jak i na konferencji.

Apelował o rozważanie decyzji o rezygnacji z członkostwa w Unii, ale jednocześnie mówił: "to co ma być dokonane, niech się dokonaj szybko i w sposób przejrzysty". Również szef Rady Politycznej, Tadeusz Mazowiecki uważa, że rozstanie powinno nastąpić "godnie i szybko". Zapewnił, że w ostatnich dwóch dniach (w sobotę było nieformalne spotkanie unitów w Jachrance) nie było atosfery wzajemnej agresji. Według Ge emka, Unia jest gotowa kontynuować rozmowy z Andrzejem Olechowskim w sprawie listy wyborczych. Uznał jednak za "bardzo mało prawdopodobne, aby Unia wchodziła w koalicję wyborczą z tym bytem, który

jeszcze nie istnieje".

"Jesteśmy gotowi na wszelkie porozumienia i na wszelki dialog, ale przecież nie na porozumienie z partią, która się tworzy po to, by zburzyć Unię Wolności. Unia ma poczucie służby, natomiast nigdy nie przejawiała tendencji samobójczych" - powiedział Geremek, pytany o możliwość współpracy z inicjatywą Płażyńskiego, Olechowskiego i Tuska. W uchwale Rada Krajowa Unii Wolności uznała, że nowa inicjatywa nie prowadzi do konsolidacji politycznego centrum; jej twórcy nie przedstawili istotnych elementów programu społecznego i gospodarczego.

"Inicjatywa nie jest zrozumiała, gdyż tworzący ją politycy wielokrotnie deklarowali bliskość lub tożsamość programową z UW" - czytamy w uchwale. Podobny w tonie był list Geremka rozdany uczestnikom Rady Krajowej.

Zdaniem Aleksandra Smolara, powstająca formacja na razie "jest nie wiadomo czym". W rozmowie z dziennikarzami przytoczył nawet cytaty z Władysława Gomułki: "nie pies ni wydra, coś na kształt świda". Smolar żałuje, że powstaje nowa, liberalna platforma, ponieważ nie poszerza ona politycznego środka. Przewiduje on, że - w najlepszym razie - nastąpi "redystrybucja" wyborców między SKL i UW a nową inicjatywą.

Zdaniem Smolara, jej twórcy - Płażyński, Tusk, jak i Olechowski - "podpisali moralny i polityczny kontrakt i zgłoszyli przeciwko temu kontraktowi".

Przypomniał, że Płażyński współtworzył zreformowany AWS, którego miał być wiceszefem, Olechowski zapewniał, że nie zamierza tworzyć żadnej partii, a Tusk jeszcze miesiąc temu kandydował na przewodniczącego UW.

Geremek, pytany czy Unia składała AWS propozycję porozumienia w sprawie przyspieszonych wyborów, powiedział dziennikarzom, że Unia "nie składała teraz żadnych propozycji, które by destabilizowały scenę polityczną".

Dodał, że od czerwca ubiegłego roku była mowa o tym, że Unia byłaby gotowa do doprowadzenia do wcześniejszych wyborów, gdyby pomysł ten miał w parlamencie poparcie większości, a na to - jak mówił - nic nie wskazuje.

W swoim wystąpieniu na początku Rady Geremek powiedział zaś, że Unia nie będzie mogła poprzeć w Sejmie tegorocznego budżetu, o ile cięcia będą dotyczyły edukacji, ochrony zdrowia i przeciwdziałania bezrobociu. Nieuchwalenie budżetu dałoby prezydentowi możliwość skrócenia kadencji parlamentu. Rada Krajowa wybrała brakujących członków władz Unii. W skład ponad 100-osobowej Rady weszli dodatkowo, oprócz Anny Popowicz, Ewa Bończak-Kucharczyk, Róża Thun i Maciej Kozakiewicz. Rada uzupełniła zarząd partii, który liczy obecnie 14 osób oraz powołała członków Rady Politycznej - nowego, doradczego gremium UW, którego szefem jest Tadeusz Mazowiecki. Do Rady Politycznej weszli m.in.: Aleksander Smolar, Michał Boni, Marek Edelman, Jerzy Osiatyński i Waldemar Kuczyński. Rada przyjęła też uchwałę w sprawie wspierania działań rządu Jerzego Buzka, o ile będzie on spełniał "wymogi dobrego funkcjonowania państwa i gospodarki", a także list z gratulacjami dla Adama Małysz (PAP)

## Kwaśniewski sceptycznie o reprivatyzacji

**Warszawa** - Prezydent Aleksander Kwaśniewski, który we wtorek był gościem programu TVP "Linia specjalna", wypowiedział się krytycznie o przyjętym przez Sejm projekcie ustawy reprivatyzacyjnej.

"Ja jestem w stosunku do reprivatyzacji bardzo od początku sceptyczny. Uważam, że jest to decyzja ogromnie trudna, nie tylko ze względów prawnych, ale również ze względu na naszą historię, która przecież zmieniała nasze granice najbardziej w Europie. Nikt, żaden naród nie ma tak bardzo innych warunków geograficznych, przestrzeni, w której się znajduje, jak Polska. To oczywiście powoduje wiele konsekwencji o charakterze prawnym, międzynarodowym" - mówił Kwaśniewski.

"No i jest pytanie, na które odpowiedź musi zostać udzielona - ja poprosiłem moich ekspertów ekonomicznych o pracę nad tym, czy nas na to po prostu stać. Oni pracują - nie nad ustawą, która jest gotowa, tylko nad obliczeniami, które nie zostały przekazane, bo nikt tak naprawdę nie wyliczył dokładnie ani ilości osób, które mogą uczestniczyć w reprivatyzacji, ani tego ile nas to będzie kosztować" - mówił prezydent w TVP.

Zacytował Karola Modzelewskiego "który w telewizji mówił, że jest czymś dziwnym, że chcemy decydować się na miliardowe wydatki w programie reprivatyzacji, a jednocześnie nie potrafimy udzielić żadnej odpowiedzi, ani jeśli chodzi o potrzeby edukacyjne młodzieży, ani jeśli chodzi o pielęgniarki. Choć wiem, że ktoś zaraz powie, że to demagogia, ale to nie jest demagogia - to są tak samo miliardy złotych, które albo są, albo ich nie ma.

Więc na pewno ta decyzja, która jest przede mną to będzie jedna z najważniejszych decyzji w drugiej kadencji, i obiecuję państwu, że będzie ona przeanalizowana na wszelkie możliwe sposoby, i będzie również przedstawiona bardzo szeroko również opinii publicznej, wtedy kiedy już ją podejmę. Ja nie chcę chować tutaj w żaden sposób głowy w piasek i unikać współodpowiedzialności za każdą decyzję, którą podejmę, ale rzecz jest z wieloma znakami zapytania."

Prezydent określił jako "całkowitą umowność" przyjęty w ustawie wymóg posiadania przez osobę, mogącą skorzystać z reprivatyzacji, polskiego obywatelstwa w 1999 roku.

"Musimy się zachować zgodnie z obowiązującym na świecie prawem, po drugie - zgodnie z możliwościami finansowymi, które nie są zbyt wielkie. Nie da się oderwać reprivatyzacji od zadłużenia, a szczyt tych spłat przypada na najbliższe lata. Nie możemy wszystkich uszczęśliwić - i naszych partnerów zagranicznych i tych, którzy utracili majątki. W tej sprawie zachowam się zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, więc tak, żeby to było najlepsze dla Polski rozwiązanie" - mówił Kwaśniewski.

Prezydent mówił też, że nieobecność prymasa Józefa Glempa na uroczystości zaprzysiężenia prezydenta na drugą kadencję nie oznacza ochłodzenia w kontaktach między urzędem prezydenckim a hierarchią kościelną. "Otrzymałem gratulacje od księdza prymasa, i że przeprasza, iż ze względu na wcześniej przyjęte zobowiązania nie weźmie udziału w uroczystościach" - mówił Kwaśniewski.

"Tak się złożyło w Polsce, że inauguracja prezydencka wypada bardzo blisko Świąt Bożego Narodzenia - niewątpliwie prymas, księża, biskupi mają wiele obowiązków" - mówił Kwaśniewski, dodając, że nie czyniłby z tego problemu.

"Nie mogę potwierdzić żadnego ochłodzenia stosunków" - podkreślał Kwaśniewski, przypominając o życzeniach, jakie otrzymał od papieża.

"Kieruję panią z tymi pytaniami do księdza prymasa - nie wierzę, żeby on chciał formułować tezę o ochłodzeniu stosunków z prezydentem i urzędem prezydenckim, bo jestem przekonany, że wie, iż to nie leży w żadnym wspólnym interesie" - odpowiedział Kwaśniewski na pytania prowadzącej program dziennikarki. (PAP)

## MZ: najbliższy egzamin specjalizacyjny bez testów

**Warszawa** - W najbliższej sesji egzaminów specjalizacyjnych drugiego stopnia lekarze nie będą zdawali testu - ogłosiło w środę Ministerstwo Zdrowia. Wiceminister zdrowia Andrzej Ryś zapewnił, że zmiana dotyczy jedynie najbliższej sesji, która rozpocznie się w marcu i jest podyktowana doniesieniami prasowymi o korupcji występującej przy części testowej egzaminu. Do tej pory egzamin składał się z trzech części: praktycznej, testowej oraz ustnej. Najbliższy będzie się składał jedynie z egzaminu praktycznego i ustnego. "Egzamin będzie przeprowadzony przez komisje egzaminacyjne powołane przez dyrektora Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w 11 uczelniach krajowych" - powiedział Ryś. Podkreślił, że ważną zmianą będzie to, iż miejsce składania egzaminu specjalizacyjnego zostanie wskazane lekarzowi w drodze losowania. Ogólny zakres egzaminów przygotowują konsultanci krajowi w danych dziedzinach. Dyrektor departamentu nauki i kadry medycznych w Ministerstwie Zdrowia Jacek Molicki powiedział, że konsultanci "określą ramy tego egzaminu". Dodał, że o zakresie egzaminu poinformują wojewódzkie ośrodki metodyczne. Lekarze będą mogli też znaleźć informacje na stronach internetowych Ministerstwa Zdrowia. (PAP)

## Ciastoń: nie było rozkazu użycia broni w "Wujku"

Katowice - Nie było rozkazu użycia broni w kopalni "Wujek" - zeznał były wiceminister spraw wewnętrznych gen. Władysław Ciastoń. We wtorek w charakterze świadka w procesie przesłuchał go Sąd Okręgowy w Katowicach.

Podczas pacyfikacji dwóch śląskich kopalni na początku stanu wojennego - "Wujek" i "Manifest Lipcowy" - zginęło dziewięciu górników, a kilkudziesięciu zostało rannych. Na ławie oskarżonych zasiada 22 byłych funkcjonariuszy plutonu specjalnego ZOMO.

"Na podstawie informacji, które miałem, wyrobiłem sobie pogląd, że nie było rozkazu użycia broni" - powiedział gen. Ciastoń. Dodał, że w dniu pacyfikacji kopalni "Wujek" między godziną 12 a 14 odebrał dwa telefony od komendanta wojewódzkiego milicji w Katowicach płk Jerzego Gruby.

"Podczas pierwszej rozmowy powiedział, że sytuacja jest zła, górnicy zachowują się bardzo agresywnie, wzięto zakładników. Pytał, czy jeśli sytuacja się zaostrzy - można użyć broni". Skierowałem go do ministra Czesława Kiszczaka, którego nie było wtedy w ministerstwie. Wydany wcześniej sztyfrogram, regulujący zasady użycia broni, zaostrzał je, wymagało to zgody ministra. Kiszczak dzwonił później do mnie i powiedział, że nie wyraził zgody na użycie broni" - mówił 76-letni generał. "Okolo 1,5 godziny później Gruba zadzwonił do mnie ponownie i przejętym głosem powiedział, że są ofiary w ludziach. Pamiętam tę rozmowę dokładnie, to był jedyny taki telefon w moim życiu" - odpowiadał świadek na pytania prokuratora.

Gen. Ciastoń potwierdził też swoje zeznania z poprzedniego procesu dotyczące użycia broni - według niego pociski wyjęte z ciał zabitych były innego kalibru i zostały wystrzelone z innej broni, niż ta, którą dysponował

pluton specjalny. Jego zdaniem, wszystkie były rykoszetami.

Mówił też, że nie znał dokładnie zasad użycia broni do czasu wprowadzenia stanu wojennego. Nie potrafił powiedzieć, czy planowano wcześniej akcję w kopalni "Wujek".

"Moje pierwsze informacje na ten temat 16 grudnia pochodziły właśnie z rozmowy telefonicznej z Grubą. Informacje o użyciu dzień wcześniej broni w kopalni +Manifest Lipcowy+ dotarły do mnie dopiero po wiadomościach o kopalni +Wujek+" - mówił. W rozmowie z dziennikarzami wyraził pogląd, że strzelający działali w obronie koniecznej: "Tam toczyła się prawdziwa walka, górnicy wzięli zakładników, mieli łańcuchy, prety. Czy trzeba zezwolenia, by użyć broni w obronie własnej? Jak można było namawiać ludzi do strajkowania w stanie wojennym? Oni na pewno by nie strajkowali, gdyby wiedzieli, co im za to grozi" - mówił.

Według Ciastonia, część protestujących stosowała przymus fizyczny i psychiczny na tych, którzy nie chcieli strajkować, terroryzowała ich. Sąd przesłuchiwał też czterech innych świadków.

Na sali było dwóch oskarżonych. Kolejna rozprawa odbędzie się 23 stycznia.

Toczący się obecnie proces jest już drugim w tej sprawie. Poprzedni zakończył się po 4,5 roku - wobec 11 zomowców umorzono wtedy postępowanie, 11 kolejnych sąd uniewinnił. Katowicki Sąd Apelacyjny po zasięgnięciu opinii prawnej Sądu Najwyższego uchylił ten wyrok. Powodem były uchybienia formalne, do jakich doszło podczas procesu, chodziło m.in. o wyznaczenie zbyt dużej ilości świadków.

Wcześniej, w czasach PRL śledztwo w tej sprawie, prowadzone z naruszeniem prawa, zostało umorzone. Prokuratura przyjęła wtedy tezę o obronie koniecznej zomowców.(PAP)

## W Teatrze Polskim rozdano TeleKamery 2001



Warszawa - Włoska aktorka Sophia Loren odebrała w tygodniak TeleKamerę 2001 - nagrodę czytelników tygodnika "TeleTydzień" dla Najpopularniejszego Aktora Zagranicznego roku 2000. Gala wręczenia TeleKamer odbyła się w Teatrze Polskim. Czytelnicy tygodnika "TeleTydzień" wybrali swoich ulubieńców po raz czwarty. Wśród laureatów najnowszej edycji plebiscytu są: Krystyna Czubówna (w kategorii

Informacje), Elżbieta Jaworowicz (Publicystyka), Grażyna Torbicka (Prezenterzy), Marcin Daniec (Rozrywka), Wojciech Jagielski (Talk-show), Hubert Urbaniak (Teleturcja), Małgorzata Foremniak (Aktorka) i Artur Zmijewski (Aktor). Najlepszą telekomedią uznano "Świat według Kiepskich", a najlepszym serialem "Na dobre i na złe".

"Jestem wzruszona gorącym i pełnym uczuciem przyjęciem. Ta nagroda będzie stała na honorowym miejscu w moim domu" - powiedziała Sophia Loren, odbierając nagrodę z rąk Jana Englerta. Publiczność zgłaszała słynne oklaski owację na stojąco.

Sophia Loren została określona jako "wielka dama ekranu". Przypomniano o jej rolach w takich filmach, jak "Matka i córka", "Matelstwo po włosku" oraz "Pret-a-Porter". Powitano ją arią - wykonaną przez wybitnego polskiego tenora Bugajewskiego Morke - oraz kwiatami. Małgorzata Foremniak, odtwórczyni roli Zosi - anestesjologa w serialu "Na dobre i na złe", zwróciła uwagę odbierając nagrodę, że telewizorowie traktują ją z wielką sympatią, kiedy spotykają ją na ulicy. "Dziękuję za państwa uśmiech" - mówiła.

Nagrodą dla występującego w tym samym serialu Artura Zmijewskiego wzbudziła entuzjazm publiczności. Jednak chwilę wcześniej, kiedy laureat TeleKamery nie był jeszcze znany, wołano: "Gajosi!". Janusz Gajosi nie znalazł się jednak ani na II, ani nawet na III miejscu.

Telewidzowie wypełnili 192 tysiące kuponów do głosowania. Najwięcej głosów zdobył Marcin Daniec - ponad 98 tysięcy. W czołówce pod tym względem znaleźli się również: Elżbieta Jaworowicz (ponad 88 tysięcy głosów), Grażyna Torbicka (ponad 86 tysięcy) i telekomedia "Świat według Kiepskich" (ponad 80 tysięcy).

Publiczność reagowała żywiołowo na swoich ulubieńców. Nagrody wręczali m.in. Edyta Wojtczak, Andrzej Turski, Joanna Żółkowska i Jan Machulski. Galę poprowadzili Edyta Olszówka i Piotr Szwedec. (PAP)

## SA: sprawa śmierci Przemyka od roku przedawniona

17.1.Warszawa(PAP). Od 1 stycznia 2000 r. sprawa oskarżonych o spowodowanie śmierci Grzegorza Przemyka jest przedawniona - orzekł w środę Sąd Apelacyjny, utrzymując uniewinnienie byłego zomowca Ireneusza Kościuka, oskarżonego o śmiertelne pobicie maturzysty w 1983 r.

Oznacza to, że nie można już Kościukowi postawić żadnego zarzutu związanego ze śmiercią Przemyka. Ponadto również wyrok uniewinniający Kościuka z czerwca ubiegłego roku nie mógł właściwie zapaść, ponieważ już wtedy Sąd Okręgowy w

Warszawie powinien umorzyć postępowanie z powodu przedawnienia. Rozstrzygnięcie to jest prawomocne. Prawo karne przewiduje, że przestępstwo takie jak spowodowanie śmierci przedawnia się po 10 latach od jego popełnienia. Do tego okresu dolicza się pięć lat, jeśli w tym terminie było wszczęte postępowanie.

Sprawa śmierci Przemyka jest jednak wyjątkowa, bowiem dotyczy zbrodni aparatu władzy PRL. Dla takich spraw ustalono, że termin, od którego liczy się przedawnienie, rozpoczyna się 1 stycznia 1990 r. i kończy 10 lat później.

Można by do tego terminu doliczyć pięć lat, gdyby w okresie tym wszczęto śledztwo przeciwko Kościukowi. Sąd uznał jednak, że śledztwo między 1990 a 2000 rokiem nie było wszczęte tylko już trwało, więc nie można doliczyć dodatkowych pięciu lat i sprawa już się przedawniła.

Nie wiadomo, czy prokurator albo oskarżyciel posiłkowy będą składali kasację od tego rozstrzygnięcia do Sądu Najwyższego. Prawnicy nie są także zgodni, czy kasacja w takiej sytuacji jest w ogóle dopuszczalna. (PAP)



### Ateny

Hotel Hilton - Wass. Sofijas 46  
tel. 72.39.242

### Newsstand/Bookstall

Charilaou Trikipl 6-9  
tel. 67.76.051

### Psychiko

Supermarket MEGA A-B  
Ethniki Odos  
Tel. 82.36.755

### Elliniko

Supermarket Mega A-B  
Leof. Wouliagmenis 43-47  
Tel. 96.46.749

### Kiosk/Księgarnia ELEFTERUDAKI

Na nowym lotnisku "Elefteros"  
Wenzelos  
Otwarcie - 1 marca 2001 roku

### Korfu (Kerkira)

Hotel Corfu Pallas  
Leof. Dimokratijas  
Tel. 0661.39.485

### Patras

Supermarket A-B Wasilopoulos  
Akti Dimeon  
Tel. 061.31.28.60

### Patras

Supermarket A-B Wasilopoulos  
Skrzyżowanie Autostrady Ateny-  
Patras&Amerikis  
Tel. 061.42.72.83

### Mykonos

Kambani 5 - Plac Ag. Kiriakis  
Tel. 0289.23.316

### Drama

Pl. Elefterijas 17  
Tel. 0521.45.930

### Saloniki

Ag. Sofijas 37  
Tel. 031.28.70.72

### Serres

Papapawlu 13  
Tel. 0321.23.278

### Katherini

Irlinis 14  
Tel. 0351.75.051

Sieć sklepów Prasy  
Zagranicznej  
i Greckiej z najbogatszym  
wyborem gazet,  
czasopism i książek  
kieszonkowych



## Salwador zrujnowany klęskami żywiołowymi i 12-letnią wojną domową

**San Salvador** - Salwador gdzie wskutek sobotniego trzęsienia ziemi poniosło śmierć ponad 600 osób i zginęło ponad 4 tys., dotkliwie ucierpiało w ostatnich dziesięcioleciach w wyniku serii klęsk żywiołowych i 12-letniej wojny domowej.

Ten najmniejszy kraj Ameryki Środkowej, o powierzchni 20 741 km kw., zamieszany przez 6,1 mln ludzi, leży w strefie bardzo silnej aktywności sejsmicznej.

Przed sobotnim trzęsieniem ziemi o sile 7,9 stopnia w otwartej skali Richtera, którego skutki mogą okazać się najbardziej dotkliwe w historii Salwadoru, kraj ten przeżył 35 wielkich trzęsień ziemi. W ostatnim z nich - 10 października 1986 r. - śmierć poniosło 1 400 osób, 5 tys. zostało rannych, a ponad 10 tys. zostało bez dachu nad głową. Straty materialne tylko w stolicy - San Salvador - oszacowano na 200 mln dolarów.

Inne trzęsienie ziemi - w 1965 r. - spowodowało częściowe zniszczenie miast San Salvador, Ilopango, Soyapango, Ciudad Delgado, Cuscatancigo i Mejicanos.

W 1982 r. obsunięcie ziemi na stokach wulkanu San Salvador pogrzebało żywcem ponad tysiąc osób w gminie Montebello, około 10 tys. pozbawiło dachu nad głową.

Cyklon Mitch na przełomie października i listopada 1998 r. był ostatnią z klęsk żywiołowych, jakie dotknęły Salwador przed sobotnim trzęsieniem ziemi. Spowodował wielkie powodzie, w których zginęło 240 osób, 80 tys. ludzi straciło domy, straty materialne sięgnęły 300 mln dolarów.



### 609 zabitych i 2375 rannych w sobotnim trzęsieniu ziemi

Do 609 zabitych i 2375 rannych wzrosła liczba ofiar sobotniego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Salwador, poinformował w poniedziałek wieczorem prezydent tego kraju Francisco Flores.

Sześć osób zginęło także w graniczącej z Salwadorem Gwatemali.

Flores podziękował światu za pomoc udzieloną jego krajowi i dodał, że "podstawowym celem jest teraz ratowanie ofiar trzęsienia".

Tymczasem służby geologiczne poinformowały, że w całym kraju w nocy z poniedziałku na wtorek miały miejsce wstrząsy wtórne. Nie poinformowano jednak, czy spowodowały one ofiary.

Największą tragedią w historii Salwadoru jest jednak wojna domowa, w której w latach 1980-92 zostało zabitych około 75 tys. ludzi, zginęło 7 tys., ponad 15 tys. zostało inwalidami. Konflikt zakończył się podpisaniem 16 stycznia 1992 r. układu pokojowego między rządem Salwadoru i marksistowską partyzantką z Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Martí, który następnie przekształcił się w partię polityczną. Przyczyny konfliktu - przede wszystkim

tkim nierówności społeczne - nie zostały jednak zlikwidowane po przywróceniu pokoju. Blisko 50 proc. ludności żyje w biedzie, a 22 proc. w skrajnym ubóstwie. Według danych oficjalnych stopa bezrobocia wynosi 7 proc., ale inne źródła szacują ją na 35 proc.

Konsekwencje ostatniego trzęsienia ziemi niewątpliwie poważnie wpłyną na gospodarkę kraju, który dokonał ogromnych wysiłków, by nadrobić opóźnienia, spowodowane wojną domową. (PAP)

## Belgia naciska na Polskę, by wzmogła walkę z przemytem ludzi

**Bruksela** - Belgia zamierza naciskać na Polskę, by wzmogła walkę ze zorganizowanym przemytem ludzi na zachód. W niedzielę minister spraw wewnętrznych Antoine Dusquesne zapowiedział, że pojedzie do Warszawy, by nalegać na polskie MSW w tej sprawie.

W wywiadzie dla dziennika "La Dernière Heure", opublikowanym w niedzielę, Dusquesne stwierdził, że jest "zaszkokowany", do jakiego stopnia mafie opanowały przemyt osób ze wschodu.

Minister wypowiadał się przy okazji raportu na temat przemytu osób z Bułgarii. Powiedział, że będzie rozmawiał na ten temat także z rządami Słowacji i Polski.

"La Dernière Heure" porównuje bogactwo nielegalnej oferty emigracyjnej w Bułgarii do katalogów popularnej sieci turystycznej "Club Med". "W zależności od formuły, taryfa może sięgać do 37.000 franków belgijskich" - pisze dziennik. Agencje turystyczne podejmują się

m.in. uzyskania wiz. "W większości występują o nie do ambasad w Niemczech" - pisze dziennik. Za wizę uzyskaną na podstawie fałszywych zaświadczenia o dochodach, trzeba zapłacić 11.000 franków. Po przyjeździe do Belgii osoby występują o azyl polityczny.

Do niedawna Belgia była jednym z popularniejszych państw docelowych. Jako jedyna oferowała kandydatom do azylu stałą pomoc finansową. Rozpatrywanie podania o azyl mogło trwać latami. Z początkiem roku wsparcie finansowe zastąpiono jednak materialnym. Rząd chce także skrócić procedurę azylową do 21 dni. Zdaniem władz, powinno to zniechęcić potencjalnych przybyszów.

Dusquesne powiedział, że Belgia obiecała znieść wizy dla Bułgarów, zamian za zobowiązanie władz w Sofii do współpracy z policją belgijską w ściganiu przemytu ludzi i za obietnicę przeprowadzenia dochodzenia przeciwko podejrzanym agencjom turystycznym. (PAP)

## Austria/Pierwszy przypadek BSE

**Wiedeń** - W Wiedniu poinformowano w niedzielę o pierwszym przypadku choroby szalonych krów (BSE - gąbczastego zwyrodnienia mózgu) w Austrii. Chorobę stwierdzono u krowy, wyhodowanej w Austrii i sprzedanej do Niemiec, gdzie przeprowadzono odpowiednie testy laboratoryjne - podaje austriacka agencja APA.

W samych Niemczech od końca listopada, kiedy to stwierdzono pierwszy przypadek BSE u krowy z niemieckiej hodowli, w różnych regionach kraju wykryto 12 przypadków tej choroby.

Spożycie mięsa pochodzącego od chorego na BSE zwierzęcia może wywołać u człowieka nieuleczalną chorobę Creutzfeldta-Jakoba. (PAP)

## Portugalia/Socjalista Sampaio ponownie prezydentem

**Lizbona** - Portugalczycy wybrali w niedzielę na prezydenta na drugą pięcioletnią kadencję 61-letniego socjalistę Jorge Sampaio, który wg szacunków uzyskał w pierwszej turze od 54-59 proc. głosów.

Sampaio był faworytem wszystkich sondaży przedwyborczych.

W dniu wyborów projekcje (szacunki) wykonywał na zlecenie telewizji publicznej RTP1 Uniwersytet Katolicki w Lizbonie.

Na podstawie opcji deklarowanych przez wyborców po oddaniu głosu, obliczono, że główny rywal Sampaio, wspólny kandydat liberałów i prawicowców nacjonalistów Joaquim Ferreira do Amaral otrzymał poparcie od 31 do 36 proc. wyborców.

Pozostałe głosy otrzymali kandydaci trzech ugrupowań usytuowanych na lewo od partii socjalistycznej.

Jak wynika z projekcji wyborczych, tylko 44-50 proc. spośród 8,7 milionów Portugalczyków uprawnio-

nych do głosowania skorzystało z tego prawa.

Zdaniem ekspertów, niska frekwencja wyborcza mogła być następstwem tego, że w Portugalii prezydent nie ma władzy wykonawczej.

W pierwszej kadencji, w czasie której władzę w kraju sprawował socjalistyczny rząd, Sampaio zdobył ogromną popularność jako reprezentatywna postać portugalskiej demokracji.

Sampaio znajduje się obecnie w szczytowym momencie swej kariery politycznej, chociaż 10 lat temu musiał ustąpić jako przywódca Partii Socjalistycznej, gdy poniosła ona w 1991 r. druzgocącą porażkę w wyborach parlamentarnych.

Swą pozycję polityczną odbudował jako burmistrz Lizbony.

Jest trzecim od czasu "rewolucji czerwonych goździków" z 1974 r. prezydentem Portugalii wybranym na drugą kadencję. (PAP)

## Fischer: Nasze akcje we Frankfurcie były bezprawne

**Berlin** - Minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fischer zaprzeczył przed sądem we Frankfurcie nad Menem, aby kiedykolwiek stosował koktajle Molotowa przeciwko policji, nawoływał do zbrojnej przemocy lub też przechowywał broń dla terrorystów.

Fischer przyznał jednak, że należał do lewackich kręgów frankfurckich i uczestniczył podczas zamieszek ulicznych w kwietniu 1973 r. w ataku na policjanta.

"Nasze akcje były bezprawne i wynikały z fałszywej oceny państwa" - powiedział. Fischer wyjaśnił, że on sam dopiero po upływie długiego czasu zaakceptował porządek konstytucyjny RFN i uznał go za osiągnięcie.

Szef niemieckiej dyplomacji przesłuchany został we wtorek w charakterze świadka w procesie przeciwko swojemu towarzyszowi z czasów frankfurckich - Hansowi-Joachimowi Kleinowi. Klein oskarżony jest o popełnienie potrójnego morderstwa podczas zamachu na ministrów krajów OPEC w r. 1975 w Wiedniu.

Jako "groteskowe" określił Fischer oskarżenia, wysuwane przeciwko niemu przez odsiadującego we Francji karę długoletniego więzienia osławionego terrorysty "Carlosa", który twierdzi, że w mieszkaniu Fischera ukryta była ciężka broń, używana do zamachów terrorystycznych. 51-letni Wenezuelczyk "Carlos" był szefem sześciuosobowego oddziału, który dokonał zamachu w Wiedniu.

Nawiązując do udokumentowanego zdjęcia ataku na policjanta podczas demonstracji ulicznej, Fischer powiedział: "Wtedy po raz pierwszy nie uciekłem, tylko sam zaangażowałem". Wyjaśnił, że przemoc traktowana była w środowisku, w którym wówczas obracał się, "w pewnym stopniu" za uzasadnioną, ponieważ "miało się wrażenie, że jest się uciskanym we własnym kraju". "Uważaliśmy się za rewolucjonistów" - powiedział.

Tygodnik "Stern" opublikował na początku miesiąca serię zdjęć, na których widać ubranego w motocyklowy kask Fischera, bijącego wraz z kilkoma innymi demonstrantami funkcjonariusza policji.

Konserwatywna opozycja domaga się dymisji ministra. Klub parlamentarny CDU/CSU zapowiedział, że



przeszłość Fischera będzie głównym tematem najbliższej interpelacji w Bundestagu.

Fischer przyznał, że znał oskarżonego Hansa-Joachima Kleina i "lubił go". "Miałem świadomość, że Klein ma predyspozycje do walki podziemnej" - powiedział. Wyjaśnił, że dopiero po fakcie dowiedział się, że Klein przeszedł na "fałszywą stronę".

Klein schwytany został przez francuską policję we wrześniu 1998 r. w jednej z wiosek w Normandii. Fischer zapewnił, że on sam zawsze polemizował z grupami, które opowiadały się za terroryzmem.

Fischer zamieszkał w r. 1968 we Frankfurcie, gdzie szybko stał się jednym z przywódców alternatywnej sceny młodzieżowej. Brał udział w demonstracjach przeciwko wojnie w Wietnamie, ustawom nadzwyczajnym oraz udziałowi skompromitowanych w czasach nazizmu osób w administracji RFN.

Należał do tzw. oddziału sprzątającego - wyszkolonej grupy, broniącej okupowanych przez młodzież domów przed oddziałami policji. Fischer zerwał z lewackim środowiskiem frankfurckim w r. 1977, stając się w latach 80. czołowym politykiem partii Zielonych.

Jacek Lepiarz (PAP)

## Białoruś/Lukaszenka liczy na "pragmatyczny realizm" Busha juniora

**Mińsk** - Aleksandr Łukaszenka powiedział w sobotę w czasie przyjęcia do korpusu dyplomatycznego, że liczy na poprawę stosunków z Waszyngtonem. Białoruski prezydent nie zaprosił jednak na bankiet, wydany z okazji "starego Nowego Roku, ambasadora USA w Mińsku Michaela Kozaka.

Sobota była ostatnim dniem roku według kalendarza juliańskiego. Białorusini, wśród których dominują wyznawcy prawosławia, tradycyjnie bawią się na balach i prywatkach. Na przyjęcie, wydane przez Łukaszenkę, przybyła większość ambasadorów, akredytowanych w białoruskiej stolicy.

"Wierzę, że pragmatyczny realizm administracji George'a W. Busha doprowadzi do zbliżenia naszych stanowisk w wielu sprawach politycznych i gospodarczych" - oświadczył prezydent.

Kozak przebywa w Mińsku od października ubiegłego roku. Wciąż czeka na możliwość złożenia listów uwierzytelniających. Łukaszenka - jak dotąd - znalazł czasu, aby go przyjąć. (PAP)

## Pentagon w dziesięć lat po "Pustynnej Burzy"

Waszyngton - W dziesięć lat po uruchomieniu najnowocześniejszej broni i błyskawicznym zruceniu potęgi militarnej USA przeciwko Irakowi w Zatoce Perskiej, amerykańscy dowódcy borykają się z nowymi wyzwaniem. Jak pisze waszyngtoński korespondent agencji Reuters, Charles Aldinger, sytuacja w Pentagonie uległa dramatycznej zmianie od momentu, gdy 17 stycznia 1991 r. ponad 500 sojusznicznych samolotów, w większości najnowocześniejszych amerykańskich myśliwców, przystąpiło do akcji przeciwko Irakowi i siłom irackim w okupowanym Kuwejcie. Nie minęło sto godzin od rozpoczęcia "Pustynnej Burzy", gdy tysiące amerykańskich i sojusznicznych żołnierzy, wspieranych przez setki czołgów, wyparły z Kuwejtu i dziesiątkowały - także dzięki pociskom sterowanym laserowo - armię iracką. Dziś, w trzy miesiące po terrorystycznym zamachu na amerykański okręt w Jemenie, gdy prezydent-elekt George W. Bush przygotowuje się do objęcia urzędu, w Departamencie Obrony USA panują minorowe nastroje. Wynikają one przede wszystkim z kłopotów finansowych, starzejącej się broni, przestarzałej strategii oraz coraz liczniejszych operacji pokojowych, prowadzonych i finansowanych przez amerykańską armię. Zdaniem ekspertów, suma 310 mld dol., jakie Pentagon otrzymał z budżetu, z trudem pokryje koszty utrzymania armii, mimo że siły zbrojne kraju i tak stopniały z dwóch milionów przed dziesięcioma laty do 1,4 mln ludzi obecnie. Umiarkowany wzrost nakładów nie wystarczy na kupno nowych samolotów, okrętów czy innej nowoczesnej broni, na czele z obywatelom przez Busha systemem narodowej obrony rakietowej (NMD). "Nie chciałbym znaleźć się w skórze nowego sekretarza obrony Donalda Rumsfelda" - powiada ekspert ds. wojskowych Ivo Daalder z prywatnego waszyngtońskiego badawczego Instytutu Brookings. "Już dziś na wszystko brakuje pieniędzy - nie należy także spodziewać się rychłej poprawy sytuacji" - twierdzi analityk. "Będziemy musieli dokonać trudnego wyboru" - dodaje były zastępca sekretarza obrony Larry Korb, dziś pracujący w nowojorskiej Radzie ds. Stosunków Zagranicznych. "Jeśli zbuduje się system obrony rakietowej, nie wystarczy pieniędzy na inne wydatki wojskowe". Bush i desygnowany na jego zastępcę wiceprezydent-elekt Dick Cheney wygrali wybory częściowo właśnie dzięki temu, że w czasie kampanii składali obietnice podniesienia

poziomu sił zbrojnych kraju, zmniejszenia liczby pokojowych misji sił zbrojnych, podwyżki żołdu oraz realizacji - mimo protestów Rosji i Chin - niezmiennie kosztownego systemu NMD. Eksperti cywilni, a także w samym Pentagonie, wątpią, czy Kongres i nowa administracja będą w stanie za to wszystko zapłacić. Realizacja obietnic prezydenta-elekta - jak się szacuje - musiałaby kosztować resort dodatkowo 50 mld dol. rocznie, bez budowy nowego systemu NMD.

Zdaniem sekretarza ds. lotnictwa wojskowego USA Whittena Petersa oraz innych urzędników Pentagonu, resort potrzebowałby co najmniej 400 mld dolarów, by pokryć koszty prowadzonych obecnie misji, a także zrealizować zaplanowane zakupy broni - w tym m.in. samolotów bojowych F-22 czy okrętów DD-21, wyposażonych w rakietę cruise.

Bush, który obiecywał, że budżet wojskowy wzrośnie jedynie o 4,5 mld dolarów rocznie, zapowiada, że jego doradcy ds. bezpieczeństwa "z lupą w rękę" będą badać programy zbrojeniowe, szukając sposobów, by jak najmniejszym kosztem unowocześnić siły zbrojne.

"Jesteśmy dziś jedynym światowym mocarstwem, co jednak będziemy mogli uczynić, gdy sojusznicy poproszą nas o pomoc w wojnie? Wykorzystamy samoloty wyprodukowane przed 30 laty?" - ubolewa cytowany przez Reutersa urzędnik Pentagonu. Szef połączonych sztabów armii amerykańskiej, generał Henry Shelton, zapowiada nie tylko zastąpienie przestarzałej broni nowym sprzętem, lecz także wzrost liczebności armii amerykańskiej, redukowanej od dziesięciu lat. To zaś dodatkowo pogłębi problemy finansowe Pentagonu, zwiększając koszty utrzymania armii o wiele miliardów dolarów rocznie. W niedawnym wystąpieniu publicznym Shelton zaznaczył również, że byłoby "naiwnością" spodziewać się, iż Stany Zjednoczone mogą wycofać się ze współpracy ze swymi sojusznikami na świecie. Jakkolwiek Shelton nie wymienił Busha, wiadomo powszechnie, że prezydent-elekt obiecywał ograniczenie udziału USA w misjach pokojowych, tak by amerykańskie siły mogły skoncentrować się przede wszystkim na akcjach bojowych.

Taka właśnie strategia - w połączeniu z priorytetową sprawą unowocześnienia sprzętu wojskowego - będzie z pewnością przedmiotem zaciętej debaty w Pentagonie w pierwszych miesiącach po objęciu urzędu sekretarza obrony przez Rumsfelda. (PAP)

## Kongo/ Według ministra, Kabila żyje, rządzi jego syn



Kinsza - Jak oświadczył w środę minister informacji Demokratycznej Republiki Kongo (dawny Zair), postrzelony przez swego ochroniarza prezydent Laurent Kabila opuścił kraj, a obowiązki głowy państwa przejął jego syn. "Rząd ocalenia narodowego zebrał się na specjalnej sesji

i postanowił powierzyć kierowanie rządem i dowództwem wojskowym generałowi Josephowi Kabili" - ogłosił przez państwowe radio minister Dominique Sakombi.

Według niego, po postrzeleniu Kabila został wywieziony samolotem na leczenie za granicę. Jak podało radio, zagraniczne doniesienia, że prezydent zginął we wtorek w zamachu, są nieprawdziwe.

"Rząd życzy prezydentowi rychłego powrotu do zdrowia i szybkiego powrotu do nas" - dodał minister informacji.

Śmierć Kabili potwierdziło oficjalnie kilka zagranicznych rządów, w tym rząd wspierającego go Zimbabwe. Zimbabweńska państwowa agencja prasowa Ziana podała, że ranny prezydent zmarł na pokładzie samolotu, wiozącego go na leczenie do Zimbabwe.

Jak oświadczył Sakombi francuskiemu radiu RFI, zamachu na Kabila dokonał członek jego osobistej ochrony. "Jeden z jego ochroniarzy strzelił z bliska do niego. Gdy (zamachowiec) uciekał, żołnierze podjęli pościg i niestety jeden z nich strzelił do niego i on nie żyje. Nigdy nie dowiemy się, kto mógł go do tego namówić ani czy działał sam" - powiedział minister.

Zaznaczył, że rząd kongijski postanowił ponownie otworzyć granicę i porty lotnicze kraju, a wprowadzona we wtorek godzina policyjna została skrócona i obowiązuje obecnie od 10. wieczorem do 5. rano.

Od ponad dwóch lat wspierani przez Ugandę i Ruandę rebelanci walczyli o obalenie Kabili, wspieranego z kolei przez siły Zimbabwe, Angoli i Namibii. Wojny domowe nie przerwały porozumienia pokojowego, podpisanego półtora roku temu w stolicy Zambii, Lusace. Tragiczny bilans walk to wypędzenie z rodzinnych siedzib około dwóch milionów ludzi, z których ćwierć miliona znalazło się w krajach ościennych, przyczyniając się do ich dalszej destabilizacji. (PAP)

## Rocznica wypadków styczniowych na Litwie i Łotwie

Warszawa - 13 i 20 stycznia mija 10 lat od tragicznych wydarzeń w Wilnie i Rydze, gdy podczas ataku wojsk radzieckich na siedzibę radia i TV oraz wieżę telewizyjną w stolicy Litwy, a potem na siedzibę MSW w stolicy Łotwy, zginęli ludzie.

W Wilnie w nocy z 13 na 14 stycznia 1991 roku od kul i pod gąsienicami czołgów stacjonujących tam wojsk radzieckich zginęło 14 osób, a 150 zostało rannych. W Rydze 20 stycznia w wyniku ataku wojsk radzieckich na siedzibę tamtejszego ministerstwa spraw wewnętrznych zginęło sześć osób, a wiele zostało rannych.

Litwa była pierwszym krajem wchodzącym w skład ówczesnego ZSRR, który 11 marca 1990 roku uchwalił Akt Niepodległości. Jej parlament podjął też wówczas uchwałę o przekształceniu Litewskiej SRR w Republikę Litewską i przywrócił jej tradycyjne symbole narodowe, w tym godło - Pogoń.

W ślady Litwy poszły dwie pozostałe republiki bałtyckie; 4 maja 1990 roku parlament Łotwy przyjął deklarację o przywróceniu niepodległości i ustanowieniu okresu przejściowego do czasu uzyskania całkowitej niezależności. Zakończył się on 21 sierpnia 1991 roku proklamowaniem całkowitej niepodległości kraju.

Podobnie postąpiła Estonia, ustanawiając 30 marca 1990 roku okres przejściowy do czasu odzyskania pełnej niepodległości, którą proklamowała 20 sierpnia 1991 roku.

Zanim jednak się to stało, w republikach bałtyckich, które wbrew swej woli zostały w 1940 roku wcielone do ZSRR, doszło w drugiej połowie lat 80. do spontanicznego wzrostu

nastrojów antyradzieckich i odrodzenia się tendencji niepodległościowych.

W końcu lat 80. w ramach wprowadzonej wcześniej przez przywódcę ZSRR Michaiła Gorbaczowa polityki "glasnosti" i "pierestrojki" powstały tam ruchy na rzecz demokratyzacji życia społecznego i politycznego: na Litwie - Litewski Ruch dla Przebudowy "Sajudis", a na Łotwie i w Estonii - Fronty Ludowe.

Z czasem, przy coraz szerszym poparciu społecznym, kraje bałtyckie zaczęły się domagać coraz większych swobód i wolności, początkowo w ramach ZSRR, potem zażądały całkowitej niepodległości. Odrzucono konstytucję ZSRR. Zaczęto wprowadzać własne ustawodawstwo.

W stolicach Litwy, Łotwy i Estonii organizowano wiece w rocznice zawarcia Paktu Ribbentrop-Mołotow, na mocy którego znalazły się one w strefie wpływów ZSRR; w rocznice deportacji obywateli tych krajów na Syberię; dla uczczenia pamięci ofiar represji stalinowskich z lat 40.

23 sierpnia 1989 roku w 50. rocznicę podpisania Paktu Ribbentrop-Mołotow zorganizowano w republikach bałtyckich wielką demonstrację pod hasłem "Bałtycka Droga". Dwa miliony Litwinów, Łotyszów i Estończyków stworzyło, podając sobie ręce, 600-kilometrowy "ludzką łańcuch", ciągnący się od Wilna przez Rygę do Tallina.

W tym samym roku bałtyckie partie komunistyczne zerwały z Moskwą; powstały niezależne partie komunistyczne. Z konstytucji usunięto zapisy o kierowniczej roli partii komunistycznej, co otworzyło drogę do stworzenia systemów wielopar-

tytnych.

Gorbaczow, który początkowo liczył, że nowo powstające w krajach bałtyckich ruchy demokratyczne będą stanowiły oddolne poparcie dla jego demokratycznych i ekonomicznych reform, zaczął się niepokoić rozwojem wydarzeń.

Nie podobało mu się, że ruchy demokratyczne stały się motorem napędowym rodzących się tam ruchów niepodległościowych. W efekcie zażądał bezwarunkowego przywrócenia konstytucji radzieckiej i unieważnienia decyzji parlamentów o odbudowie niepodległości ich krajów. Jeszcze większy niepokój, wręcz irytację, wywoływał rozwój wydarzeń w "Prabaltyce" w kręgach moskiewskich twardogłowych.

Do dziś nie jest całkiem jasne, jaką rolę odegrał Gorbaczow w wypadkach styczniowych na Litwie i Łotwie. Uważa się, że sparalizowany perspektywą rozpadu ZSRR, uległ radzieckim jastrzębiom i twardogłowym, którzy postanowili siłą rozprawić się ze zbuntowanymi republikami bałtyckimi.

To oni mieli wysłać wojsko i czołgi przeciwko ludziom, gromadzącym się przed siedzibami mediów i parlamentów, gmachami użyteczności publicznej w Wilnie i Rydze. W efekcie doszło tam do rozlewu krwi, zginęli ludzie, jednak Moskwa nie zdołała odzyskać władzy.

Z trzech krajów bałtyckich jedynie Estonia uniknęła rozlewu krwi. Przyczynił się do tego ówczesny przywódca Rosji Borys Jelcyn, który niespodziewanie odpowiedział Tallin i zaapelował do wojsk radzieckich i mieszkających w Estonii mniejszości rosyjskiej o zachowanie spokoju. (PAP)

## Kuba zapowiada sądenie Czechów jako "agentów"

Hawana - Za "kontrewolucyjny spisek" i "działalność agenturalną na rzecz USA" władze kubańskie chcą sądzić dwóch Czechów: parlamentarzystę i towarzyszącego mu byłego studenckiego działacza.

Od piątku obaj Czesi przebywają w areszcie na Kubie.

W opublikowanym we wtorek oświadczeniu napisano, że "ci, którzy bezzwłocznie naruszają nasze prawa i konspirują przeciwko rewolucji, nie mogą pozostać bez kary, bez względu na to, jaką zajmują pozycję i jaką mają rangę".

Posta Ivana Pilipa i towarzyszącego mu Jana Bubenika zatrzymano pod koniec ubiegłego tygodnia w centralnej prowincji Kuby.

Ivan Pilip (minister finansów w rządach Vaclava Klausy i Josefa Tuszovskiego) jest posłem Unii Wolności (US) i należy do najbardziej popularnych polityków w Czechach. Towarzyszący mu w podróży na Kubę Jan Bubenik to działacz studencki z roku 1989, zaangażowany obecnie w działalność charytatywną. Obaj - jak wynika z nieoficjalnych informacji - zostali zatrzymani podczas próby spotkania z kubańskimi dysydentami.

Przeciwni zatrzymaniu zaprotestowali w poniedziałek czeskie ministerstwo spraw zagranicznych. (PAP)

# Nos na kwintę

**W nowe tysiąclecie weszliśmy z hukiem fajerwerków, ale nosem na kwintę – wskaźnik optymizmu konsumentów w grudniu 2000 r. opadł do poziomu nienotowanego od 1993 r. Jesteśmy przygnębieni, niezadowoleni i pełni obaw na przyszłość. Mimo że dla gospodarki nie był to wcale rok najgorszy, zaś pod wieloma względami – np. biorąc pod uwagę mniejszy deficyt obrotów w handlu zagranicznym – nawet lepszy od poprzednich. Skoro gospodarka ma się nie najgorzej, a społeczeństwo czuje się źle, to powstaje pytanie o powody tej rozbieżności ocen.**

JOANNA SOLSKA

Po części wynikają one stąd, że inaczej oceniamy sytuację kraju, a inaczej – własną. W sondażu przeprowadzonym ostatnio przez OBOP tylko 29 proc. badanych stwierdziło, że miniony rok 2000 był dobry dla Polski, ale 58 proc. oświadczyło, że był dobry dla nich osobiście.

Statystyki dowodzą, że mimo narzekań zbiorowo wspinamy się na wyższe piętra materialnej zamożności. Nie tylko masowo obrastamy w rzeczy, które jeszcze przed dziesięciu laty uznawaliśmy za luksusowe, jak automatyczna pralka czy telewizor kolorowy, ale też szybko przybywa nam nowych dóbr uznawanych za znamiona dobrobytu, jak zmywarka czy pralka połączona z suszarką albo modem do komputera, umożliwiającą dostęp do Internetu.

## Porażka czy sukces

Ale stan naszych nastrojów konsumpcyjnych wyraźnie odbił się na sprzedaży samochodów – do końca listopada z salonów wyjechało o 130 tys. nowych aut mniej niż w 1999 r. Analitycy rynku z firmy Samar wyliczyli, że spadek wynosi 22 proc., zaś tylko w samym listopadzie – aż 39 proc. Grudzień raczej sytuacji nie zmienił. Auta ciągle jeszcze nie są prezentem masowo kupowanym pod choinkę. Powody do narzekań wydają się więc ewidentne, a jednak tak nie jest. W tym czarnym dla dealerów roku szczęśliwymi nabywcami nowych czterech kółek stało się około pół miliona osób. Jak na dwanaście milionów gospodarstw domowych to wskaźnik całkiem nieźły. Ale nawet to szczęśliwe grono nie tryskało w 2000 r. optymizmem. Posiadacze samochodów mieli bowiem istotne powody do narzekań – wydatki na paliwa wzrosły aż o 30 proc., co musiało odbić się na domowych budżetach. Nie na tyle jednak, aby Polacy chcieli rezygnować z posiadania auta nowego lub używanego. Przez jedenaście miesięcy ubiegłego roku sprowadzono do kraju aż 152 tys. samochodów używanych, o prawie 40 tys. więcej niż rok wcześniej. I, niestety, w ponad 100 tys. przypadków były to auta starsze niż czteroletnie. Zdaje się to potwierdzać obiegową opinię, że Polacy – raczej racjonalni w swych ekonomicznych wyborach – przy samochodzie tracą rozum. Pragnienie posiadania auta jest tak silne, że nie osłabiają go nawet szybko rosnące koszty jego eksploatacji. W 2000 r. wiele banków oferujących kredyty samochodowe namawiało do zaciągania pożyczek osoby kwalifikujące się do otrzymania pomocy społecznej – wystarczyło bowiem dysponować miesięcznym dochodem w wysokości 300 zł.

## Zaciskamy pasa

Reklamy dóbr konsumpcyjnych – te same, które kuszą klientów na Zachodzie – atakują nas z taką samą intensywnością jak tam, wywołując w nas pożądanie jeszcze większe, gdyż przez długie lata nie mieliśmy żadnych możliwości jego zaspokojenia. Teraz wzrosły one znacznie, ale nadal pozostają daleko za apetytem. W poprzednich latach staraliśmy się łączyć aspiracje z możliwościami za pomocą kredytów. W 2000 r. przerobiliśmy bolesną lekcję ekonomii, zaś jej tematem stały się stopy procentowe, które gwałtownie wzrosły w drugiej połowie roku. W sierpniu Polacy, jako osoby prywatne, winni byli bankom ponad 43 mld zł. Na statystycznego obywatela, nie wyłączając dzieci, przypadało ponad tysiąc złotych długu. Zważywszy, że zadłużona była co trzecia rodzina, problem wygląda jeszcze poważniej. Po podniesieniu stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej okazało się, że zadłużenie rośnie o ponad 20 proc. rocznie (tyle ile wynoszą roczne odsetki od kredytów). Wielu niewydukuwanych ekonomicznie Polaków przekonało się z przerażeniem, że

rokiem oszczędzamy – w listopadzie 1999 r. ulokowaliśmy w bankach ok. 1 mld zł, rok później w ciągu tego miesiąca przybyło już lokat o wartości prawie 3,5 mld zł. W ciągu roku realna wartość tych pieniędzy ma szansę wzrosnąć nawet o 7 proc. Niektóre banki oferują bowiem nawet 16,5 proc. odsetek. Czy to poprawi nam nastroje?

Niekoniecznie. Maleje bowiem liczba osób, które mają z czego oszczędzać, z 25 proc. przed rokiem do 23 proc. obecnie. Na jeden powód do poprawy samopoczucia, jakim stało się zwiększenie opłacalności oszczędzania, przypada bowiem kilka, które je wyraźnie pogarszają. Ci, którzy już byli zadłużeni, stali się bankom winni jeszcze więcej. Nie sprawdzili się też oczekiwania poprawy zarobków. O ile bowiem w 1999 r. płace realne wzrosły średnio o 3,1 proc., to w 2000 r. zaledwie o 1,6 proc. Tempo poprawy sytuacji materialnej całego społeczeństwa uległo więc gwałtownemu hamowaniu, zaś wiele grup spotkał regres. Za inflacją nie nadążyły bowiem świadczenia emerytów i rencistów, które w 2000 r. straciły 2,5 proc. realnej wartości, a także płace budżetówki. A ponieważ sfera budżetowa jest ciągle ogromna, wysokość płac tutaj jest drogowskazem płacowym dla wielu pracodawców prywatnych. Rosnące bezrobocie także zniechęca przed bardziej zdecydowanym żądaniem podwyżek w sektorze prywatnym. Najgorzej żyje się jednak bezrobotnym.

Wszystko to potęguje w nas świadomość,



jeśli spłacać przez rok jedną piątą pożyczki, to ich zadłużenie w banku nie zmaleje ani o złotówkę. Część z tej kredytowej pułapki nie potrafiła się wydostać. Pod koniec roku bankierzy uznali, że 1,5 mld zł muszą spisać na straty, ponieważ dłużnicy nigdy nie będą w stanie ich spłacić.

Okazaliśmy się pojętnymi uczniami. Jeszcze we wrześniu 2000 r. pożyczaliśmy od banków prawie 1,5 mld zł, czyli – nominalnie niewiele mniej niż rok wcześniej. Ale już miesiąc później zapaliliśmy się znacznie, zaś w listopadzie wyciągnęliśmy rękę po kredyty o wartości zaledwie 600 mln zł, czyli prawie trzykrotnie mniej niż rok wcześniej. Dużo więcej natomiast niż przed

że zaciskamy pasa. O ile jednak w pierwszej połowie roku była ona raczej subiektywna, ponieważ detaliczna sprzedaż towarów w pierwszym kwartale wzrosła aż o 8,8 proc., to w drugiej statystyka wydaje się ją potwierdzać. W trzecim kwartale po raz pierwszy od lat sprzedaż zmalała, osiągając 99,3 proc. poziomu sprzed roku. Na szczęście produkcję ratuje rosnący eksport, co jednak zwyktemu obywatelowi samopoczucia nie poprawia.

Z badań sytuacji gospodarstw domowych, prowadzonych w połowie 2000 r. przez GUS, wynika co prawda, że wzrosła grupa rodzin, którym starcza na wszystko bez szczególnego oszczędzania, z 3,5 proc. w 1998 r. do 4,9 proc. w 2000 r. Więcej jest też tych, które

żyją wprawdzie oszczędnie, ale także zaspokajają wszystkie swoje potrzeby (wzrosło z 22,4 proc. do 22,8 proc.). Powiększyło się jednak także grono najbiedniejszych, którym pieniędzy nie starcza nawet na najtańsze jedzenie i ubranie. Przed dwoma laty było ich 4,9 proc., teraz jest 5,4 proc. Z tego samego badania wynika też, że ogólnie, choć nieznacznie poprawie, w niektórych dziedzinach naszego życia odczuwamy szybkie pogorszenie. Niestety, dotyczy to głównie ochrony zdrowia. W 1998 r., ostatnim przed reformą, aż 30 proc. gospodarstw deklarowało, że zabrakło im pieniędzy na wykupienie zapisanych przelekarza leków. W 2000 r. takich rodzin było już 34,1 proc., zaś 34,9 proc. rodziło (przedtem 29,6 proc.) z braku pieniędzy rezygnuje z leczenia psujących się zębów. Mniejsze grono rezygnuje z przyczyn materialnych z leczenia szpitalnego – obecnie 3,5 proc., przedtem 4,5 proc. Na czoło hierarchii potrzeb Polaków wysunęło się kształcenie dzieci. Na pozaszkolną naukę języków obcych wysłało dzieci 22 proc. rodzin (było 21,5 proc.), na zajęcia komputerowe 7,6 (6,9). To z pewnością cieszy, ale i tak powodów do zmartwień wydaje się więcej. Rodziny obawiają się, że ich wysiłki finansowy, jaki podjęły na kształcenie dzieci, może pójść na marne. Jeszcze przed kilkoma laty wydawało się, że najlepszym lekarstwem na uniknięcie bezrobocia jest wyższe wykształcenie. Teraz życie zaczyna tę wiadomość kruszyć. Pracy nie mogą znaleźć nawet absolwenci wyższych uczelni. Zwłaszcza na poziomie wielu szkół prywatnych, ciężko opłacanych, pozostawia wiele do życzenia. Państwo w sferze nadzoru nad prywatnymi uczelniami zdaje się nie najlepiej wywiązywać ze swoich obowiązków, co jest kolejnym niebagatelnym powodem narastania trudności.



## Każdy ma swego mola

Przestaje być też oczywiste, czy naprawdę reprezentantami interesów społeczeństwa są związkowcy. Nikt nie robił badań wśród rodzin bezrobotnych absolwentów, czy bardziej zależy im na jak najwyższej płacy minimalnej, zmniejszającej ich dzieciom szanse na znalezienie zatrudnienia, czy może też woląby, aby jednak pracowały, choćby za marne grosze. Nikt też podobnego pytania nie zadał rodzinom innych bezrobotnych.

Z grudniowego sondażu Demoskopu, notującego rekordowy spadek optymizmu, wynika natomiast, że związkowy populizm traci w społeczeństwie wiarygodność. Spotęganie strachu przed bezrobociem i ograniczenie skłonności do zakupów interpretujemy bowiem jako prawdopodobny skutek projektów skracania czasu pracy. Bardziej niż walczącym o krótszy tydzień pracy związkowcom wierzymy bowiem pracodawcom, którzy zapewniają, że skończy się to jeszcze większym bezrobociem.

Ogarnia nas pesymizm, choć sytuacja materialna większości społeczeństwa, jeśli nawet w stopniu minimalnym, jednak się poprawia. Do grudniowego rekordu spadku nastrojów przyczynili się jednak walenie ci, których rodzinom żyje się najdostatniej – właściciele małych firm. Molem, który ich gryzie, nie jest więc niemożność związania końca z końcem, ale raczej obawa o przyszłość firmy. Powodów do niepokoju mają aż nadto: wspomniane już naciski na skracanie czasu pracy, rosnące podatki (dla tych, którzy rozliczają się z fiskusem w ramach PIT, faktyczne obciążenia mimo niezmiennych stawek wzrosną), drogie kredyty i równie wysokie koszty pracy uniemożliwiające rozwój. Wszystko to powoduje przynębanie, albowiem doskonale zdają sobie sprawę z tego, że ich pomyślność finansowa jest ulotna. Jeśli ich firma upadnie, znajdą się na bruku jak inni bezrobotni.

Trzecia część rodzin, które stać na oszczędzanie, deklaruje, że odkłada na czarną godzinę. Dla porównania – tylko 4,5 proc. oszczędzających czyni to w celu zakupu nowego mieszkania. Wyniki budownictwa mieszkaniowego, choć także lepsze od wcześniejszych (w ciągu jedenastu miesięcy 2000 r. oddano do użytku o 7,7 proc. mieszkań więcej niż rok wcześniej), również są powodem społecznych frustracji. Spółdzielnie budują bowiem o ponad 10 proc. mniej, czynszówek dla ubogich nie przybywa prawie w ogóle, zaś najwięcej przybyło mieszkań na sprzedaż i wynajem. Perspektywa, że za niecałe dwa lata aż do 22 proc. wzrostu VAT na budownictwo, z pewnością sytuacji nie uźdrowi.

## Liczby nie kłamią

Żyje nam się ciut lepiej, ale – z podanych wyżej względów – czujemy się o wiele gorzej. Nasze aspiracje rosną o wiele szybciej niż możliwości zaspokajania potrzeb. Z kolei populistyczne postulaty, którymi politycy tak łatwo zdobywają głosy, oddalają nas od realizacji celów, na których nam zależy. Od wysokich podatków nie ubywa biednych, tylko miejsc pracy. Z krótszym tygodniem pracy stanie się podobnie. Społeczeństwa nie uczyni szczęśliwszymi jeszcze większa redystrybucja dochodów, która już teraz hamuje rozwój gospodarki, lecz wyższa jakość rządzenia państwem. To nieprawda, że nie jesteśmy w stanie zmusić do niej polityków. Pod warunkiem jednak, że zły nastrój i pesymizm, jaki nas ogarnął na progu trzeciego tysiąclecia, nie staną się przyczyną kolejnej fali frustracji, lecz początkiem dokładnej diagnozy, czym naprawdę są spowodowane i jak skutecznie walczyć nie z objawami zła, lecz z jego przyczynami.

Jednym słowem, czy będziemy woleli się leczyć, czy też może znieczulić.

Współpraca Jowanka K. Jakubek

## POLITYKA

Bałagan po wprowadzeniu nowych przepisów drogowych

## Gra w trzy światła

1 stycznia weszły w życie trzy znówelizowane przepisy kodeksu drogowego. Choć zapowiadano je już wcześniej, wielu kierowców jest nieświadomych dokonanych zmian, ci zaś, którzy o nich wiedzą, zastanawiają się nad ich sensem. Na ulicach polskich miast zapanował bałagan. Czy kodeks drogowy musi być nieustannie zmieniany?



ADAM GRZESZAK

Najważniejsza zmiana dotyczy zasady przejeżdżania przez skrzyżowania z sygnalizacją świetlną, na których zainstalowano dodatkowe sygnalizatory, fachowo zwane powtarzaczami. Można je spotkać na dużych i ruchliwych skrzyżowaniach, zwykle z wyspą centralną, lub na rondach. Stoją bezpośrednio za nimi (patrząc z punktu widzenia jadącego kierowcy) i dotychczas miały funkcje informacyjno-ostrzegawcze. Instalowano je przede wszystkim z myślą o skręcających w lewo. Kodeks drogowy zezwalał skręcającym na zjazd ze skrzyżowania, mimo że dla kierunku, w którym będą jechać, pali się jeszcze światło czerwone. Powtarzacze informowały, w jakiej fazie znajduje się sygnalizacja, a także przypominały o obowiązku ustąpienia pierwszeństwa jadącym ulicą poprzeczną oraz pieszym na przejściu. Opuścić skrzyżowanie można było przejeżdżając obok powtarzacza, w czasie kiedy paliło się czerwone światło, nie popełniając przy tym wykroczenia. Dla kierowcy włączony był jedynie sygnalizator, który spotykał przed wyjazdem na skrzyżowanie lub przed jezdnią poprzeczną.

## Czerwone – nie jedź

Od początku roku na skrzyżowaniach zaszła zmiana: wszystkie sygnalizatory, jakie kierowca napotyka na swej drodze, mają takie samo znaczenie. Niezależnie gdzie są ustawione – jeśli pali się czerwone, trzeba stanąć. Skręcając w lewo można jechać ze skrzyżowania, ale tylko tam, gdzie nie napotka się na swej drodze dodatkowych sygnalizatorów. Oczywiście tak jak poprzednio trzeba przepuścić pojazdy jadące drogą poprzeczną oraz nie utrudniać ruchu pieszym.

Proste? Zapewne nie dla wszystkich. Doświadczenia pierwszych dni stycznia dowiodły, że duża część kierowców nie jest świadoma zmian, a i ci, którzy o nich słyszeli, mają kłopoty z właściwą interpretacją. Na skrzyżowaniach dochodzi do spięć. Jazda czy czekać? Jedni stoją, inni jadą, jeszcze inni, nie rozumiejąc dlaczego stojący przed nimi kierowcy nie opuszczają skrzyżowania, trąbią i poganiają światłami. Tworzą się korki. Wszyscy zadają sobie pytanie, jaki był sens tej operacji. Zmiana wynika z naszych zobowiązań międzynarodowych. W 1984 r. Polska ratyfikowała Konwencję o znakach i sygnałach drogowych z 1968 r. Tym samym zobowiązaliśmy się do dostosowania oznakowania naszych dróg do systemu przewidzianego w konwencji. Mieliśmy na to 15 lat i wykorzystaliśmy ten czas co do

minuty. Konwencja każe wszystkie sygnalizatory traktować z jednakowym respektem, niezależnie, gdzie je ustawiono. Dlatego jeżdżąc dziś ze skrzyżowania, na którym stoją powtarzacze, kierowca ryzykuje 300 zł mandatu plus 6 punktów karnych.

## Parkowanie po nowemu

Druga zmiana wymuszona przez konwencję dotyczy znaków zakazu zatrzymywania się i postoju. Dotychczas obowiązywała zasada, że znaki te dotyczą wyłącznie jezdni, a chodnika tylko wtedy, gdy uprzedza o tym zamontowana pod nimi informacja. Obecnie wszystko ulega odwróceniu – znak dotyczy całej drogi (jezdni i chodnika), chyba że poniżej znajdzie się tabliczka „Nie dotyczy chodnika”. Parkowanie na chodniku mogą dopuszczać także oznakowania poziome, czyli wymalowane pasy wyznaczające miejsca postojowe.

Generalne reguły dotyczące parkowania na chodniku (m.in. nieutrudnianie ruchu, pozostawienie pieszym przejścia nie mniejszego niż 1,5 m) nie uległy zmianie.

– Konwencja dąży do ograniczenia w oznakowaniu informacji pisanych – wyjaśnia Maciej Wroński z Ministerstwa Transportu, specjalista w dziedzinie prawa o ruchu drogowym. – Chodzi o to, byśmy nie znając języka kraju, przez który podróżujemy, bez trudu mogli rozumieć sens oznakowania.

Niekiedy jednak napisy są niezbędne, konwencja wymaga więc, by nie rozszerzały one obowiązki kierowcy, mogą tylko zawęzić. Jeśli kierowca nieznający polskiego nie rozumie tabliczki „nie dotyczy chodnika” i nie zaparkuje, nic się nie stanie. I właśnie z myślą o zagranicznym kierowcy odwrócone zostały reguły parkowania.

Zmiana ta dezorganizowała jednak parkowanie krajowcom. Organizatorzy ruchu w większości przypadków nie wymienili tabliczek, których teraz potrzeba nieporównanie więcej. Nadal łatwiej spotkać znak z informacją, że dotyczy on także chodnika niż że nie dotyczy. Wszędzie tam, gdzie dotychczas stał znak zakazu zatrzymywania i postoju, można było stawiać na chodniku. Dziś musi zostać zaopatrzone w nową tabliczkę, inaczej stawianie jest nielegalne. Mimo to kierowcy nadal parkują, nie bez racji zakładając, że brak tabliczki wynika z gapiostwa administracji drogowej, a nie ze świadomej decyzji usunięcia aut z chodnika.

## Bitwa o skrzyżowania

Tymczasem administracja drogowa wszystkie siły rzuciła na skrzyżowania. Trwają pospie-

szne zmiany – przestawianie sygnalizatorów, likwidowanie (a czasem tylko zasłanianie) powtarzaczy. Monterzy przykręcają też do sygnalizatorów dodatkowe światła z zieloną strzałką. To kolejny efekt zmiany przepisów. W przeciwieństwie do poprzednich nie została wymuszona przez konwencję konieczność dostosowania polskich przepisów do wymogów Unii Europejskiej (choć ten argument pojawia się w wielu publikacjach – patrz rysunek M. Raczkowskiego s. 10). To autorski pomysł resortu transportu. Chodzi o likwidację pod sygnalizatorami małych tabliczek z zielonymi strzałkami, zezwalających na skręt w prawo. Straciły one ważność i tam, gdzie organizator ruchu chce, by można było nadal skręcać przy czerwonym świetle, musi zainstalować dodatkowe urządzenie wyświetlające zieloną strzałkę.

– Polska była jednym z nielicznych krajów, gdzie stosowano malowane zielone strzałki pod sygnalizatorami – wyjaśnia Maciej Wroński. – Postanowiliśmy je wyeliminować głównie z myślą o bezpieczeństwie pieszych znajdujących się na przejściu. Dziś elektroniczne systemy sterowania sygnalizacją pozwalają na precyzyjną synchronizację światła i pogodzenie praw pieszych korzystających z zielonego światła oraz kierowców.

I ta zmiana przysparza kierowcom nieco problemów. Zdaniem policjantów część osób nowe oznakowanie myli z sygnalizatorami kierunkowymi (takimi, w których wszystkie światła wyposażone są w strzałki) i sądzi, że obecnie skręt w prawo możliwy jest tylko wówczas, gdy pali się zielona strzałka. W efekcie tamują ruch, bo zatrzymują się przed skrzyżowaniem, choć na sygnalizatorze wyświetlany jest sygnał zielony, pozwalający tak na jazdę na wprost jak i wykonanie skrętu. Zresztą przepustowość skrzyżowań wyposażonych w wyświetlane strzałki i tak jest mniejsza niż dotychczas, bo palą się one dużo krócej, niż na sygnalizatorze trwa faza czerwona. W tym czasie skręcić zwykle może jeden, dwa samochody, co irytuje zwłaszcza wówczas, gdy warunki pozwalałyby na dużo więcej.

## Nie ma winnych

Ministerstwo Transportu nie przyjmuje reklamacji dotyczących nowych przepisów. Jeśli gdzieś są z nimi jakieś kłopoty, to winę ponoszą zarządcy dróg. Mieliby półtora roku na przygotowanie. Sam minister kilkakrotnie przypominał swoimi pismami o zbliżającej się godzinie „0”. W tym czasie inżynierowie ruchu powinni byli dokonać na swoim terenie analiz i ustalić, gdzie zlikwidować powtarzacze, a gdzie je zachować, jak uregulować na nowo sprawy parkowania, które sygnalizatory wyposażyć w zielone strzałki. Również kierowcy nie powinni narzekać. Jeśli mają kłopoty ze zrozumieniem nowych przepisów, to świadczy, że i starych nie znali zbyt dobrze.

Może więc nowe przepisy poprawią stan bezpieczeństwa? Okazuje się, że i na to nie ma co liczyć.

– Na skrzyżowaniach dochodzi do stosunkowo niewielkiej liczby wypadków – wyjaśnia Ilona Buttler z Instytutu Transportu Samochodowego. – A te, które powodują kierowcy skręcający w prawo, to już zupełnie margines. Tymczasem sześć stoletniej drogowki podinspektor Waldemar Wierzbicki cieszy się ze zmian. I to nie dlatego, by z nowelizacją tych akurat przepisów wiązał jakieś nadzieje. Po prostu każde tego typu wydarzenie wywołuje w mediach fala publikacji. To jedynymoment, kiedy mówi się o bezpieczeństwie, kodeksie drogowym, przypomina podstawowe zasady ruchu. Już tylko to przynosi pozytywne efekty – jest mniej wypadków, kolizji, ofiar. Tak stało się w Warszawie po wprowadzeniu limitu 50 km/godz. Choć kierowcy nadal jeżdżą szybciej, niż zezwalają przepisy, to jednak stali się ostrażniejsi i bardziej rozważni. Po raz pierwszy od dawna spadła liczba wypadków i kolizji, a liczba ofiar śmiertelnych – to już zupełny cud – zmalała prawie o 80 proc.

# Nasza przyszłość - syndrom bałkański?

Żadna wojna nie jest dobra. Czasem mówi się o wojnach sprawiedliwych, ale jakaż to sprawiedliwość tkwi w cierpieniach ludności cywilnej, tej która daleka jest od świata polityki, a do życia potrzebuje trochę słońca, trochę wody, kęs chleba i dużo witaminy „M”. To w zasadzie niewiele, ale to słońce musi ogrzewać nas czystym promieniowaniem, woda i żywność musi być nieskażona, a miłość szanująca wolność, a nie wymuszona. A więc dochodzimy do kwestii wolności, tej fizycznej i tej głębszej, wewnętrznej, która nie zniewala umysłów ludzkich. Na wojnie nie cierpią jednak tylko cywile, przecież ci którzy walczą to dzieci czy rodzice tychże cywilów, jakże często zwani dosadnie „mięsem armatnim”. Określenie to może razić, a jednak jak niezmiennie wykazywała historia, było ono niestety smutną, acz konieczną rzeczywistością. Tak więc podczas działań wojennych końca XX wieku zaczęto mówić o konieczności stworzenia dla swoich wojsk warunków bezpiecznego ataku. Zastosowano taką taktykę w praktyce podczas działań wojennych podejmujących atak z powietrza. „Czysta wojna” polegać miała na tym, że stosując najwyższe osiągnięcia technologii, atakujący teoretycznie do zera zmniejszać mieli niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia wśród swych żołnierzy. Obserwowaliśmy to w Iraku, w Bośni i w Kosowie. Efekt tego działania – „**syndrom bałkański**” – dziś przeraża całą Europę. Czy nie można było tego przewidzieć, czy naprawdę nie można było temu zapobiec? Dzisiaj głośno zastanawiają się nad tym wszyscy. A to przecież tylko kolejny „syndrom wojenny”. No bo spójrzmy wstecz. Co historia już zdążyła sklasyfikować jako syndromy charakteryzujące minione działania wojenne?

## Syndrom amerykańskiej wojny domowej

Podczas amerykańskiej wojny domowej Północ-Południe (1861-1865) zaobserwowano i nazwano działanie dziwnego syndromu niespokojnego serca (irritable heart syndrome). Charakteryzował się on trudnościami w oddychaniu, szybkim biciem serca oraz bólem w piersiach i w 35% przypadków wiązano go bezpośrednio z wyjątkowo „bolesnymi obowiązkami żołnierskimi”. Poza tym młodzi żołnierze po obydwóch stronach frontu i w tym samym czasie, wykazali wyjątkową nostalgię za domem rodzinnym, której symptomy przejawiali się w apatii, braku apetytu, bieguncie, a w nielicznych przypadkach także i w gorączce.

## Syndrom I-ej wojny światowej

W 1914 roku, roku wybuchu pierwszej wojny światowej, technologia wojenna została na tyle „przemysłowa”, że mogła już zadobryć

na frontach wojennych gazy trujące. Nikogo więc nie może dziwić fakt, że żołnierze frontowych często prześladowe w tym czasie syndrom pocisków (gazy trujące dostawały się na front między innymi w formie pocisków armatnich) oraz neuroza okopowa (bomb shell syndrome i trench neurosis). Przejawiały się one zazwyczaj przy okazji obrażeń doznanych od odtamka pocisku lub jego łuski, a polegały głównie na doznawaniu na polu walki rozstroju nerwowym oraz utracie kontaktu z otoczeniem. Lekarze często uciekali się do

małych rozmiarów. W Wielkiej Brytanii 44 tys. weteranów wojennych otrzymywało od państwa specjalną rentę wojskową z tytułu nabawienia się na froncie dolegliwości związanych z powyższym syndromem.

## Syndrom II-ej wojny światowej

Tych, którzy zdolali uniknąć cyklonu B w komorach gazowych nazistowskich obozów koncentracyjnych lub radioaktywnego deszczu z okolic Hiroshimy i Nagasaki, czekały jeszcze, z pewnością mniej drastyczne w skutkach, ale za to o przedłużonym działaniu „niespodzianki” jakie niosła ze sobą ta wojna. A więc, ostre napady tak zwanego syndromu bojowego (combat stress syndrome), charakteryzujące się między innymi szybkim biciem serca, ogólnym wyczerpaniem organizmu, bólami głowy i biegunką - dominującymi podczas tej wojny psychosomatycznymi objawami chorobowymi.

## Syndrom koreański

W 1950 roku ówczesny przywódca Korei Północnej Kim Ir Sen postanawia „wyzwolić” swych braci zamieszkujących teren Korei Południowej i przekracza granicę wytyczoną po II-ej wojnie światowej przez siły zwycięskiej koalicji, przebiegającą wzdłuż 38 równoleżnika. Wojna trwa trzy lata, a jej ofiary to nie tylko uśmiercona ludność cywilna po obu stronach granicy. Przeprowadzane później badania kliniczne wykazują, że ci, którzy przeżyli cierpią teraz na ostre napady syndromu bojowego przejawiającego się, podobnie jak te z poprzednich wojen światowych, między innymi ostrymi bólami głowy, przyspieszonym i nierównym biciem serca, zaburzeniami snu oraz ogólnym wyczerpaniem organizmu.

## Syndrom wietnamski

Wojna w Wietnamie tak naprawdę to trwała właściwie przez 20 lat z górą. Ale wojska amerykańskie udały się do tego pięknego zakątka Azji Południowo-Wschodniej dopiero po sierpniu 1964 roku wraz ze swoim śmiercionośnym sprzętem bojowym w postaci latających fortec B52 rozsiewających napalm oraz śmiercionośnych helikopterów M16. W lutym 1965r. rozpoczęło bombardowanie Wietnamu Północnego. Wbrew pierwotnym oczekiwaniom ta tak nowoczesna i urozmaicona broń nie przyniosła szybkiego rozwiązania konfliktu, wręcz odwrotnie... Pochłonięta wiele ofiar, a ci, którzy zdolali powrócić z Wietnamu do domu, spieszenie udawali się do powstałych jak grzyby po deszczu, centrów rehabilitacyjnych dla weteranów wojennych. Teraz stali przed trudnym zadaniem poradenia sobie z „syndromem wietnamskim”, jak powszechnie przyjęto wtedy określać to zjawisko. A polegało ono na ostrych stanach depresji prowadzących aż do prób samobójczych włącznie, koszmarach i budzących przerażenie przeblaskach pamięci i snach na jawie, w których częstym bohaterem były zjawy Vietcongu, na przykład sardonicznie uśmiechające się odcięte głowy Wietnamczyków. Lekarze psychiatrzy po swojemu nazwali nowy stan chorobowy „zaburzeniami stresowymi na skutek psychotraumatycznego doświadczenia”. Oczywiście były też i inne, bardziej fizycznie namacalne skutki tej wojny. Nie wspominając już nawet o licznie utraconych kończynach i innych kalectwach oraz o po raz pierwszy obserwowanych wśród żołnierzy uzależnieniach od narkotyków, ci,

którzy wystawieni byli na działanie dioksyn, takich jak na przykład powodujący utratę owłosienia „agent orange”, walczyć musieli z nawracającymi zawrotami głowy i utratą pamięci oraz musieli liczyć się z występowaniem genetycznych anomalii. Około 200 tys. takich okrutnie fizycznie i psychicznie doświadczonych weteranów wojny w Wietnamie do dzisiaj walczą ze skutkami swej wyprawy „na wojenkę”.

## Syndrom Zatoki Perskiej

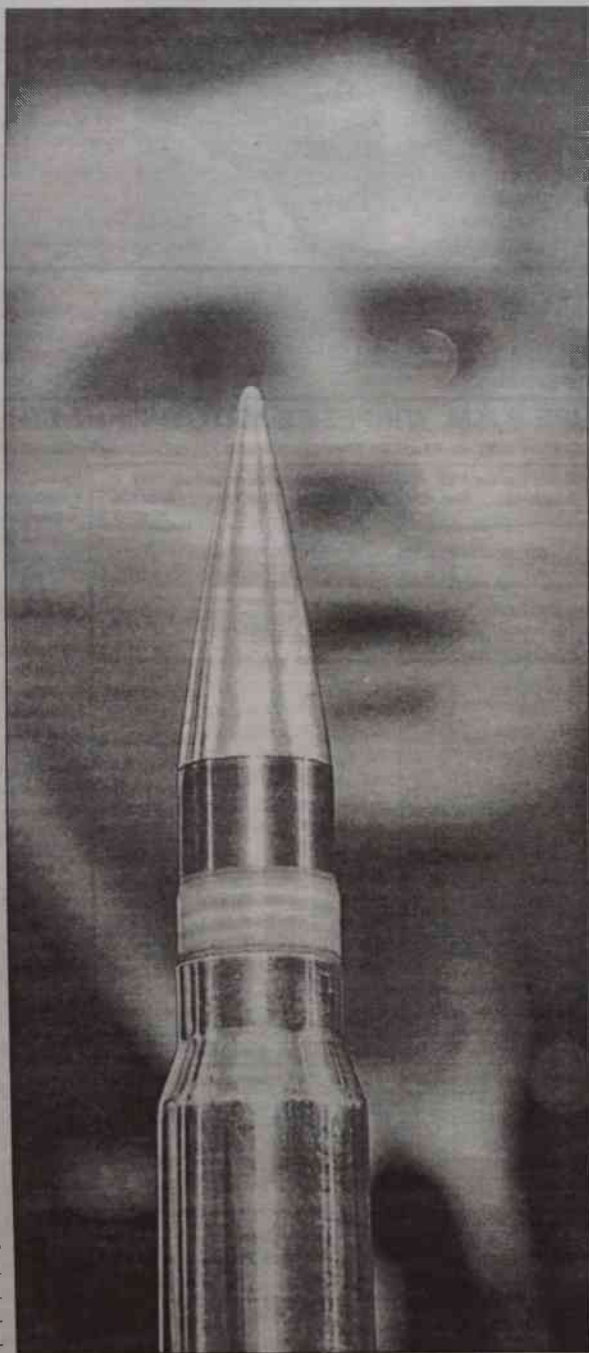
W sześć miesięcy po operacji Pustynna Burza u żołnierzy sił sprzymierzonych zauważalne są pierwsze objawy choroby nazwanej syndromem Zatoki Perskiej. Są to: ogólne wyczerpanie organizmu, zawroty głowy, bóle w stawach, podrażnienia skóry. W USA wielu żołnierzy, którzy powrócili z obszaru Zatoki przyjeżdżających zostaje na obserwację do tzw. VA (szpitali dla weteranów wojennych, które miały już pewną tradycję w tym kraju), ale przeprowadzone badania nie wiodą do jednoznacznych ustaleń. Pentagon milczy w tej sprawie. Wkrótce środki masowego przekazu zaczynają nagłaśniać fakt codziennego podawania żołnierzom pigułek bromowych PB, które miały ich chronić ponoć przed paraliżującymi system nerwowy gazami używanymi przez Saddama. Mało tego, zaczyna się mówić o przypadkach choroby nowotworowej (białaczki) spowodowanej wystawieniem na działanie nowej wtenczas broni, ze zubożonym uranem. W 1991 roku amerykańska technologia wojenna po raz pierwszy używa jej masowo. Weterani powracający z Zatoki Perskiej opowiadają o ostatnich instrukcjach, jakie otrzymywali od swych oficerów tuż przed powrotem do ojczyzny, zabraniających im mianowicie oddawania krwi przez następne 10 lat. „Jeśli będziecie zmuszeni z jakiegokolwiek powodu udać się do szpitala – instruowano ich dalej szczegółowo – po prostu powiadomcie waszego lekarza, że służyście podczas wojny w Zatoce Perskiej”.

## Syndrom bałkański

Dokładne ustalenie diagnozy dopiero co odkrytego syndromu bałkańskiego potyka się o przeszkodę ustawioną przez wyższe w hierarchii wojskowej „mózgi”, które utrzymują, że używane pociski ze zubożonym uranem (DU) w żadnym wypadku nie powodują białaczki. Mimo zapewnień ekspertów od skażeń, że uran z rdzenia pocisków jest niemal pozbawiony własności promieniotwórczych (jak należy rozumieć to „niemal”?), wypadki zachorowań następują jeden za drugim, cała Europa poddaje się badaniom diagnostycznym, a zwycięzcy tej wojny paradoksalnie dzisiaj są jej ofiarami. Nie zapominajmy jednak, że ofiary działania pocisków ze zubożonym uranem przede wszystkim będzie ludność cywilna zamieszkująca tereny bombardowane, ci ludzie, którzy nie mają dokąd wracać z wojny, bo byli i są u siebie, na swojej skażonej ziemi...

Każda więc wojna, jak widać, niósła zagrożenia, których początkowo nie przewidywano lub ich znaczenie bagatelizowano, dążąc ku wyższym celom. Jednak jak świat światem, człowiek zawsze podejmował działania wojenne nie oglądając się na ich przewidywalne lub nie skutki. I tak naprawdę to rzadko kiedy wygrana wojna przynosiła pokój zadowalający wszystkich i uspakajający wzburzoną krew. Czy więc ta gra jest warta świeczki? „Syndrom bałkański”, być może nieprzypadkowa jest jego nazwa (z całym szacunkiem dla bałkańskich narodów), może okazać się znów w tym rejonie, w którym i my przecież teraz żyjemy, zarzewiem nowych i nieprzewidywanych wcześniej problemów. Przydałoby się więc więcej optymizmu na nowy wiek, ale czy niebo nad nami jest naprawdę czyste?

oprac. Beata Żółkiewicz



# ZA KILKA LAT POLSKI BĘDZIE JĘZYKIEM URZĘDOWYM UNII EUROPEJSKIEJ

## CZY MY, TŁUMACZE, JESTEŚMY DO TEGO PRZYGOTOWANI?

Od kilku już lat media i politycy do znudzenia wytykają nam na nutę integracyjną. Wszystkie bitwy toczone do niedawna na ciasnym, prowincjonalnym podwórku, wyszły obecnie na europejskie przestrzenie i rozstrzygane są tą samą bronią: czy jest to w zgodzie z *acquis communautaire* i czy właściwie służy przygotowaniu Polski do członkostwa w Unii Europejskiej. Postępy dokonane w ostatnich latach w działaniach prawnych i administracyjnych w najbardziej ogólnych i zasadniczych materiałach są zaiste imponujące. Lecz czy świadomości unifikacji przepisów i praktycznego działania Jednolitego Rynku i w ślad za nią realne przygotowania do sprowadzenia jego wyzwalania są równie rozpowszechnione w środowiskach zawodowych i społecznych jak w elitach władzy i tak zwanych gremiach opiniotwórczych?

Spróbujmy rozważyć aspekty integracyjne pracy tłumaczy i przez ich pryzmat rozejrzemy się po naszym translatorskim podwórku. Jakże konsekwencje, przynajmniej najistotniejsze, wynikają dla naszej pracy i naszego środowiska zawodowego z tytułu członkostwa w Unii Europejskiej i co winniśmy czynić aby w tych nowych okolicznościach egzystować lepiej, sprawniej i efektywniej? Spośród wielu różnorodnych następstw procesu integracyjnego chciałbym zwrócić uwagę na dwa dominujące, moim zdaniem, zjawiska i przedstawić pokrótce ich konsekwencje oraz działania, które w związku z powyższymi trzeba będzie pilnie podjąć.

Jedno z tych zasadniczych zjawisk ma charakter ogólny i wpłynie znacząco na warunki i charakter rynku pracy tłumaczy w naszym kraju. Otóż, w chwili ustąpienia wszelkich barier formalnych zostaniemy wchłonięci przez wspólny, europejski rynek pracy tłumaczy we wszystkich jego aspektach. Dotyczy to zarówno tłumaczeń wykonywanych na zlecenie instytucji publicznych, sądowych itp. jak również pracy na rzecz wszelkich podmiotów prywatnych. Otwarcie to stanowić będzie dla nas zarówno szansę rozwoju jak i zagrożenie. Szansę albowiem będziemy mogli na równych prawach z kolegami z innych krajów europejskich pracować na terenie całej Unii. Zagrożenie, gdyż na tej samej zasadzie oni będą mogli swobodnie oferować swoje usługi naszym klientom i wypierać nas z naszego, pewnego dotąd, lokalnego rynku. Powodzenie zależy od naszej sprawności zawodowej, od tego czy pod każdym względem jesteśmy konkurencyjni. Długi główny element procesu integracji europejskiej ma dla nas, tłumaczy, wymiar instytucjonalny: to realna, "obliczalna" perspektywa nowych, stabilnych i dobrze płatnych miejsc pracy w instytucjach europejskich, a także licznych zleceń na rachunek tychże. Pojmijmy rozmiar tej perspektywy gdy uświadomimy sobie, że już obecnie liczba języków urzędowych Unii Europejskiej, w których publikowane są wszystkie unijne dokumenty, wynosi jedenaście, a wkrótce powiększy się o kolejne sześć, a może i dziesięć. W związku z tą różnorodnością językową z wieloletniej rzeszy urzędników Komisji Europejskiej oraz innych unijnych instytucji mniej więcej jedną trzecią stanowią tłumacze. Z chwilą wstąpienia naszego kraju do Unii polski dołączy do liczby jej języków urzędowych, a równocześnie przed polskimi tłumaczami otworzy się, przynajmniej formalnie, droga do stanowisk pracy w Komisji, Radzie Unii Europejskiej oraz innych instytucjach zjednoczonej Europy. Piszę, formalnie, gdyż i w tym wypadku musimy okazać się konkurencyjni wobec kolegów z innych krajów, najczęściej

zresztą naszych Rodaków legitymujących się paszportami państw UE i pracujący od lat na jej terenie.

Konsekwencje wspomnianych zjawisk dla nas, polskich tłumaczy, sprowadzają się w zasadzie do jednego: czy to w wymiarze instytucjonalnym, czy też na wolnym europejskim rynku pracy, nasze szanse zależą od tego czy jesteśmy w stanie pokonać zagranicznych konkurentów zarówno w szrankach konkursów na unijne posady i zlecenia jak i przy pomocy naszej oferty dla europejskich klientów. A jakość naszego warsztatu pracy, jego organizacji, a także ochronę naszych interesów zawodowych możemy poprawić nie tylko własnymi siłami, jak dotychczas to czynimy, lecz także korzystając z pomocy programów i funduszy będących do dyspozycji instytucji odpowiedzialnych za przygotowanie kraju do członkostwa w Unii i działających w różnych dziedzinach gospodarki i życia publicznego. A zważywszy, że koszty przygotowania polskich tłumaczy do członkostwa w Unii Europejskiej są symboliczne wobec kosztów adaptacji polskiego rolnictwa czy hutnictwa, powinniśmy tym bardziej zadbać o nasze interesy i uzyskać od krajowych i europejskich instytucji potrzebną pomoc i wsparcie.

Dlaczego nie mielibyśmy skorzystać z niewielkiej choćby części ogromnych środków przeznaczonych z funduszy pomocy przedakcesyjnej na wsparcie reform administracji publicznej i organizacji krajowej infrastruktury służb i usług? Środki takie można przecież uzyskać przedstawiając dobrze skonstruowany, przejrzysty i spójny projekt i przekonując urzędników w Warszawie i w Brukseli o tym ile krajowy i unijny budżet oszczędzi wskutek jego realizacji. Mamy przecież instytucje stworzone przez nas dla ochrony naszych interesów zawodowych, te, które wyksztaliły wielu z nas i które oficjalnie reprezentują nasze środowisko. Mam na myśli działające w Polsce stowarzyszenia tłumaczy, ośrodki akademickie kształcące w naszym zawodzie, a zwłaszcza Polską Radę Tłumaczy, która jest skupia i reprezentuje. Te instytucje powinniśmy wykorzystywać do opracowania i przedstawiania programu przygotowania polskich tłumaczy do członkostwa kraju w Unii Europejskiej. Wiele działań w tym zakresie zostało podjętych przez poszczególne podmioty i z pewnością nie mało udało się już osiągnąć, tym niemniej wciąż brak spójnego, skoordynowanego projektu, który zawierałby zarówno ocenę stanu przygotowania kadry tłumaczy, wydawnictw i pomocy naukowych, a także struktur organizacyjnych w poszczególnych językach i dziedzinach pracy, jak i plan działań koniecznych dla zapewnienia niezbędnych wymogów efektywności i konkurencyjności.

Projekt taki powinien zostać jak najszybciej opracowany przez nasze środowisko i przedstawiony Polskiej Radzie Tłumaczy z zadaniem zabiegania o włączenie go do priorytetów w programie przygotowań do członkostwa Polski

w Unii Europejskiej. Projekt ten należy też zaprezentować Komisji Europejskiej, która być może dysponuje dodatkowymi środkami, poza tymi, które przeznaczane są na wsparcie finansowe Narodowych Programów Przygotowań do Członkostwa RP w UE. Oprócz tego należy czynić wszelkie starania aby uwrażliwić na znaczenie problemu tłumaczeń tzw. środowiska opiniotwórczego, czyli świata mediów i mediów. Docenienie problemu przez przedstawicieli tych gremiów, które mają bezpośredni lub pośredni wpływ na podejmowanie decyzji administracyjnych ma niebagatelne znaczenie dla powodzenia tej inicjatywy. A: Wspomniany projekt winien, moim zdaniem, zawierać działania na trzech etapach przygotowania środowiska polskich tłumaczy do efektywnej egzystencji w zjednoczonej Europie: Wstępną fazę winno stanowić dokonanie pełnego rozeznania obecnego stanu posiadania, możliwości i potrzeb i przedstawienie ich w postaci spójnego i przejrzystego raportu. Raport taki miałby zawierać w uproszczeniu następujące dane:

1. Liczbę i opis kwalifikacji tłumaczy działających w kraju według języków oraz specjalizacji (tłumacze konferencyjni, przysięgli, sądowi, ekonomiczni, prawni itp.) z uwzględnieniem stosunku podaży usług translatorskich do istniejącego zapotrzebowania.

2. Mechanizmy kształcenia tłumaczy i podnoszenia kwalifikacji zawodowych w poszczególnych miejscach Polski oraz językach (ośrodki akademickie, szkoły prywatne, kursy i seminaria prowadzone przez stowarzyszenia tłumaczy lub inne podmioty) z uwzględnieniem współpracy międzynarodowej, także w ramach programów europejskich

3. Liczbę, charakter i jakość występujących na rynku pomocy naukowych, głównie wydawnictw książkowych i multimedialnych oraz ich zestawienie z istniejącymi potrzebami

4. Mechanizmy weryfikacji i kontroli kwalifikacji zawodowych tłumaczy objęte zarówno przepisami polskiego prawa jak i praktyką działania instytucji publicznych oraz stowarzyszeń zawodowych (dyplomy, egzaminy, konkursy, zaświadczenia itp.)

B: Kolejnym etapem realizacji projektu byłby program wizyt studyjnych koordynatorów projektu i ekspertów odpowiedzialnych za opracowanie poszczególnych zagadnień w instytucjach europejskich a także przedstawicieli właściwych instytucji unijnych w Polsce mający na celu ustalenie i uzgodnienie następujących kwestii:

1. Stopień zgodności regulacji prawnych związanych z wykonywaniem zawodu tłumacza zarówno na wolnym rynku jak i na rzecz instytucji publicznych w Polsce i w państwach członkowskich Unii Europejskiej.

2. Praktyczne konsekwencje uzyskania przez język polski statusu języka urzędowego Unii Europejskiej dla pracy instytucji europejskich: określenie prawdopodobnej liczby potrzebnych tłumaczy oraz warunków ich rekrutacji.

3. Określenie wynogów kadrowych, materialnych i szkoleniowych wynikających z potrzeb zatrudnienia tłumaczy poszczególnych języków unijnych w polskich instytucjach publicznych i języka polskiego w instytucjach europejskich po uzyskaniu przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej.

4. Określenie praktycznych możliwości pomocy instytucji europejskich w przygotowaniu polskiego środowiska tłumaczy w realizacji wymienionych zadań w zakresie informacji, szkolenia, doradztwa i finansowania.

C: Ostatnim wreszcie, najszerzym i podstawowym elementem projektu, wynikającym bezpośrednio z ustaleń dwóch poprzednich etapów ma być praktyczna realizacja potrzeb określonych w raporcie i zweryfikowanych rezultatami wizyt studyjnych. Składać się będą nań zapewne następujące działania:

1. Organizacja seminariów i kursów dla tłumaczy tych języków, w których nie ma w Polsce dostatecznej kadry o odpowiednich kwalifikacjach.

2. Opracowanie i wydanie słowników, oraz innych pomocy książkowych i multimedialnych w tych językach i dziedzinach, w których obecna oferta jest wyraźnie niedostateczna pod względem liczby lub jakości wydawnictw.

3. Przeprowadzenie weryfikacji liczby tłumaczy poszczególnych języków i specjalizacji przez jednolity i przejrzysty system egzaminów i konkursów.

4. Wystąpienie z inicjatywą legislacyjną w wypadku gdyby krajowe ustawodawstwo okazało się niezgodne z europejskim lub niekorzystne dla środowiska zawodowego polskich tłumaczy i promocji wysokich kwalifikacji zawodowych.

Projekt taki musi naturalnie zawierać staranny i oszczędny kosztorys wszystkich jego elementów. Właścześnie kosztowne szkolenia i wydawnictwa wymagają rozważenia możliwych oszczędności przy wykorzystaniu własnych struktur przez poszczególne podmioty (np. laboratoriami i domów akademickich przez ośrodki uczelnie, wydawnictw przez stowarzyszenia tłumaczy, itp.).

Uważam, że realizacja opisanych wyżej działań przy założeniu uzyskania niezbędnych środków może w znacznym stopniu przybliżyć całemu środowisku polskich tłumaczy nie tak odległą w czasie, lecz wciąż jedynie teoretyczną perspektywę zdobycia wielu nowych miejsc pracy i rozszerzenia rynku publicznych zleceń. Już na samej realizacji programu korzystają zarówno ośrodki akademickie kształcące tłumaczy, nasze stowarzyszenia zawodowe, a także wielu spośród nas, którzy podejmiemy się zarówno prac redakcyjnych, jak i badawczych, organizacyjnych i pedagogicznych przewidzianych w ramach projektu. Autentyczne korzyści przyniesie jednak dopiero konfrontacja z resztą Europy w momencie akcesji Polski do Unii, pod warunkiem, oczywiście, że program przygotowania do niej zrealizujemy sprawnie i skutecznie. Zapraszam więc wszystkie Koleżanki i Kolegów Tłumaczy do wspólnego działania. Wydaje mi się, że gra jest warta świeczki i możemy na włączeniu Polski do Wspólnej Europy wiele skorzystać.

Paweł Krupka

### informator KA

**LEKARZ DENTYSTA**  
*Panagiotopoulos Markos*  
Absolwent Akademii Medycznej w Krakowie  
Specjalista protetyki  
przyjmuje codziennie oprócz sobót i niedziel  
ul. Kifisijas 131, 1p.  
tel. 69 21916  
tel. kom. 0944 84 46 66

**LEKARZ CHIRURG - DENTYSTA**  
*Joanna Duwry*  
przyjmuje codziennie od poniedziałku do soboty  
w godz. 9.00 - 14.00; 17.00 - 22.00  
IOANNOU SOUTSOU 3. 1lp.  
na wysokości 63 ALEKSANDRS str.  
tel. 6449925

**LEKARZ DENTYSTA**  
*Petros Kotulas*  
Przyjmuje:  
codziennie od 16.00 do 20.00  
(po telefonicznym uzgodnieniu wizyty)  
**AMBELOKIPI**  
ul. Messogion 6, III p.  
tel.gab. 7487608 tel.dom. 6141866  
tel. kom. 0932 642075

**GINEKOLOG - POŁOŻNIK**  
*Adj. dr med. Georgios Kotulas*  
były ordynator Oddz. Ginekologiczno-Położniczego Akademii Medycznej w Lublinie  
Przyjmuje w godz. 18.00-20.00  
poniedziałki - środy - czwartki  
Amelokipi, ul. Messogion 6, IIIp.  
tel. gab. 7796143 tel. dom. 8029871  
tel. kom. 0937074786

**GINEKOLOG - POŁOŻNIK**  
*Janis Hatzisantis*  
lekarski mówi w języku polskim  
Absolwent A.M. we Wrocławiu  
Współpracownik Kliniki Ginekologicznej "IASO"  
GABINET:  
KUKAKI, ul. MATROZU 15  
tel. 9219755 tel.dom. 9956458  
tel.kom. 0944 457792

**GINEKOLOG - POŁOŻNIK**  
*Nikas Prokopitiu*  
Halandri, ul. Aristofanos 31  
tel: 6816386 - 6815032  
Szpital "Mitera" tel: 6869000  
tel. kom. 0944 335105  
bardzo tania dla Polaków  
dzwoić we wszystkie dni o każdej porze

**GINEKOLOG - POŁOŻNIK**  
*Jorgos Stros*  
Ano Patisia  
ul. Sarantaporou 1 & PATISION 335,  
150m. od stacji metra Ag. Eleftherios  
przyjmuje w godz. 18.00-22.00 od poniedziałku do piątku  
tel. gab. 2111007 tel. dom. 2519084  
tel. kom. 0932 35 69 76

# W Atenach nowego stulecia:

## plany, niepokoje i marzenia rodaków bez Zielonej Karty

*Początek nowego roku, początek nowego wieku. Niby wkraczamy w nową epokę. Naprawdę jednak wokół nas niewiele się zmienia. Zmiany w kalendarzu powinny skłaniać nas do podsumowań, przemyśleń, czynienia planów, podobnie, jak w mniejszym wymiarze robimy to w każdy poniedziałek rano. Taki mały „życiowy remanent” pozwala sprawniej działać i wprowadzić porządek w prywatne sprawy, ułatwić materialne przetrwanie i dobrobyt rodziny, zorganizować czas, żyć z sensem. Sprawia, że widzimy przed sobą perspektywę przyszłości, że to co robimy każdego dnia ma jakieś znacznie i konkretny cel. Posiadając taki plan na dalszą i bliższą przyszłość możemy starać się go wypełniać, pokonywać trudności, realizować marzenia. Życie bez planu, to wegetacja.*

*W przypadku Polaków pracujących dziś w Atenach „na czarno” trudno cokolwiek planować. Myśli krążą nieustannie wokół powrotu do Polski, ale to na razie najczęściej niemożliwe. Pobyt tu też nie przynosi satysfakcji. Osoby w różnym wieku i w różnych życiowych sytuacjach zamiast o planach często mówią nam o tym, czego się boją, co się im nie podoba, co się zmieniło.*

Jest styczniowy, niedzielny poranek w okolicach ul. Michail Voda, niedaleko wrót Polskiego Kościoła. „Mała Polska”. Pierwsze dni roku 2001 na emigracji w Grecji. Tłocznie tu, jak trzy czy pięć lat temu, ale o wiele schludniej i sympatyczniej. Ludzie się zmienili. Widać, że europejska perspektywa jest Polakom bliska. Pod bramą parafii można zakupić jedynie takie w Atenach polskie pączki – palce lizać. Najśodszy dla Polaka deser na niedzielne popołudnie! Tuż obok, w Polskich Sklepach dostaniemy polską prasę, z której dowiemy się trochę więcej niż z dzienników telewizyjnych. Jeszcze odczuwamy tutaj świąteczną atmosferę. Pod Polskim Kościołem po Mszach św. gromadzi się tłumek rodaków umawiających się z księdzem na Kolędę.

Ateńscy Polacy spotykają tu w okolicy znajomych, składają tu sobie nawzajem życzenia „Szczęśliwego Nowego Roku”. Jaki będzie ten rok?

Spotykani w tych okolicach rodacy to co najmniej w 50% osoby nie posiadające Zielonej Karty. Poza starymi znajomymi wielu wśród nich to zupełnie nowe w Atenach twarze. Wydaje się, że jeśli wielu rodaków wróciło w ostatnich latach do Polski, to co najmniej tyle samo przyjechało przed kilkoma miesiącami, czy to po raz pierwszy, czy też wracając tu po kilku latach pobytu w Polsce z powrotem. Są tu też osoby, które w Atenach żyją od wielu lat, ale nie zdobyły pozwolenia na pobyt, bo pracodawca nie chciał zaferować IKI. Są też ludzie, którzy w 1998 roku myśleli, że wyjadą wkrótce do kraju i nie podjęli starań o papiery. Los sprawił, że teraz żałują. Mówią o sobie górnio „czarnuchy” – bo są w Grecji i podejmują tu pracę „na czarno” (w odróżnieniu od tych



którzy mogą już robić to legalnie).

Można chyba wydzielić wśród nich co najmniej trzy różniące się między sobą grupy: pierwsza to ludzie bardzo młodzi (na oko 19-20 lat), dziewczęta i chłopcy. Pochodzą z niewielkich miasteczek i miejscowości, gdzie stanął w ostatnich latach przemysł, padły fabryki czy sprywatyzowano zakłady państwowe redukując znacznie miejsca pracy. Grupa druga to mężczyźni w sile wieku, którzy przebywają tu samotnie, znacznie rzadziej z żoną i dziećmi. Dość często dzielą swój czas pomiędzy Polskę i Grecję kursując tak by zapewnić sobie wizę w Grecji i równocześnie wykorzystać każdą okazję, by zdobyć jakieś środki materialne. Najczęściej pracują okresowo: to tu, to tam, przeliczając, kombinując by w najsprawniejszy sposób zapłacić żółtki żon i dzieciaków, by wykończyć dom, a może, by rozpocząć kiedyś własną, stabilną inwestycję. To ostatnie należy jednak do rzadkości.

Wreszcie grupa trzecia – ale nie najmniejsza – to panie, które w Polsce zakończyły pracę – przeszły na rentę, bądź też są już w wieku emerytalnym, ale czują się młode i w pełni sił. Są najczęściej w Grecji same, od kilku lat. Najczęściej nie mają Zielonej Karty, bo nie płacą im ubezpieczenia IKA ich pracodawcy. (Kto udowodni, że zatrudniają w domu Polkę?)

Młodzi trzymają się razem w swoich grupkach, oddzielne grupki znajomych tworzą przedsiębiorcy panowie, oddzielnie trzymają się też mamy odośniętych dzieci i młode babcie dorabiające do renty. To odrębne światy, żyjące tak blisko siebie innym życiem, innymi problemami.

Co czują wszyscy ci nasi rodacy, wciąż nie posiadający Zielonej Karty, co planują na najbliższy czas, oraz na rozpoczynający się nowy wiek?

Najsmutniejsze – o ironio! – są rozmowy z młodymi.

Ci, którzy powinni z nadzieją patrzeć w przyszłość, budując dziś swoje życie w oparciu o wielkie marzenia i ideały – są smutni. Powinni cieszyć się każdym dniem, planować kariery, wyjazdy, podróże. Ale...

Młoda, szczupła i ładna dziewczyna czekająca na kolegę przy rogu M. Voda mówi mi: „Nie mam żadnych planów, nie mam żadnych marzeń. Nie myślę o przyszłości dalekiej ani bliskiej. Po prostu zależy mi na dobrej pracy na wszystkie dni w tygodniu. Nie sądzę, by udało mi się uzyskać kiedyś papiery, bo przyjechałam do Grecji dopiero trzy miesiące temu, więc nie mam szans. Moim marzeniem na Nowy Rok jest to, żebym mogła pozostać tu jak najdłużej, ile się da. Naprawdę nie mam do czego w Polsce wracać. Nie chcę teraz wrócić. Bo po co? Mam trudną sytuację w rodzinie, nie mogę się dalej uczyć, nie mogłam znaleźć żadnej pracy. Włdzi więc pani – co tu planować?” „Jutro jest niepewne” – mówi dwudziestolatek

zagadnięty przez nas kilka metrów dalej. – „Nie wiesz, co się stanie, czy cię zwolnią i nie wyślą do domu, czy wyleją cię z pracy, a może wygrasz w totolotka? Wiem tylko, że będę jeździł w tym roku do kraju, bo chcę być na ważnej wizie. A może właśnie znajdzie się jaka okazja i zacznę się tam do jakiej pracy. Każdy by wołał, gdyby tam mógł zarobić takie pieniądze, jak tutaj.” Jego kolega mówi: „Moim planem na ten rok, jest to, by zostać tutaj tak długo, jak mi pozwolą, jak długo będzie mi się opłacało. Nie mam żadnych legalnych papierów, nie wiem więc czy mi się to uda. „Jutro” jest bardzo niepewne a więc poza tym żyję z dnia na dzień, tym co te dni przyniosą”.

Dziewczyna stojąca obok, najprawdopodobniej też ich koleżanka dorzuca z refleksją: „Jest tu ciężko. Grecja jest piękna, ale żeby wyżyć trzeba się namęczyć”.

A więc nasi młodzi Polacy w dzień będą „tyrać” bez serca i bez wytchnienia, wieczorem, od czasu do czasu pójdą na dyskotekę, na piwo, do kolegi.

Dzieci, które się im urodzą, przyjdą na świat poza planem, poza planem będą wczesne małżeństwa – związki, które nie będą wynikiem wielkiej namiętności, lecz raczej konsekwencją długich nocy, kiedy się człowiek stara zapomnieć o niedoli dnia. Potem przyjdzie kierat rodziny – wydatki na potomstwo nie pozwalają już przecież na inne plany.

Przy ul. Smyrnis stoi kilku panów po 30-ce. To grupka osób od lat mieszkających w Atenach. Panowie zapewniają nas, że owszem mają plany na rok 2001: „Ja planuję wyjazd. To znaczy – raczej wyjadę w tym roku... Chciałbym tak zrobić. Jestem tu od 10 lat i zaczyna mnie ta Grecja męczyć. W sumie nie narzekam: mam pracę. Ale nic nie jest tu pewne. Myślę, że mam do czego wracać w Polsce.” – szybko okazuje się jednak, że mężczyzna nie zna konkretnej daty swego wyjazdu, z tą pracą w Polsce to też nie na 100%. Chyba więc wiarygodniejszy jest Polak, który powiedział nam wprost: „Właściwie co roku po Świętach Bożego Narodzenia mówię sobie, że w tym roku wracam. A później na wiosnę to mi się wszystko zmienia.”

Pewien pan w średnim wieku stojący blisko Sklepu Polskiego jest natomiast pewny swego powrotu. Inaczej niż pozostali rodacy, podaje dokładną datę: wyjedzie do kraju w kwietniu. Był w Grecji 4 lata i ostatnio praca w Atenach przestała mu się kalkuluować. Jest przekonany, że znajdzie lepszą w swoim rodzinnym mieście. Przyznaje jednak, że już wcześniej zdarzało się, że miał takie konkretne plany, po prostu nie zrealizował ich, bo coś się nagle nieoczekiwanego działo.

„Zmieniło się dziś w Grecji, i nie tylko. Kiedyś było o wiele łatwiej. Przy obecnych cenach zostaje nam tylko praca i praca. Jestem tu z żoną i z dzieckiem. W sumie, jeśli się tu jest z rodziną to już nic nie można odłożyć.” – padają opinie osób z grupki obok.

Jakiś pan koło 40 r.ż. obiecuje (też chyba nie

po raz pierwszy w życiu), patrząc na kolegę, który mu potakuje: „W tym roku wrócę do Polski. To jest pewne. Zostanę tu tylko do wakacji. Potem wracam, bo nie opłaca się tu żyć dłużej.”

Ich plany zależą bezpośrednio od koniunktury. Mężczyzna w takim wieku chciałby już być ustatkowany. Po tylu latach trudu powinien liczyć słupki dolarów i zakładać jakie inwestycje ile zysku czy ryzyka przyniosą mu w najbliższym czasie. Ale emigrant bez „papierów” nie ma takich zmartwień. Pod koniec każdego tygodnia policzy on po prostu, ile mu zostało, jeśli zostało. Tę sumę wyśle do Polski. Jak przed 20 czy 15 laty. Tyle, że w przeliczeniach będzie to stosunkowo dużo mniej pieniędzy.

Kiedy o planach mówią kobiety, używają więcej argumentów uczuciowych, powołują się częściej na swój związek z Grekami u których pracują, ale także i na tęsknotę za bliskimi w kraju. Chętniej też dywagują na temat swojego, czy polskiego losu w ogóle.

„Ojej nie, ja nie planuję niczego, chyba tylko powrót do Polski, ale nie wiem, kiedy to nastąpi” – odpowiada na nasze pytanie o jej plany na ten rok sympatyczna, trochę zmęczona i zziębnięta pani w czarnym płaszczyku, na oko po 50-ce. Zaraz też tłumaczy nam swoją sytuację: „Opiekuję się pewną starszą babcią. Bardzo mi jej szkoda. Jest taka zagubiona. Sama nie może sobie poradzić. Miała ciężkie życie. Mąż ją zostawił, jak miała dwoje malutkich dzieci i znalazł sobie drugą kobietę. Jestem z nią cały czas i trudno mi ją zostawić samą. Oczywiście tęsknię za Polską. Tym bardziej, że mam w Polsce czworo dzieci, które tam zostały same. Mąż już od 10 lat nie żyje. Jestem tutaj 4 miesiące. Może wrócę do Polski latem, zobaczę jaka będzie sytuacja. Wszystko zależy od tego, co będzie z babcią, którą się opiekuję, bo ona raz czuje się lepiej a raz gorzej. Nic nie planuję, bo ile razy sobie planowałam, to nic mi z tego nie wyszło”. Tej pani zatrudniająca ją rodzina nie płaciła nigdy IKI i stąd nie mogła ona wyrobić sobie Zielonej Karty. Drżąc chodząc po ulicach. Ale o swojej podopiecznej mówi, jako o własnej matce. O sobie w tym wszystkim zapomniiała. W planach na rok 2001 nie uwzględniła siebie samej.

„Moje plany? Wracam do Polski, bo w Polsce jest moja rodzina. To chyba naturalne. Kiedy? Najdłużej za rok.” – mówi nam elegancka kobieta około 50-ki. – „Nie opłaca już mi się tu dłużej pracować.” – kobieta wyjaśnia nam – „Mimo to, że moje wynagrodzenie jest teraz niby wyższe, niż kilka lat temu, kiedy do Grecji przyjechałam, to przecież wszystko zrobiło się droższe, bo dolary są dziś drogie. Kiedyś zarabiałam się tylko 120.000 drachm, ale za te pieniądze można było kupić o wiele więcej dolarów”. – „Czy sądzi Pani, że będzie Pani lepiej w Polsce?” – pytamy więc naszą rozmówczynię, a ona odpowiada: „Ja mam w

Polsce 350 złotych renty, jedno jeszcze nie dorosłe dziecko i jedną dorosłą córkę. Czy za 350 złotych można przeżyć? Utrzymać dom i zapłacić rachunki? – Nie”. A więc reasumujemy, plany powrotu przesunęły się siłą rzeczy na kilka lat w przyszłość. Nasza rozmówczyni po prostu nie może teraz spać w łóżku i wrócić.

O plany na rok 2001 pytam wreszcie grupkę stojącą niedaleko Kościoła. To kilka bardzo sympatycznie wyglądających Polek, takich, które tu na tle innych wyróżniają się wyraźnie takim charakterystycznym przedwojennym szykiem kobiet wykształconych, obytych, ocytanych. Te panie to rencistki, bądź emerytki, ale ciągle młode – zbyt młode, aby beczynnie siedzieć w Polsce i patrzeć jak ich dzieci i wnuki borykają się z codziennymi trudnościami materialnymi. Poświęcają się więc, by być użyteczne dla rodziny. Kilka z tych pań pracuje w Atenach od wielu lat, pozostałe przyjechały niedawno. Mimo tego tak się składa że żadna nie posiada Zielonej Karty, kilka tylko ma ciągle jeszcze ważne wizy turystyczne. Są młodzieńcze i kobiece, pełne energii i nie boją się mówić „dla prasy”, jak inni. Zapytane o plany mówią, że do Polski w tej chwili pojechać po prostu nie mogą. Opowiadają z uśmiechem, ale ich słowa są ostre i pełne goryczy. Nie „owijają w bawełnę”, chętnie dzielą się poglądami: „W Polsce panuje ciężka sytuacja, ludziom na wszystko brakuje pieniędzy. Nie ma pracy dla młodych, rośnie bezrobocie”. Panie uważają, że sytuacja polityczna w Polsce w najbliższym czasie nie zmieni się na lepsze, a więc na razie nie ma sensu planować powrotu: „Bardzo nam przykro jako katolikom, że w wyborach prezydenckich wybrano ponownie byłego komunistę. Ja osobiście tak to przeżyłam, że nie spałam przez 3 noce” – mówi jedna z pań. – „A jeszcze teraz czekają nas wybory powszechne. Nie daj Boże, żeby wyszło tak samo...”

Panie mówią, że jako imigranci nie posiadające Zielonych Kart, ani Adia Paramonis nie miały możliwości wzięcia udziału w wyborach w ambasadzie i kilka z nich uważa to za niesprawiedliwość, wręcz podstęp. Gorzko mówią o

swoim losie: „Przeżyliśmy niejedne rządy i niejedną ustrój. Ale fakt, że Polka, z wyższym wykształceniem po 35 latach pracy, emerytka, musi dziś pracować w Atenach i pełnić rolę opiekunki, pielęgniarki – czy nie wiem jak to jeszcze nazwać – jest nie do przyjęcia.”

Dyskusja statecznych pań o polityce jest bezitosa i pełna najcięższych wizji: „Polska już chyba nigdy nie pozbędzie się kolejnych klik koleżków, w których każdy dba o swoich. A my to pospółstwo, biedota. Żeby nasze dzieci mogły mieć trochę lepiej! Widzi pani te zmarszczki – a my jesteśmy tutaj. Wie pani, mnie boli serce kiedy słyszę o polityce. Nie chcę o tym mówić. Ale chcę mówić, co to dla nas tutaj znaczy – że my musimy tu być. I nie więcej.”

„Jesteśmy tu często traktowani jak murzyni. A Polska przecież wszystko miała, wszystko produkowała. Gdzie się to podziało? Powinni za to przed nami odpowiedzieć. Przez 50 lat chodziły przecież fabryki, chodziły zakłady. No i gdzie to wszystko, gdzie te pieniądze?”

Ostatnie zakłady posprzedawali pod płaszczykiem Walęsy”. – komentują rozgoryczone emigrantki.

„I czy tu jeszcze można robić plany?!” – pytają.

„Żyjemy z dnia na dzień. Jesteśmy przestraszone. Nie mamy żadnego komfortu psychicznego, musimy żyć w wiecznym strachu. Nie dość, że musimy ciężko pracować, to jeszcze nawet boimy się iść w niedzielę do kościoła!”

„Boimy się więzienia”. – mówi pani o siwych włosach, może emerytowana nauczycielka, może była pracowni naukowy – „Ten deport

to jeszcze nie takie straszne, ale to więzienie... Tego się boję okropnie, bo z tego co się słyszy, dzieją się tam straszne rzeczy. Ale co z tego, jestem tu, bo muszę...”

„A ja nie boję się i nie bałam się nigdy.” – mówi koleżanka, też elegancka, czarująca pani po 60-tce – „Ja tylko podziwiam Greków: oni i nas wyzywają i nam zapłacą, mają na wszystkich ich dzieci mają samochody, rodzice mają samochody. W tych rodzinach rzadko która żona pracuje, a biorą sobie jeszcze kobiety do

sprzątania. A rias, z krajów państwa komunistycznych na nic nie stać!”

„W Polsce też są ludzie bogaci, ale kto to jest tym bogatym, aż przykro mówić” – wtrąca inna pani – „A my żyjemy z dnia na dzień”.

A jednak w trakcie dyskusji okazuje się, że te doświadczone przez życie kobiety mają jednak różne plany. „Myślmy o Polsce. Planujemy pojechać na wakacje...”. „Chcę zaprosić wnuka na wakacje do Grecji.” – „Jedyną moją nadzieję, to żeby zostać tutaj dopóki nie wyrzucą tu wszystkich moich dzieci, a mam ich sporo. Mam nadzieję, że mi się uda, że mnie nie deportują...”

Jakie są ich marzenia? – „Marzenia nasze: to żeby można było ulicą przejść spokojnie. Żeby móc się cieszyć niedzielą, pospacerować sobie gdzieś do parku, czego teraz nie robimy ze strachu. Żeby się móc spotkać co tydzień u jednej z koleżanek i pośpiewać razem piosenki...”

Z wypowiedzi rodaków tchnie smutek, nostalgia i przygnębienie, choć ich twarze są przecież uśmiechnięte. Nie dobrze jest nie móc planować na przyszłość. Nie dobrze ograniczać marzenia. Są przecież jednak wśród nas i tacy, którzy widzą daleko na przód, nie boją się śmiałych wizji i wierzą, że się im uda. Zapraszamy Was do dzielenia się z nami (choćby zupełnie anonimowo) Waszymi pomysłami na życie. A może trochę optymizmu ożywi całą naszą wspólnotę? Przecież – jakby nie było – bywało już gorzej. Nowy wiek czeka na Was niosąc tysiące możliwości dla odważnych!

AML

## WESTERN UNION MONEY TRANSFER®

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne

### JEDZIEMY DO KRAJU?

...z WESTERN UNION mogą Państwo wygrać 10 BILETÓW LOTNICZYCH do Ojczyzny.

**JEDZIEMY DO KRAJU?** Za każdym razem, gdy wysyłają Państwo pieniądze przez WESTERN UNION w dniach od 22/12/2000 do 28/2/2001, automatycznie Państwa imię bierze udział w wielkiej loterii, w której rozlosowanych zostanie 10 biletów lotniczych tam i z powrotem do Waszego Kraju...

Im częściej dokonują Państwo przekazów w tym czasie, tym większe są Państwa szanse na wygraną!

Losowanie odbędzie się w piątek 9 marca 2001 roku. Wyniki losowania zostaną opublikowane w „KURIERZE ATENSKIM” i w naszym **dziale Obsługi Klienta** (Customer Service Center) pod tel. 92.71.010.

**DLACZEGO WESTERN UNION jest firmą Nr 1 w szybkim elektronicznym przesyłaniu pieniędzy w całym świecie?**

**Uproszczona Procedura:** Nie potrzeba wykazywać się kontem bankowym, ani minimalnym wkładem, jedynie należy okazać ważny dokument potwierdzający tożsamość.



**Szybkość:** Wysłane pieniądze docierają do celu w ciągu zaledwie kilku minut.

**Rozszerzone godziny urzędowania:** Wybrane punkty obsługi WESTERN UNION pracują od 8-ej rano do 8-ej wieczór, od poniedziałku do soboty.

**Bezpieczeństwo i Wiarygodność:** Elektroniczny system WESTERN UNION jest gwarancją wysłania pieniędzy właściwej osobie.

**Sieć:** Posiadając największą w świecie sieć punktów transferu pieniędzy WESTERN UNION jest zawsze w pobliżu.

**WESTERN UNION** to dzisiaj 90 tysięcy punktów obsługi w 185 krajach i 560 punktów w 74 miastach Grecji.

AGENT WESTERN UNION W POLSCE:

**POWSZECHNY BANK KREDYTOWY SA**  
(TEL. 0800 1 20224)

W 300-u MIEJSCOWOŚCIACH NA TERENIE CAŁEJ POLSKI

# Poświęteczne rozważania nad istotą bytu

Ogólnie jest dobrze. Staramy się, żeby było dobrze, czasem wmawiamy sobie, że jest dobrze, czasem naprawdę nie jest źle, a bywa i całkiem dobrze. Ale jakoś coraz częściej nikt już nie mówi o szczęściu, każdy mówi o tym, że trzeba się jakoś ustawić w życiu, ułożyć sobie życie ale nie ma mowy już o tym, że celem naszego życia jest dążenie do osiągnięcia wewnętrznego stanu harmonii, czyli mówiąc po prostu bycie szczęśliwym, a więc i uszczęśliwianie wszystkich wokół nas. Kiedy więc tak ogólnikowo życzymy sobie szczęścia to co właściwie mamy wtedy na myśli? Bo co to właściwie jest „szczęście”?

Na przestrzeni dziejów tęgie umysły niejednokrotnie próbowały udzielać odpowiedzi na to pytanie, ja nawet więc nie pokuszę się o określenie jakiejś nowej definicji szczęścia. Ale wiem, że szczęścia bywają różne, są więc i te małe, najczęściej spotykane w naszym życiu. Na przykład dla mnie takim małym szczęściem jest moment kiedy po długiej nieobecności mogę wreszcie pojechać do „mojego lasu”, rozciągnąć się na wrzosowej polanie wdychając zapach igliwia i wszelkie możliwe aromaty leśne i wsłuchiwać się w szum koron drzew, w tarcie gałęzi o gałęzie... a lekki wiatr opowiada mi tam z górnych partii drzew co i gdzie widział nim przybył do mego lasu... a słońce delikatnie przedziera się przez sosnową ścianę i opada przesiane przez szyszki i konary na mnie i na mech i wrzose podę mną. To jest moje małe szczęście. Ono wystarcza nawet na długo, ładuję baterie i potem gdy już jestem bardzo bardzo daleko wystarczy tylko czasem zamknąć oczy i przeniesie się w to miejsce. Nie potrzebuję żadnych symulatorów ale przyznam, że nad osiągnięciem tego efektu musiałam trochę popracować. Co jednak mają zrobić ci, którzy takich metod jeszcze nie wypracowali, ci którzy nie mają swojego małego szczęścia?

W atmosferze poświętecznej jeszcze, wracałam wieczorem z pracy, na ulicach spory ruch, ludzie spieszyli do swych ciepłych domów, w których ciągle jeszcze świeciłyśkami i światełkami mienili się choinki, w których oczekiwali na nich bliscy, w których atmosfera była bardziej lub mniej miła, ale te domy to ich przystań, miejsce gdzie spokojnie kolejnej nocy swego życia złożą głowy na poduszkach i po dniu, dla jednych lepszym, dla innych gorszym znajdą ukojenie jakie przyniesie im mniej lub bardziej kolorowy sen, śniony jednak we własnym domu.

Szłam i rozglądałam się wokół z niedowierzaniem, otóż dochodził skądś do moich uszu płacz małych dzieci, a przecież nie była to już pora wyprowadzania maluchów na spacer, szczególnie w zimny i wilgotny styczniowy wieczór jak tamten. Zaczęłam więc gorączkowo rozglądać się wokół w poszukiwaniu źródła tego hałasu, a że sama jestem matką to dobrze wiem, że coś jest nie tak gdy dzieci zanoszą się płaczem w ten sposób. W tym rogu placu, który był najstabilniej oświetlony dojrzałam „sukę” policyjną – coś niedjernemu z nas pozostał z dawnych czasów nawyk nazywania tych pojazdów takim określeniem. No ale jak go też właściwie nazwać – niby to zwykły policyjny autobus, ale okna ma przecież okratowane, a służąc do gromadzenia w nim nie przestępców zagrażających bezpieczeństwu społeczeństwa, ale zwykłych ludzi, tyle że imigrantów podejrzanych o to, że ich pobyt w Grecji jest nielegalny, nie tylko według mnie zasługuje na tę niezbyt pochlebną nazwę. To stamtąd właśnie dochodził płacz maluchów i rozgorączkowane, choć przyciszone głosy w



brzmiałym obco, nawet w moich uszach języku. To chyba był urdu, ale głowy nie dam, bo aż takim ekspertem w językach azjatyckich nie jestem, jednakże wiem, że „łapią” np. Pakistańczyków, a zasłyszany język był z pewnością azjatycki. Autobus był pełny. „Jakim cudem, gdzie i kiedy zebrali oni tylu ludzi, całe rodziny” – zastanawiałam się w duchu. A może w środku byli ludzie różnych narodowości, a do mnie doszedł tylko strzęp jakichś rozmów? Było późno, noc przed nimi, noc której z całą pewnością nie spędzą w swoim ciepłym łóżku. Nikt z nich nie popełnił przecież przestępstwa, a jednak ludzie w mundurach, ludzie posiadający taką władzę zgarnęli ich i zamknęli w tym pojeździe, który na pewno tej nocy nie zawiezie ich do domu. Szczególnie w duchu niedawno minionych świętecznych dni, podczas których tak wiele mówiło się o miłości, pokoju i zgodzie, które są przesłaniem świąt Bożego Narodzenia, jak reagować na taki widok? Czy tych ludzi stać w tej chwili na to, by zamknawszy oczy przenieść się w swoje „małe szczęście” i zapomnieć na chwilę o rzeczywistości, która raczej czarno się przed nimi rysuje? Wątpię. Rozumiem, że problem nieustannie napływających imigrantów jest dla rządu greckiego twardym orzechem do zgryzienia, szczególnie w erze otwarcia granic wewnątrz-unijnych, gdzie Grecja znalazła się na pozycji buforowej. (Ten sam problem czeka w przyszłości i nasz kraj, zresztą już dzisiaj zdarzają się w Polsce podobne sytuacje.) Rozumiem więc wagę problemu, jednakże, szczególnie w tych dniach, gdy w uszach moich jeszcze nie zamiknęły słowa koledy „...czyliż nie dość, Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami, ale jeszcze zimno cierpisz między bydłami!”, nie mogę pogodzić się z takim traktowaniem ludzi, których jedyną „winą” jest próba poszukiwania lepszego życia dla siebie i swoich dzieci. (Wiem, wiem, wśród nielegalnych imigrantów zdarzają się, tak jak i w każdym społeczeństwie, przestępcy, mafiozi szukający okazji dorobienia się na ludzkiej biedzie, itp., ale jednak stoję na pozycji, że cel nie uświęca środków.) Nie godziłam się zresztą od początku, choć wiele osób wyjaśniało mi,

że na całym świecie policja ma prawo zatrzymać i wylegitymować na ulicy każdego. Pewnie tak jest skoro mówią i pewnie jest to zrozumiałe, bo działanie takie wchodzi w zakres ochrony także i mnie, jako obywatela państwa, którego stróżowie pilnują praworządności. Ma więc prawo wylegitymować, ale czy ma prawo tak traktować? Ileż to już opowieści słyszałam od osób, których dokumenty były w całkowitym porządku, a które zostały zatrzymane na jakiejś podstawie bez podstawy i spędziły długie godziny „na Alexandras”. Jestem więc anarzystką, skoro nie umiem podejść do tego problemu tak jak niestety coraz większa liczba ludzi, w tym także i wielu moich znajomych, którzy przyjmują te „łapanki” już prawie jak naturalną rzecz? Nigdy nie zdarzyło mi się być świadkiem jakiegokolwiek formy protestu przeciwko takim działaniom. Mam na myśli protest taki na miejscu, spontaniczną reakcję solidarności ludzkiej, bo protesty zorganizowane wiem, że się odbywają i wiem gdzie i kiedy się odbywają. Ludzie się boją, respekt budzi mundur, uzbrojenie zatrzymujących, ale przecież tak naprawdę to wiem, że jest więcej takich jak ja, takich którzy chcieliby zaprotestować na gorąco. A jednak nie robi tego nikt i w ten sposób sami sankcjonujemy tę sytuację. A więc nie wiem czy moje myślenie należy uznać za anarzystyczne w sytuacji kiedy jako praworządny i raczej spokojny obywatel muszę czuć niepokój przechodząc w pobliżu greckiego stróża prawa. Coś podobnego już przecież kiedyś przeżywałam. Kiedy to było? No przecież w ojczyźnie, podczas stanu wojennego. Niestety nie byłam wtedy włączona w żadną działalność „antypaństwową”, być może byłam jeszcze zbyt młoda i niedojrzała, być może nie starczyło mi odwagi, a być może po prostu nie trafiłam na odpowiednich ludzi – tak mogłoby powiedzieć wielu z nas – a jednak nawet samo wewnętrzne solidaryzowanie się z tamtymi sprzeciwem ludzi walczących o swoją godność już stawiało nas w naszym mniemaniu na „liście podejrzanych”, my sami czuliśmy, że nas też należałoby właściwie internować, bo nie zgadzamy się z tymi, którzy uważają ciągle jeszcze, że

mają jedyną rację, gdyż posiadają władzę. Oczywiście to były inne czasy i inny wymiar problemu, ale poczucie poniżenia godności ludzkiej, takie jakie odczuwałam wtedy, takie odczuwam często i dzisiaj obserwując sceny „wymiatania”, czyli na przykład sceny nagłego zatrzymania autobusu, wchodzenia do nich umundurowanych mężczyzn wyluskiwania przez nich wzrokiem wśród pasażerów „niepożądanego elementu”. Kto wie, może i sama nie myślę tak już tylko z pobudek altruistycznych? Wygląd na Grecję mam dobry (dziś w Grecji lepiej tak jak ja mieć ciemne włosy, ciemne oczy i klasyczny profil), „papiery” też mam w najznakomitszym porządku, a jednak instynktownie wołałabym nie mieć do czynienia ze zgarniającymi cudzoziemców służbami porządkowymi, a nuż ktoś z nich zintrygowany moim obcym, podejrzanym, bo wschodnioeuropejskim akcentem, nie miałby ochoty zgłębiać się za bardzo w moje papiery i cała historia i dla mnie zakończyłaby się najpierw w „suće”, a następnie „na Alexandras”? Tak jak dla jednej znajomej, obywatelki greckiej notabene i Greczynki od pokoleń, ale mającej tego „życiowego pecha”, że mówi z akcentem rosyjskim, bo w Rosji się urodziła, rosyjskie szkoły kończyła, nawet Konserwatorium Muzyczne, a dopiero potem wróciła do ojczyzny przodków. Nie ukrywa jak bardzo czuła się wtedy przez tę ojczyznę upokorzona. A cóż ja? Gdy wyszłam któregoś wieczoru na spacer po Atenach z rodziną, która przyjechała do mnie na święta (a muszę zaznaczyć, że akurat ta część rodziny nie ma „dobrego wyglądu na Grecję”), to po pierwsze poprosiłam ich by wzięli ze sobą paszporty, co już trochę ich zdziwiło, a są oni niezłymi obiezwiatami, a po drugie kiedy mijaliśmy patrole rozstawione tego wieczoru u wylotu Akadimijas, poprosiłam aby na wszelki wypadek zamilkli, i wtedy już sama nie wiedziałam kto z nas czuł się bardziej niezręcznie, ja czy oni. Wyjaśnianie sytuacji zajęło sporo czasu, choć oni przecież w Polsce też już się z czymś podobnym spotkali, ale co innego przecież gdy to dotyczy innych, a co innego gdy może dotyczyć nas samych! Ostatnio słyszę często od rodaków, że Polaków wcale już nie zgarniają. Przepraszam, czy to ma być pochlebna dla mnie wiadomość?!

Na progu XXI wieku stanęliśmy w Europie przed problemami, których jeszcze nawet w połowie poprzedniego wieku nikt nie przewidywał. Świat i historiaabrały zawrotnego tempa. Tak naprawdę to trudno raczej zgodzić się z teorią o końcu historii, ale też trudno dziś już przyjąć wyobrażenia niektórych dawnych futurologów o „świećlanej technicznej cywilizacyjnej przyszłości”. Cywilizacja techniczna zastawiła na nas pułapki, o jakich naszym przodkom śniło się tylko w niezrozumiałych wtedy dla nich przepowiedniach. Był nasz jest przed nami i w naszych rękach, a więc musimy poszukiwać rozwiązań dla powstających nowych problematycznych sytuacji, ale nigdy kosztem godności ludzkiej, ta powinna być zawsze wartością nadrzędną i o tym powinni pamiętać przede wszystkim ci, którzy są u władzy i głoszą te wartości, ale czasem mają trudności z ich zastosowaniem w życiu. A naszym zadaniem jest przypominać im o tym, zawsze i wszędzie. Bo jednak nie chciałabym przez całe moje życie zadawać się tylko moim „małym szczęściem”, choć jest ono dla mnie piękne i mam ich kilka w zanadru. Chciałabym jednak kiedyś móc zbliżyć się bardziej do którejś z pięknych definicji szczęścia, a już przynajmniej nie zapomnieć całkowicie o jego istnieniu.

Nastaj nam karnawał, dookola nas wszędzie wyprzedają ciuchów i nawet najbardziej załtane i oszczędne panie zaczynają się zastanawiać, jakie to w tym roku robią sobie zakupy.

Jednakże tak do końca nie jesteśmy pewne co z rzeczy wystawionych na greckich witrynach odpowiada najnowszym światowym nurtom mody a co jest po prostu towarem, którego sprzedawca chce się szybko pozbyć.

Aleny nie są raczej miastem eleganek. Trudno w trakcie spaceru po ateńskich ulicach zrozumieć, co jest akurat najmodniejsze w Europie. Młode dziewczyny, zapewne dlatego, że często wstydzą się swej tuszy, chodzą ubrane w zbyt duże kurtki, dzinsy w kształcie dzwonów, sportowe buty i bure swetrzyska o podługowatych rękawach. Ubiierają się tak samo od co najmniej 5 lat, a jedna od drugiej prawie się nie różni.

Panie poważniejsze wiekiem także nie wyróżniają się szczególną inwencją ubierając się w sklepach „klasyka X-large”. Z kolei na witrynach widzimy panujący powszechnie pop - styli: młodzieżowy: złotości, blaski, falbanki, obcisłe spodnie o długości 3/4, obcisłe bluzeczki z wycięciami na ramionach i długości odstawiającej pępek.

Miedzy ulicą a witryną trudno odnaleźć jakiś „złoty środek” i zrozumieć, jak może się modnie ubrać kobieta młoda, aczkolwiek już nie zbuntowana nastolatka.

Zupełnie innej jest teraz w Paryżu, gdzie pomiędzy witrynami i tym, co nosi się na ulicach

## Co się nosi?

panuje doskonała harmonia.

Tam ani witryny nie są przeznaczone dla tak wąskiego grona jak tutaj, ani ulica nie jest tak szara, jak ateńska. Może to dlatego, że dla Paryżanek ceny ubrań w sklepach nie są tak wygórowane a dla Greczynek - najwidoczniej tak. Poza tym Paryżanki słusznie posiadają opinie kobiet zaobanych i najwidoczniej stosują surową dietę.

Co nosi się w Atenach - wszyscy już wiemy. A więc teraz trochę o stolicy mody: przede wszystkim kolor. W tym sezonie widać przede wszystkim purpurę, ciemny fiolet, kolor starego złota (ale - uwaga - niezbyt błyszczący) i wieczną czerń. To są kolory „na topie” i w nie należy się teraz ubierać. (Żadnych złotych złotości i cukierkowych pasteli - moje paniel!) Tamtejsze dziewczyny i kobiety najchętniej opierają się na czerni i do tego dokupują sobie dodatki w innych kolorach. Jest to najzupełniej słuszne, bo jeśli kupujemy drogie botki czy płaszcz, to nie na jeden sezon, a przecież np. fioletowe buty mogą być za rok po prostu śmieszne. Ale purpurowy szal zawiązany na szyi zawsze się przecież może podobać.

To co się rzuca w oczy najbardziej - to długości. Francuzki noszą spódnice do kostek, płaszcze do kostek, sukienki do kostek. Zacznie rzadziej wybierają długość do półkolana. Mini w tym sezonie wyszło w ogóle z mody! Z kolei spodnie powinny być nieco przed kostkę, rozszerzone w dżonki i wtedy nosi się je z botkami za kostkę, albo sportowe: całe szerokie i wtedy są bardzo długie, aż się je lekko przydeptuje butem typu adidas.

Szczytem mody jest w tym roku długi do ziemi, wąski, pikowany płaszcz z kapturem. Zakłada się go oczywiście do rzeczy sportowych. Wygląda wprawdzie jak ciasny śpiwór, nie jest chyba wygodny, ale wszyscy to noszą.

Na wieczór (wielki balowy czy mała potańcówka) Paryżanki kupują rzeczy wschodnie. Paryskie butikki są nimi zasypane. To rzeczy naprawdę przepiękne w stylu indyjskim i a'la Daleki Wschód. Byszczące jedwabie, kaszmirowa wełna, ciężkie kolory (ciemna czerwień, głęboka purpura, fioletowy, ciemnozielony, brąz) te kolory wzbogacone są czasem odrobiną ciemnego, zgaszonego złota, (ale naprawdę odrobiną). Szalenie modne na wieczór są długie do ziemi, szerokie spódnice (mogą być bombki albo pikowanki). Są one najczęściej gładkie, z materiału błyszczącego. Do tego zakładają się bluzeczki o ródkowym dekolcie, dopasowane w talii o wąskich rękawach rozszerzonych dzwonek kółko ku nadgarstkom (jak w latach 70-tych).

Bluzeczki bywają przeźroczyste, lub ozdobione przepięknymi haftami kolorową nitką. Zamiast bluzeczki może to być ażurowy sweterek.

Modne są też sweterki bez rękawów, choć warto zwrócić uwagę, że Paryżanki zimą nie pokazują zbyt wiele ciała, nawet ramion. Paryżanki noszą też sweterki i bluzeczki wykończone lamówką ze sztucznego futerka, ale trzeba podkreślić, że zwykle jest to futerko o króciutkim włosie, nie jakieś tam plastikowe szynszyle unoszące się na pół metra wokół szyi.

Innym elementem jest modna głowa.

Wszyscy w Paryżu noszą na co dzień skromne zaczesane gładko kucyki, albo małe koczki z tyłu głowy. Prawie w ogóle nie robią makijażu, poza odrobiną błyszczką na usta. Wieczorem włosy luźno spadają na ramiona, lub pozostają upięte w kok - bez szczególnych uduziwnień a usta po prostu bardziej czerwienieją.

Zwróciłam jeszcze uwagę na buty - jakże ważną część garderoby. Na co dzień nosi się teraz przede wszystkim albo klasyczne botki do kostki na słupkowym obcasie kłocku (to do spodni), albo wyższe na wyższym obcasie do spódnicy. Jest to obuwanie wysubtelniające stopę, lecz ciągle wygodne. Na sportowo zakłada się głównie buty typu adidas, o różnych oryginalnych (np. naszpilkowanych jak u biegaczy) podeszwach. Mogą być one bardzo kolorowe. Na wieczór natomiast zakładamy wyrafinowane szpileczki o ostrym nosku. Mogą być na bardzo wysokim obcasie, mogą być też takie, jak nosiły nasze mamy w latach 60-tych.

Paryżanki lubią też oryginalne torby i torebki. Do rzeczy eleganckich biorą małe torebki w stylu lat 50-tych, często w śmiesznym kształtach, albo z materiału bogato haftowanego, lub wreszcie na wieczór - naszyte cekinami. Ale na codzień, do rzeczy sportowych noszą wielkie torby a brezentu przepasujące pierś, nie te nasze skórkowe opatrzone torby.



Wzięcie to wszystko pod uwagę robiąc zakupy w tym czasie przecen. A przede wszystkim nie dajcie sobie wepchnąć rzeczy, które są modne tylko w opinii sprzedawcy - natomiast wam nawet się nie podobają. Choć będą „tanie” nie dajcie sobie wmówić, że będą wam do czegoś pasowały, że je kiedyś włożycie! Nie warto!

Ma.

## KONCERT ŻYCZEŃ

Agnieszko!

*W dniu Twoich imienin życzę Ci by spełniały się zawsze Twoje marzenia. Nigdy nie myśl, że coś może być niemożliwe, uwierz w siłę życzeń i nigdy nie zaprzeczaj nawet najśmielszych marzeń.*

*Andrzej  
do życzeń dołączają się  
Magda i Krzysztof*



## informator KA

**Tu Twój Reklam**  
Tel.: 5244149  
tel. fax: 5243987  
GAZETA UKAZUJE SIĘ W KAŻDYM ŚRODKU; reklamy i ogłoszenia prosimy zgłaszać do poniedziałku każdego tygodnia. Zapraszamy

**LEKARZ INTERNISTA**  
**Izabela Tomczak (IZAMITEA TOMTEAR)**  
(również płuc i serca)  
przyjmuje w dni robocze w godz.:  
09.00 - 12.00 oraz 17.30 - 20.30  
tel.: 99 54 618 - 99 52 120  
gabinet: ul. Sofokli Wenzela 99, 1 piętro  
dojazd:  
autobusem 237 z ul. Sina (róg Akademias)  
wysiadamy ANO ILIUPOLI, PL. EFNIKIS ANTISTASIS

**CENTRUM**  
**MIKROBIOLOGICZNE-GINEKOLOGICZNE**  
dr. Makri Athina Mikrobiolog  
wykonuje badania: mikrobiologiczne hematologiczne endynkrologiczne(hormonalne)  
dr. Fotopoulos Stawros Ginekolog - Położnik  
wykonuje badania: Test PAP ultrasonograficzne (USG)  
adres: Neo Kosmos, PL. IKA, ul. Machis Anatolou 59  
tel: 90 10 124; tel.kom. 0944 311646  
Dla Polek i Polaków zniżka 30%

**LEKARZ INTERNISTA**  
**Kreta Marios Hatzisarsenis**  
lekarz mówi w języku polskim  
Absolwent A.M. we Wrocławiu  
przyjmuje: Ag. Nikolas, Nea Poli,  
tel. dom. (0841) 256 68  
tel. kom. 0944 42 00 44  
Wizyty po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym

## LEKARZ PEDIATRA

**Elisabet Pulu**  
Absolwentka A.M. we Wrocławiu  
tel. dom. 99 564 58  
tel. kom. 0944 943811

Wizyty po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym - lekarz mówi w j. polskim

## LEKARZ DENTYSTA

**Lili Barlama**  
Przyjmuje w dniach:  
Od poniedziałku do czwartku  
W godzinach: 10.00-13.00 ; 17.30-20.30  
Oraz w piątki w godzinach: 17.30-19.30  
Adres: LEMESU 57 & MICHAEL VODA  
(bliska stacji metra AGIOS NIKOLAS)  
tel. 86 48 537; tel. Kom: 09772168628

## Lekarz chorób wewnętrznych

**Anita Rydlewska - Mahler**  
Godziny przyjęć:  
Od poniedziałku do czwartku:  
09.00-12.00 oraz 18.00-20.00  
w piątki 09.00-13.00  
(po wcześniejszym ustaleniu terminu)  
Adres: Maroussi ul. 28 Oktovriou 3, 2 p.  
(50 m. od stacji metra)  
Tel.gab. 61 41 257 tel.kom. 0977 485848  
Możliwość wykonania badań diagnostycznych

## DERMATOLOG

**Serafin Prodromidis**  
Estetyka twarzy, laser - upiększanie.  
Przyjmuje codziennie w godz. 18.00 - 21.00  
Adres:  
PL. KYSELIS, UL. FAIDRIADON 11  
II piętro, tel. 86 22 881

# Horoskop

## BARAN (21.03-20.04)



W najbliższy poniedziałek i wtorek ogarnie cię nostalgia za rodzinnymi stronami. Możesz znaleźć ukojenie w muzyce, albo spotkaniu z przyjaciółmi. Być może powinnaś też wreszcie pomyśleć o chwili oderwania i relaksu: np. pojeździć do kina. Pod koniec tygodnia romantyczna aura będzie ci mieszać zmysły. Uważaj i nie daj się im zbyt łatwo ponieść, by nie żałować pośpiechu. Zanim coś zrobisz, pomyśl o konsekwencjach na przyszłość. Nie martw się drobnymi niepowodzeniami. Nie mają one większego znaczenia i przemijają jak wiatr.

## BYK (21.04-21.05)



To będzie dobry tydzień rzetelnej roboty, przynoszącej natychmiastowe efekty. Każdy twój wysiłek będzie nagrodzony albo pochwałą, albo natychmiastowymi wynikami. Ogranicz cię nawet rodzaj euforii i grozi ci będzie, że zbyt się rozpędzisz. Nie przesadzaj, bo musisz pamiętać przede wszystkim o swoim zdrowiu. Jeśli je teraz nadwyżysz, możesz za to zapłacić później. Kiedy więc cierpisz na hyperaktywność, najlepiej zajmij się sprawami, które nie wymagają zbyt dużego wysiłku fizycznego ani napięcia uwagi.

## BLIŹNIĘTA (22.05-21.06)



Pojawia się przed tobą zarówno nowe możliwości jak i nowe problemy. Stąd możliwość napięć, sporego stresu i chwil niepewności. Będziesz stawiał przed trudnymi wyborami, w których nikt ci nie pomoże i nie możesz zrzucić na innych odpowiedzialności. Po środzie trochę się uspokoisz, bo przekonasz się, że nie trzeba od razu decydować o całym dalszym życiu, że wiele spraw posuwa się spokojnie, naturalnie, zgodnie z Twoim rytmem, a nie „jak z bicza trzasań”. Nic nie jest tak

ostateczne i nieodwracalne, jak ci się teraz zdaje.

## RAK (22.06-22.07)



Nie popadaj w samozadowolenie. Kilka sukcesów zawodowych i towarzyskich nie oznacza jeszcze, że jesteś geniuszem. Stań mocno na ziemi. Nie zadzieraj nosa. Nie obrażaj innych. Inaczej szybko utracisz go inni i zaczną się huśtawki nastrojów. Nie musisz sobie stale udowadniać, o ile wyrostasz ponad niektórych swych znajomych. Spróbuj wreszcie popatrzeć na siebie bez kompleksów. Nie oglądaj się na innych i po prostu zajmij się tym co chcesz naprawdę zrobić w życiu. Przecież ważne jest byś była sobą. Nikt nie polubi cię za twoją doskonałość i nieomyślność, ale za twoje wyjątkowe cechy charakteru.

## LEW (23.07-23.08)



Przed tobą ruch, mnóstwo wydarzeń i spotkań. Życie nabierze wreszcie tempa i kolorów, za którymi się stęskniłaś. Niełatwe decyzje trzeba będzie podjąć w sprawach twojego związku lub relacji zawodowych. Zrobisz to jednak z rozmysłem i charakterystyczną dla ciebie uwagą wobec innych, a więc wszystko ułoży się pomyślnie. Musisz jednak znaleźć czas dla ukochanej osoby, wysłuchać jej zdania, choćby zdawało się to męczące i bez sensu. Kiedy cierpliwie wysłuchasz tego samego setny raz, być może wreszcie zrozumiesz - o co tak naprawdę jej chodziło.

## PANNA (24.08-23.09)



Napełni cię twórcza wena. Natchnienie to będzie tak silne, jak doznanie fizyczne, nie duchowe. Poczujesz przemożną potrzebę tworzenia. Być może dzięki temu odkryjesz wreszcie przed światem swój talent, a nawet skierujesz swój los na

nowe, lepsze tory. Tylko nie odmawiaj sobie spełnienia tej potrzeby. Nie mów, że nie masz czasu. Przecież to najlepsze, co zdarza ci się od lat. Chwyć za pióro, pędzel, może pociągnij cię majsterkowanie, naprawianie sprzętu, lub ręczne robotki. Cokolwiek to będzie - nie ustawaj! Nie zmarnuj tej szansy.

## WAGA (24.09-23.10)



Ten tydzień będzie niezwykle korzystny, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawy zawodowe. Na czas wywiążesz się z powierzonych zadań. Do tej pory nie zwracano na ciebie uwagi, teraz nagle wszyscy patrzą na ciebie, z tobą rozmawiają, zadają ci pytania, może o tobie plotkują. Nie możesz pojąć, co się zmieniło? Być może nic się nie zmieniło, ale np. panuje moda na ciebie. Masz teraz okazję poznać tych, którzy zdawali ci się tak niedostępni i wymienić opinie z osobami, z którymi dawno chciałaś pogadać. Dobra forma fizyczna pozwoli ci wykorzystać ten czas. Być może spełnią się twoje marzenia o awansie, lub odnalezieniu „drugiej połówki”. Jeśli masz partnera - uwaga - może być trochę zazdrośny! Nie drażnij go i nie ciesz tym jego stanem, ale zaopiekuj nim uważnie, bo naprawdę zazdrość to samo cierpienie.

## SKORPION (24.10-22.11)



Skupisz się na pracy i na swoim zdrowiu. A jedno będzie drugiemu przeszkadzać. Tymczasem kluczem do dobrego samopoczucia okaże się twój duch. To on woła o trochę uwagi. Dlatego nie uciekaj przed zadaniem sobie poważnych pytań i przed szczerą odpowiedzią. Może powinnaś kogoś przeprosić, lub komuś coś wybaczyć. Nie obawiaj się podania ręki staremu wrogowi. Nie obawiaj się ewentualnych kosztów zawarcia zgody. Spokój psychiczny będzie dla ciebie najcenniejszą nagrodą. Może wreszcie wybaczysz sama sobie pewien błąd z zamierzającej przeszłości.

## STRZELEC (23.11-22.12)



Chcesz podjąć teraz - i już zaraz - wiążące decyzje w sprawie partnerstwa czy małżeństwa. Naciska na ciebie otoczenie. Oczywiście mają dla ciebie gotowe rozwiązanie. Już nawet czasem będzie ci przychodzić do głowy, by zrobić to co mówią, dla świętego spokoju. Ty, nie słuchaj tego głosu. „Dla świętego spokoju” tylko ty sama możesz zdecydować co naprawdę będzie dla ciebie i dla niego najlepsze. Niekoniecznie trzeba będzie podjąć dziś. Nie rób nic, czego byście mogli żałować. Inaczej w sprawach zawodowych - tu poczujesz więcej swobody i możliwości przed sobą. Poczujesz też przyływ energii. Wykorzystaj go z myślą o dalszej przyszłości.

## KOZIOROŻEC (22.12-20.01)



W pracy pojawiają się przeszkody, a może niezadowolenie z siebie. Na szczęście cierpliwość i opanowanie pomogą ci przebrnąć przez ten okres z dobrym wynikiem. To prawda, namęczysz się, ale za to wyciągniesz wiele nauk i wniosków, które barczą cię wzbogacą i pomogą pokonywać analogiczne trudności na przyszłość. Przypomnisz też sobie rady pewnej osoby, które kiedyś zupełnie zignorowałaś! No cóż, jak się nie słuchało tych, co wiedzą to trzeba się uczyć na własnej skórze. Pod koniec tygodnia odetchniesz i poczujesz się mocniejsza. Opanuje cię ochota na szampańską zabawę i nowe znajomości.

## WODNIK (21.01-20.02)



Nie oczekuj od innych zbyt wiele. Nie gniewaj się na pewną, bliską ci osobę, może ma istotne powody, skoro nie może spełnić zobowiązań względem ciebie. Zamiast się denerwować zainteresuj się, czy nie trzeba jej wręcz pomóc. Zaaferowana zainteresowaniem swoją osobą u płci przeciwnej, możesz bowiem przestać dostrzegać świat dookoła. Nie jesteś jednak jego pekipkiem. Korzystny układ planet zapewni ci także powodzenie finansowe. Być może będzie to podwyżka, być może niewytłumaczalne nadwyżki w domowym budżecie. Zainwestuj je mądrze, bo bardzo ci się później przydadzą.

## RYBY (21.02-20.03)



Znajomość zawarta lub pogłębiona pod koniec minionego roku przejdzie teraz próbę ognia. Może będą to sprzeczki, może okres rozczarowania, lub spór o coś dla was ważnego. Będziesz dążyć do mądrego rozwiązania i ten brak pośpiechu umożliwi ci właściwe decyzje. Równocześnie nie zamykaj się na otoczenie. Masz możliwość ciekawych spotkań, rozmów i dyskusji, które mogą ci pomóc, rozwinąć cię i otworzyć cię na świat. Nie ulegaj pokusie zamknięcia się w czterech ścianach, ani lenistwu. Wykorzystaj siły i nadarzające się okazje do nauki i doskonalenia zawodowego. Jeśli rozpocznesz się czegoś teraz ucząc, przyniesie to bardzo dobre efekty już w lipcu.

## KONCERT ŻYCZEŃ

Najukochańszej Babci Irenie oraz  
najukochańszemu Dziadkowi  
Tadeuszowi z okazji ich święta –  
Babci i Dziadka –  
i dziękując im, że są teraz tutaj ze  
mną, życzę dużo zdrowia, radosnych  
chwil każdego dnia oraz wielu jeszcze  
okazji przyjmowania życzeń od  
wnuków

Panajotis

Przyjaciółom:  
Damianowi  
Burcemu i Magdzie  
Pietrzyńskiej  
z okazji ich  
zareczyn  
dużo wiary, miłości  
i nadziei  
życzy

Justyna



## informator KA

**Usługi transportowe  
PRZEWOZY -  
PRZEPROWADZKI**  
Zdzichu - tel: 3455784  
tel.kom: 0938066962

**ATHENS TRANSLATION CENTER**  
Oficjalne tłumaczenia uznawane przez oba kraje. Zaświadczenia z potwierdzeniem notarialnym (dokumenty związane z podejmowaniem studiów, staraniami o pobyt i pracę na terenie Grecji, różne oświadczenia, poświadczenia i tym podobne).  
Omonia, Ewpolidos 14, 3 piętro (na przeciwko Retuazu Aten) Tel. 32 23 836, 32 25 919.  
tel./fax 32 48 304.

**FRYZJERSTWO ANNA**  
DAMSKO - MĘSKIE  
I DZIECIĘCE  
WSZYSTKIE USŁUGI  
W ZAKRESIE FRYZJERSTWA  
używamy środków firmy  
"WELLA"  
czynne codziennie  
w godz. 17.00-21.00  
ul. Julianowa 79  
tel. 88 42 824 na dzwonek "SIKORSKI"

**Fryzjer Damsko-męski**  
Usługi w zakresie:  
stryżenie modne i klasyczne,  
trwała passanka, farbowanie  
balayage, kosmetyka włosów  
**uczesania ślubne**  
Przyjmuję codziennie od wtorku  
do soboty w godz. 16.00-20.00  
**Pl. Amerykis ul. Thassou 20**

**usługi video**  
**Art photography**  
wesela chrzty  
inne uroczystości  
Zapewniamy także  
obsługę fotograficzną  
**PIOTR  
TERESA**  
tel. 92 20 020, 09371 74 833  
0932 87 13 38, 0977 28 18 11

**BIURO PODRÓŻY**  
**CITY OF ATHENS**  
Lisowska Anna  
Oferuje najtańsze bilety do:  
Polski-LOT-u: Ateny - W-wa 59 000  
Kanady - wszystkich krajów świata  
Adres: OMONIA, EFPOLOS 2 (boczna Athinas)  
tel. 3247477 - 3247476-3247557-  
3242039-3242087 - mówimy po polsku

**MONTAŻ ANTEN SATELITARNYCH**  
naprawa  
TV, VIDEO, CD, itp.  
Oprogramowanie dla komputerów  
IBM, PC, na CD-ROM  
(gry - programy użytkowe  
tel. 8838279 - Jacek

**INSTYTUT J. OBCYCH**  
Uczymy szybko i efektywnie.  
nauczanie intensywne: 1 miesiąc (55000 drch)  
nauczanie 4 miesięczne (81000 drch)  
**KURS KOMPUTEROWY**  
(nauka Windows, Word)  
2 miesiące (70000 drch)  
**Po zakończeniu dyplomu**  
Inf. codziennie  
Tel: 82 33 694 - 6516574  
ul. Acharnon 43

# OGŁOSZENIA DROBNE *bezpłatne*

prosimy dzwonić od poniedziałku do piątku tel. 5244149-5243987 w godz. 10.00-17.00

**UWAGA:** Sklep Polski zawsze do Twojej dyspozycji: 350 tytułów czasopism polskich, nowości i wznowienia wydawnicze, szeroki wybór zieli i kosmetyków najlepszych polskich firm. Zadzwoń - Zamów - prześlemy natychmiast za pośrednictwem poczty (obszar całej Grecji).

Oferujemy również państwu możliwość błyskawicznych bezpiecznych wysyłek pieniężnych za pomocą ekspozytury "WESTER UNION" mieszczącej się w naszym sklepie!

ZAPRASZAMY!

**WESTERN UNION MONEY TRANSFER**

Najlepsze międzynarodowe przekazy pieniężne

Sklep Polski.  
104-39 Ateny, ul. M. Voda 19  
tel. 88.31.792.0932/69.55.68;  
fax 08.86.563;  
e-mail: sklep@internet.gr;

**Usługi fotograficzne**  
(śluby, chrzty) tel: 0937502051  
- Andrzej

Rodzina osoby oczekującej na operację prosi o pomoc!!!  
Potrzebna pilnie jest krew!  
Honorowych dawców, gotowych by pomóc potrzebującemu rodakowi prosimy o kontakt pod tel.  
0932.98.33.97 po godz. 19.00

Potrzebne 2 panie w wieku 25-45 lat do pracy na wyspie Kierkira. J. grecki nie jest wymagany. Tel. 52.24.336 w godz. 9-15.30

Do wynajęcia mieszkanie 3 pokojowe w 1 piętrowym domu. Okolice Kalithea. Czynsz 110 tysięcy drachm + 1 odstępné. Tel. 94.14.832 po grecku

Sprzedam telewizor 14 cali, 25.000 drachm, prawie nowy i małą zmywarkę do naczyń też nową (15.000), telefon komórkowy

## KAROLINKA

ORGANIZUJEMY PRZYJĘCIA: WESELA, CHRZCINY, IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE, BELE DO 100 OSÓB - W TWOIM DOMU LUB KĄDZYMI INNYM MIEJSCU.  
TEL. 821.6880, kom. 0972925847

Ericson z napelnarki (15.000) tel. 86.17.206

Kobieta lat 40, znająca j. grecki i angielski szuka pracy w Atenach (restauracja, kawiarnia, hotel, biuro turystyczne). 88.20.679 Ania

Do sprzedania wersalka 2 osobowa, nowa, 40 tysięcy drachm. Tel. 96.13.269

Odkupie pracę dochodzącą na 1 dzień w tygodniu. Tel. 82.23.931  
Szukam pracy dochodzącej. Tel. 82.17.321

Kupię części do Malucha - skrzynię biegów. Tel. 74.88.351

Potrzebni fachowcy do pracy w firmie aluminium tel. 55.59.627 - w godz. 7.30-15.00, oraz 55.58.369 - w godz. 7.30-15.00

Kuśnier z doświadczeniem zawodowym szuka pracy tel. 86.62.806

Mężczyzna ok. 40 roku życia szuka pracy przy zbiorach (z zakwaterowaniem) tel. 86.62.806

Kawaler, 40 lat, spokojny, bez nałogów szuka pokoju tel. 86.62.806

Potrzebna dziewczyna znająca j. grecki, do pracy (opieka nad niemowlęciem), konieczne doświadczenie. Praca na mieszkaniu. Wula. Tel. 89.58.349

Potrzebni pracownicy - technicy do aparatów fotograficznych z Zieloną Kartą, prawem jazdy, maturą, znaj. j. greckiego i angielskiego. Pensja ponad 150.000 i ika. Tel. 92.10.900 w godz. 9-17.00

Potrzebna dziewczyna znaj. j. grecki do opieki nad 5 letnim dzieckiem. Praca na mieszkaniu. Kifisia. Tel. 80.11.966 i 094.46.40.091

Poszukuję dniówek.  
Znam j. grecki. tel. 093.84.766.15  
Szukam pracy dochodzącej na 1 mieszkanie lub 2 dniówek

Lekcje (korepetycje z języka angielskiego, greckiego, polskiego) w rejonach od Glifady do Centrum Aten oraz Kipseli, Patisia. Tel. 093.81.19.832, 96.21.042

tel. 82.26.921 po 16.00  
Potrzebna kobieta do pracy na mieszkaniu do sprzątnięcia i gotowania w Nea Smyrnis. Placa do uzgodnienia. Tel. 93.30.124, 93.21.324 - p. Gieruki

Do wynajęcia 2 pokojowe mieszkanie Neo Zografu. 65.000 czynsz, suterena, bez kaucji i odstępnego. Tel. 0932.05.49.80 w godz. 18.00-20.00

Szukam pracy jako pomocnik tel. 093.77.88.314

Wolny pokój w mieszkaniu 2 pokojowym dla 1 osoby tel. 52.25.893

Wynajmę mieszkanie 3 pokojowe blisko pl. Karaikaki tel. 34.11.853 - 34.13.627

3-pokojowe mieszkanie z dużym balkonem zamienię na garsonierę, Kipseli tel. 093.803.15.50

Uczelne małżeństwo poszukuje garsoniery lub pokoju w okolicy Omonii, Wiktorii, Attiki tel. 093.84.766.15

Zatrudnię Polka, na mieszkaniu z prawem jazdy, Zieloną Kartą, do opieki nad starszym panem, zdrowym, inf. 723.77.49, 7219.787 godz. 9-13.00

## Kawiarnia Polska

**poleca**  
piwo kuflowe,  
drinki,  
kawy, gofry,  
wyroby  
cukiernicze,  
lody.

Zapraszamy  
ul. Liosion 64  
tel. 88.30.366 (Lokal klimatyzowany)

## Tydzień z Kurierem Ateńskim

18 dzień  
Styczeń 2001  
18 CZWARTEK THURSDAY Πέμπτη  
Małgorzaty, Piotra, Krystyny

19 dzień  
Styczeń 2001  
19 PIĄTEK FRIDAY Παρασκευή  
Henryka, Mariusza, Józefa

20 dzień  
Styczeń 2001  
20 SOBOTA SATURDAY Σάββατο  
Sebastiana, Fabiana, Ludmiły

21 dzień  
Styczeń 2001  
21 NIEDZIELA SUNDAY Κυριακή  
Agnieszki, Jarosława, Karola

22 dzień  
Styczeń 2001  
22 PONIEDZIAŁEK MONDAY Δευτέρα  
Wincentego, Anastazego, Wiktora

23 dzień  
Styczeń 2001  
23 WTOREK TUESDAY Τρίτη  
Ildelfonsa, Rajmunda, Marii

24 dzień  
Styczeń 2001  
24 ŚRODA WEDNESDAY Τετάρτη  
Antoniego, Rozcistawa, Mariana

WSZYSTKIM SOLENIZANTOM NAJSERDECZNIEJSZE

ŻYCZENIA IMIENINOWE SKŁADA REDAKCJA

## informator KA

**Polska firma poszukuje**  
wykwalifikowanego cieśli-stolarza do pracy przy budowie domów drewnianych w Pamasie. Warunek - znajomość j. greckiego, referencje.  
Zatrudnienie od maja na 6 miesięcy. Dojazd, zakwaterowanie - we własnym zakresie. Zatrudnienie na umowę o dzieło. Oferty prosimy kierować - firma ABREX fax. 0048.22.812.61.22 lub e-mail: abrexorp@zigzag.pl

**INSTITUTE COSMETIC „DREAM NAILS”**  
Zaczynię nową karierę inwestując tylko 50.000 drachm przedpłaty!  
Nauczcie się: Manikure - Pedikure - Czyszczenie twarzy - Sztuczne paznokcie - Makijaż - Sztuczne rzęsy  
Wydajemy dyplomy ukończenia kursu.  
Miejsca ograniczone wiekowych.  
Adres: Acharnon 43, 1 piętro. Tel. 82.33.694-65.16.57

**Sklep z farbami**  
DOWÓD DO KAŻDEGO MIEJSCA PRACY  
Adres: ul. PATMOU 25  
blisko pl. Koliaczu  
tel. 86.61.354  
tel. kom. 0932.03.09.21

**Salon samochodowy**  
SAMOCHODY WSZYSTKICH MAREK I TYPÓW  
Kompleksowa obsługa - mówimy po polsku  
oferujemy:  
samochody na greckich numerach  
zamiany samochodów  
sprzedaż ratowa (do 60 miesięcy)  
wszystkie formalności związane z przejęciem, KITEO, Urząd Celný, ubezpieczenie  
możliwość zamówienia każdej marki z przeznaczeniem do wywozu do Polski na miarę przedsięwzięcia.

**Biuro Pośrednictwa Pracy**  
**A.B.C.**  
Adres: MARNI 32, III p., pokój 34  
Tel. 5231048, 5231994, 5230566  
MÓWIAMY PO POLSKU - PROSIE ELBIELO  
NAJLEPSZE PRACE I BARDZO DOBRE PŁACE  
ZNAJDIEMYSZ TYLKO U NAS !!!  
Oferujemy pracę z mieszaniem i pochodzącą, w hotelach, restauracjach, kafełkach, fast-foodach w Atenach i poza Atenami.

**Biuro Pośrednictwa Pracy**  
**“ALKIONI”**  
Oferujemy pracę dochodzącą z mieszkaniami. W Atenach i poza Atenami w charakterze: sprzątaczek, pomocy domowych, kelnerów, do opieki nad dziećmi i starszymi osobami.  
tel. 52.24.336, 52.24.263



## GARANIS



**GARANIS**  
**BIURO POŚREDNICTWA PRACY**  
Poszukuje pań, dziewczyn, do prac w charakterze opiekunek do dzieci, pielęgnarek, pokojówek. Prace dochodzące i z mieszkaniem, w Atenach i poza Atenami.  
Gwarantujemy szybko i sprawny obsługa.  
**NIE POBIERAMY OPŁAT - od 01.01.2001r - 30 000 drch**  
Adres: Ateny, ul. Patision 128, 4 piętro,  
tel: 8235108  
Godziny pracy: 10.00-17.00

**GARANIS - GALERIA**  
Galeria nasza poszukuje malarzy artystów - zawodowców do współpracy.  
Skupujemy antyki - prace techniczne  
Adres: Ateny, ul. Patision 128, 4 piętro,  
tel: 8235108, 6724686.  
Godziny pracy: 10.00-17.00

**GARANIS**  
**ZAKŁAD ZŁOTNICZY**  
Skupujemy Waszą starą biżuterię po bardzo dobrych cenach oraz proponujemy wynajęcie pracy chłupniczej osobom posiadającym własne narzędzia jubilerskie.  
Adres: Ateny, ul. Patision 128, 4 piętro, tel: 8235108, 6724686.  
Godziny pracy: 10.00-17.00

Gorzko o współczesnej romantyce

# Tak się kochali...

Jolanta kontaktowała się z nami, bo stara się o rozwód. Jest zdecydowana. Zostanie sama z dwójką dzieci, ale mówi, że nie wytrzyma już dłużej. Nie wie co będzie z jej pobytem w Grecji, ale chce podjąć ryzyko. Mówi, że nie wytrzyma sytuacji, w której jej mąż zdradza ją z inną kobietą i ją poniża. Nie będzie się starała jego odzyskać dla siebie. Już nie chce dalej walczyć. Od niego oczekuje tylko alimentów na dzieci i podziału wspólnego majątku, domu, który budowali dla siebie wspólnie w Południowej Polsce, pracując w Grecji.

A byli kiedyś tacy w sobie zakochani. Wydawało się, że żadna siła ich nie rozdzieli. Właściwie wyjechali do Grecji, bo obojgu ich rodzinom nie w smak było to małżeństwo. Jego rodzice uważali, że Jolanta pozwala Piotrowi schodzić na złą drogę, że on przy niej pije. Rodzice Jolanty, że Piotr jest niedojrzały i na dodatek nie jest wierny. Więc zbuntowani młodzi chcieli być na swoim, z daleka od narzekania „starych”. Ale Grecja nie ułatwiła im przetrwania. Piotr nie raz wracał do domu kompletnie pijany. Jolanta martwiła się, że dzieci (szybko przyszła im na świat dwójka: Joasia, potem Damian) widzą go w takim stanie. Coraz częściej robiła mu awantury. Kilka razy nocą nie wpuściła do domu. Na złość upijał się coraz bardziej. Zabierała mu więc pieniądze, „żeby było na dzieci, nie na wódkę”. Rozmowy przeradzały się w kłótnie, a nawet bitki. Nie było siły, by się porozumieli. Każde z nich czuło się poszkodowane i starało się ten swój ból wykrzyczeć. Żadne z nich nie czuło się winne - oboje skrzywdzeni przez drugą stronę. Ona odmawiała mu czułości - on jej pomocy. Wreszcie Piotr znalazł inne „gniazdko”, gdzie nikt na niego nie krzyczał i podawano mu ciepłą kolację bez złego słowa. A ona poczuła, że właściwie ten facet nie jest jej potrzebny. Być dalej razem - przestało mieć dla nich sens. Jola mówi, że wie, iż oboje cierpią, choć mieli być razem szczęśliwi. To był błąd - mówią oboje o swej wielkiej miłości, która kazała im założyć rodzinę. Gdzie był ten błąd?

Dojrzałość osobowości mierzy się realizmem, rozsądkiem w podejmowaniu decyzji, ustawianiu własnej hierarchii wartości oraz adekwatnym do tego postępowaniu. Człowiek osiąga dojrzałość, gdy potrafi zachować równowagę pomiędzy własnymi emocjami i światem zewnętrznym. Oducza się wtedy dziecięcego egoizmu, skupienia na własnych, złudnych, prostych odczuciach. Ustala swoją hierarchię wartości, w jej imię uczy się współdziałania z innymi, takiego, by samemu czuć zadowolenie i satysfakcję i równocześnie nie ranić innych. Taki człowiek stara się nie czynić sobie i innym rzeczy, których będzie żałować, a jeśli kiedyś popełni błąd, bierze zań odpowiedzialność.

Ale nie każdy dojrzewa psychicznie. Dość często się zdarza, że różne ciężkie doświadczenia dzieciństwa i młodości utrudniają nam zdobycie takiej równowagi. Czasem to otoczenie nie pozwala dziecku dojrzeć. Powiem nawet, że takie w pełni dojrzałe osobowości to rzadkość i zwykle są to ludzie powszechnie podziwiani. W każdym z nas na zawsze pozostaje ponadto coś z dziecka. Sęk w tym, by z tym dzieckiem „w środku” umieć dawać sobie skutecznie radę w życiu. „Dziecko” też ma swoje plusy. Pozwala nam

cieszyć się zupełnie spontanicznie, czasem pozornie bez powodu wylać „krokodyle łzy”, gdy już dłużej nie możemy dusić w sobie emocji, czasem huknąć pięścią w stół, choć rzekłby ktoś, że „nie wypada”, albo zrobić niepotrzebne zakupy tylko po to, żeby „zrobić sobie przyjemność”. Trudno wytrzymać z kimś, kto nie potrafi być czasem spontaniczny. Dojrzałość emocjonalna nie ma nic wspólnego z wiekiem. Bywa, że dojrziała staje się np. 10 letnia osoba, lub że ktoś pozostaje „dużym bachorem” do śmierci. Przyjęło się za to mawiać, że dojrzałość jest wynikiem wielu doświadczeń. Chyba to też nieprawda. Niektórzy przecierpieli wiele, ale nie uzyskali przez to więcej równowagi i dojrzałości.

Czynnikami najbardziej zaburzającym dojrzewanie emocjonalne młodego człowieka jest brak stabilności w rodzinie i otoczeniu. Na najmłodszych - nawet zanim zrozumiemy, ile naprawdę rozumiemy i czują - jak na czystej tablicy, zapisują się wszystkie uczucia z otoczenia. Lęk, namiętności, obawy, nieszczerłość, wrogość, nadmierna opiekuńczość, wyniosłość, rezerwa, wroga rywalizacja. Niemowle nie rozumie jeszcze słów, ale odczuwa już wszystkie nasze uczucia. Nawet te, które staramy się zamażkować, ukryć. Oczywiście, by nau-

czyć się żyć wśród ludzi dziecko musi zetknąć się z tymi wszystkimi zjawiskami. I oczywiście nie ma tak doskonałej rodziny, która byłaby zupełnie wolna od niedobrych uczuć. Ale jeśli są one zbyt mocne i uporczywe, jeśli brak dziecku oparcia przeciwko nim w stałej, wiecznej, dającej bezpieczeństwo akceptacji i miłości, która jest silniejsza od złych emocji - wtedy zaczynają one być niebezpieczne.

Zauważmy, że ludzie, którzy mają poważne emocjonalne problemy z sobą i z otoczeniem zazwyczaj niechętnie rozmawiają o swoich rodzicach czy opiekunach, a jeśli o nich mówią, to okazuje się, że te więzy są jakieś dziwne. Albo są one zbyt silne, nerwicowe albo wiele w nich wrogości, albo wreszcie - prawie nie istnieją. Stosunek do rodziców i starszych bywa wykładnią dojrzałości.

Kiedy wchodzimy wiek dorosły po pierwsze musimy odnaleźć się w nowym otoczeniu, środowisku, wśród nowych twarzy, w nowych rolach. Dążymy do spełnienia swoich życiowych celów i sprawnego radzenia sobie z problemami a także problemami osób nam bliskich. Dążymy w ten sposób do własnego szczęścia, tak, jak je rozumiemy.

Do tego większość z nas potrzebuje partnera życiowego. Żony, męża, zaufanego przyjaciela. Samotność większości z nas nie sprzyja, nie odpowiada.

Dlatego wybór towarzysza życia jest najważniejszą naszą decyzją, podstawą szczęścia. Jeśli już go wybierzemy podstawą szczęścia staje się ułożenie z nim właściwych relacji, budowanie szczęśliwej rodziny.

Kiedyś o szczęściu dziecka decydowali rodzice i krewni, którzy aranżowali związki oparte na podobieństwie środowiska pochodzenia, podstawach materialnych, kryteriach zdrowia i społecznych przesłankach. Rzadko pytano młodych o ich uczucia, bądź też niezbyt przejmowano się młodzieńczymi zadurzeniami, traktując je jak przejściową chorobę. Wśród tych ukartowanych związków wiele było oczywiście nieszczęśliwych, ale przecież większość przyjmowała związek jako szczęście lub też pod presją środowiska uczyla się przynajmniej, wzajemnego szluzenia, „małżeńskich powinności” prowadzących ku harmonii rodzinnej.

Od kiedy młodzi wybierają sobie

kandydatów na żonę czy męża niezależnie od woli i zdania rodziców, i kierują się tylko własnymi uczuciami, nakazem stał się romantyzm. Bywa on po prostu ucieczką spod skrzydeł rodziców. Zakłada on bowiem odrzucenie wszelkich barier „przesądów”, które głoszą „starzy”. Im „gorszy” partner wedle opinii rodziców, tym większy stanowi to często atut w oczach młodej osoby. Romantyzm buntowniczy, nietrwały, niepełny, niekoniecznie zakłada miłość bez względu na wszystko, do śmierci i do grobowej deski. Powiem więcej. Bywa to pusta poza, poprzez którą nie tyle wyraża się miłość, ale rzekoma niezależność. Partner, jako osoba, liczy się mniej. W rzeczywistości więc jest nie romantyzm lecz negacja. „Miłość doznanna” roztrząsa się o byle drobnostkę, bo zbudowana jest na złudzeniach i na „nie”.

Złudzenie naszej romantycznej epoki polega na pojęciu atrakcyjności partnera. Cóż z tego, że teoretycznie nie liczy się jej (czy - nie powinno) zamożnością i pozycją społeczną ukochanej/ukochanego lecz jego „osobowymi atutami”?

Na pierwszy plan w rankingu cech wyznaczających w środowisku atrakcyjność partnera wysuwa się wygląd zewnętrzny, towarzyskość, wygadanie i... ubranie. Rzadziej są to pozycja zawodowa (przychodzi w późniejszym wieku), własny styl. Dziewczyna nie „nabiera ceny” jako potencjalna partnerka z powodu „czystości”, lecz cechy z przeciwnego bieguny - wyraźnie eksponowanego sex-appeal'u. Wstręt do instytucji rodziny jest u partnerki widziany lepiej, niż pragnienie posiadania dzieci. A romantyczna wizja współczesnego księcia na-białym koniu? On nie musi być rycerski, ryzykować życia dla miłości, szanować dziewczyny. Współczesny książę nie ma nic wspólnego z prawdziwym księciem. Wystarczy, że jest osobą zaradną życiowo. Partnerzy romantyzmu naszej doby nie muszą oddawać sobie nawzajem siebie samych w sensie totalnego zawierzenia. Właściwie najczęściej oferują sobie trochę czasu, „dobry seks” i minimum przyjętej w środowisku wierności. Uczucie mierzy się dziś głównie siłą pociągu fizycznego a więc jego udowodnienie odbyć się może poprzez kopulację. Nie trzeba wcześniej niczego zdobyć, niczego się wyrzec

się. Zresztą po co, skoro związek tak „zakochanych” jest i tak „na próbę”. Nic dziwnego, skoro partnerzy nie zakładają dziś, że nigdy się nie rozstaną. Romantyzm hormonalny zakłada zmianę składu soków, zmianę zdania i unieważnienie zobowiązań.

Romantyzm współczesny zawiera paradygmat równości partnerów. Tyle się dziś mówi o równości płci. Kiedy przyjrzeć się dzisiejszym młodym wkraczającym w dorosłość w swoich związkach - widać, że to bardzo nierówna równość. Choć z przesądami runęły podstawy rodziny patriarchalnej, nie znaczy to, że ktoś został „wyzwolony”. Domowe obowiązki nie są rozłożone sprawiedliwie, tyle tylko, że nikt nie czuje się zobowiązany, by je wypełniać, stały się więc swoistą „karą”, choć dawniej były najbardziej naturalnymi czynnościami. Stały się też kością niezgody w związku podczas gdy dawniej ich wypełnianie związek cementowało. Dziś kobieta cały dzień spędza w pracy, wieczorem „dzieli domową krzątaninę”, mężczyzna zamiast czuć się odpowiedzialną za losy gromadki „głową domu” bywa tym gorzej zarabiającym czy bezrobotnym - nowe modele społeczne nie niosą nikomu łatwego „uwolnienia”, zamiast równości zaś - brak równowagi. Najgorsze jest jednak to, że mimo rozlicznych wynalazków i dobrodziejstw „nowoczesności” w niedojrzałych związkach niedojrzali rodzice czynią nieszczęśliwymi swoje, nie zawsze chciane dzieci. Cóż im przekazać, ku czemu wykarcić i wyubierać? Ku swojej wizji ekspresowej, wygodnej i romantycznej „miłości na próbę”?

Dojrzałość może pozwolić na nieco romantyzmu, lecz nigdy nie przedkłada go ponad życiowe cele. Tylko dojrzały człowiek tworzą dojrzałe związki, uwolnione od szkodliwych stereotypów, mód. Dojrzałość nie jest nie zawsze jest w modzie. Nasza epoka ciągle wierna jest postępczym egocentryzmom, czy modernizm, nazywającymi wielkimi słowami („miłość”, „wierność”, „sprawiedliwość”) rzeczy proste, przyziemne, fizjologiczne przyjemności czy wygody. Patoz niedojrzałego związku niedojrzałych ludzi szybko wygasa, ale dojrzałość nie jest, niestety, gasnącym romantyzmem.



# 6-ty dzień

## Przyszłość to dzisiaj...

Po sklonowaniu owieczki Dolly, wytyczeniu mapy genomu ludzkiego i następujących szybko po sobie eksperymentach i projektach w zakresie inżynierii genetycznej, już wdrażanych bądź zapowiadanych, temat ten wyzwała również wielkie emocje, jak rozwój fizyki jądrowej przed 40 - 50 laty. Jeśli jednak niegdyś był to strach przed totalną zagładą, to teraz jest to kwestia... wchodzenia w kompetencje Pana Boga. W 1999 roku przez świat przetoczyła się burzliwa dyskusja na temat zmodyfikowanej genetycznie - inaczej: transgenicznej - żywności. Dziś najgorętszym tematem jest już klonowanie człowieka. Przy dzisiejszym stanie wiedzy jest to teoretycznie możliwe do wykonania. 19 grudnia 2000 r. brytyjska Izba Gmin uchwaliła ustawę zezwalającą na klonowanie embrionów ludzkich w wieku do 14 dni w celach medycznych. Obroncy ustawy mówią o ogromnych korzyściach, jakie przyniesie produkcja doskonałych przeszczepialnych organów do transplantacji; przeciwnicy twierdzą, iż - pomijając moralne, etyczne i religijne aspekty klonowania - otwiera się pole dla niewyobrażalnych nadużyć i kryminalnych praktyk. Z ekskluzywnym naukowym podziemiem na usługi bogaczy włącznie, gdzie za ciężkie pieniądze będzie można "poprawić" geny, wyeliminować odziedziczone genetycznie choroby, ulepszyć potomstwo, a nawet odtworzyć zmarłego tragicznie członka rodziny.

Ale to jeszcze nic, bo klonowanie będzie można wykorzystać do o wiele bardziej nieczyłych celów, jak choćby - co widzimy na początku "6-tego dnia" - stworzenia repliki cennego członka drużyny futbolowej, który uległ ciężkiej kontuzji. Wystarczy go uśmiercić, a potem pobrać komórki, zeskanować mózg, stworzyć wierną kopię i sprzedać za ogromnym zyskiem innej drużynie. Tyle, że owa kopia nie jest tak do końca wierna, bo wkrótce, za sprawą wszczepionego genu nieuleczalnej choroby, sklonowany champion umrze. Powstanie takiego filmu, jak "6-ty dzień" - właśnie o nielegalnym klonowaniu ludzi - było więc tylko kwestią czasu. Wszak Hollywood nie mógł przeoczyć okazji, by trochę widzów postraszyć mroczną wizją przyszłości. Tylko, czy rzeczywiście przyszłości. Twórcy owego - jak go nazywają - thrillera science fiction chyba po raz pierwszy w historii kina toczyli tak dramatyczny wyścig z czasem. W czasie rozpoczęcia pracy nad scenariuszem genetyka była na zupełnie innym etapie (owieczka Dolly), niż w chwili, kiedy film znajdował się w fazie postprodukcji (mapa genomu), a jeszcze innym, gdy wszedł na ekrany (sklonowanie małpy, a więc zwierzęcia genetycznie najbliższego człowiekowi, wspomniana uchwała brytyjskiej Izby Gmin). Jeśli jeszcze kilka miesięcy temu pomyśleć o charakterze czysto futurystycznym wydawało się stworzenie wiernej repliki ukochanego psa (lub innego domowego ulubieńca) w ramach filmowej usługi RePet, to dziś rzeczywistością jest poważny program Missplicity, opracowany przez naukowców z Genetic Savings & Clone z Oregonu, którego celem jest właśnie sklonowanie psa.

Innym słowy, film "starzał się" niemal z dnia na dzień. W oryginalnym zamyśle, akcja "6-tego dnia" miała

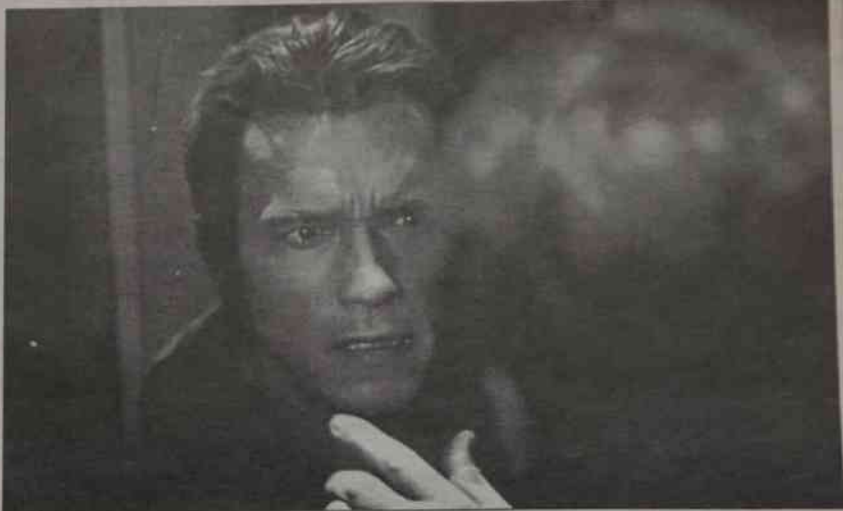
rozgrywać się za 20 - 30 lat, ale życie wymusiło zmianę na mniej definitywnie określoną "bliską przyszłość".

## Arnie kontra Arnie

Adam Gibson (o twarzy i posturze Arnolda Schwarzeneggera) jest kocharającym mężem i ojcem o raczej sceptycznym nastawieniu do wszelkiego rodzaju gadżetów hi-tech, jak lalki Sim-Pal (jak żywe!) dla dzieci czy Wirtualne Kobiety dla dorosłych, oraz praktyk w zakresie inżynierii genetycznej, czy to w odniesieniu do żywności czy klonowania domowych zwierząt. Według jego konserwatywnych upodobań, banan ma smakować jak banan, a jeśli pies dożyje swych dni, to trudno - taki jest cykl życia. Adam nie odrzuca naturalnie najnowszych osiągnięć techniki, które mają charakter funkcjonalny, ale stanowczo sprzeciwia się wszelkim transgenicznym i genetycznym fanaberiom. Należy oczywiście do tych ludzi, którzy popierają Ustawę 6-tego Dnia, zabraniającą klonowania ludzi - nazwaną tak od szóstego dnia stworzenia, kiedy Pan Bóg, według Księgi Rodzaju, powołał do życia pierwszego człowieka, Adama.

Dzień urodzin Adama rozpoczyna się normalnie. Jako pilot helikoptera Whispercraft zawozi w góry amatorów skateboardingu, co oczywiście jest okazją do zapierającego dech w piersiach pokazu możliwości tej niezwyklej maszyny, będącej tak naprawdę skrzyżowaniem helikoptera z odrzutowcem. Po pracy poddaje się rutynowemu testowi na krew i wzrok i wraca do domu na swoje przyjęcie urodzinowe. Ale przez okno widzi, że zabawa trwa w najlepsze, a bohaterem wieczoru zamiast niego jest... jego dokładna replika. Zanim dociera do niego, iż został sklonowany, porwijają go ludzie podający się za agentów rządowych celem "wyśledzenia tego zdarzenia". Wkrótce staje się oczywiste, że owi agenci są zwyczajnymi najemnymi mordercami. Adamowi udaje się kilku z nich zabić i uciec. Jasne jest dla niego, że sklonowano go przez omyłkę, nie rozumie jednak dlaczego to właśnie niego, niby "oryginała", skazano na eliminację. Zamierza dojść prawdy i odzyskać swoje dawne życie.

Wszystkie tropy prowadzi do laboratorium Replacement Technologies, zajmującego się produkcją organów do transplantacji. Jego właścicielem jest jeden z najbogatszych ludzi na świecie, Michael Drucker, a funkcję szefa zespołu naukowców sprawuje wybitny genetyk, dr Griffin Weir. Nie ma wątpliwości, iż Drucker stawia się ponad prawem i cynicznie łamie prawo 6-tego dnia, ale trzeba to udowodnić. Adam niespodziewanie zyskuje sprzymierzeńca w Weirze, który niegdyś sprzeniewierzył się etyce zawodowej - by w Replacement Technologies sklonować ukochaną żonę - a teraz, po przeżyciu po raz wtóry śmierci swej małżonki, czuje się oszukany i zdradzony przez cynicznego i bezwzględniego szefa. Adam wchodzi w posiadanie niezbitego dowodu przeciwko Druckerowi, ale ten - aby uniknąć zdemaskowania - nakazuje porwać jego żonę i córkę jako zakładników. Nieoczekiwanie sojusznikiem Adama staje się... ten drugi Adam. Obaj, wyposażeni w taką samą sprawność fizyczną, świadomość i umiejętności bojowe, wyniesione jeszcze z Wojny Tropikalnej, tworzą idealnie zgrany tandem...



## Stare i nowe strachy

Mityczny Pygmalion, rabin Loew z Pragi, który ponoć ulepił Golema, doktor Frankenstein z powieści Mary Shelley są chyba najstojniejszymi postaciami literackimi, które warzyły się wejść w kompetencje bogów i przykładnie, choć na różne sposoby zostały za swe zuchwaństwo ukarane. Charakterystyczne, iż moralne uzasadnienie ich porażki niczym nie różniło się od argumentów wysuwanych dziś przez przeciwników klonowania. W każdym z tych, czy innych przypadków owe twory powołane do życia przez człowieka okazywały się bądź niedoskonałe, bądź zupełnie nieprzewidywalne i nieobliczalne - nie dające się ani ujarzmić, ani kontrolować tak, jak zyczyliby sobie ich stwórcy. Ale może być też inaczej. Doświadczenia XX wieku do starych strachów dołożyły nowe: przed pokusą stworzenia supersasy czy genetycznie zmodyfikowanych, doskonałych żołnierzy, ślepo wykonujących rozkazy np. jakiegoś szaleń-

ca, którego dylematy towarzyszące nienaturalnemu, czyli sztucznemu powoływaniu do życia najprawdziwszych ludzi, lub obdarzonych ludzką świadomością i emocjami androidów, nie były poruszone w sposób tak pełny i kompleksowy, jak w "6-tym dniu" - właśnie dlatego, że jego autorzy nigdy nie tracili z oczu dziejącego się na naszych oczach dynamicznego postępu w inżynierii genetycznej. Właśnie dlatego, mimo atrakcyjnej formy wielkiego widowiska ze świetnymi efektami specjalnymi, zilustrowane i zdefiniowane tu zostały wszystkie lęki i obawy, jakie budzi w nas dzisiaj klonowanie.

## Twórcy filmu

"6-ty dzień" wyreżyserował osiadły w USA w latach 70. Brytyjczyk, ROGER SPOTTISWOODE, znany z takich filmów, jak m.in. "Jutro nie umiera nigdy" z cyklu bondowskiego, "Pod ostrzałem", "Turner i Hooch", "Air America" i "A orkiestra grała dalej". Autorami scenografii są JIM BISSELL



ca, któremu marzy się władza nad światem.

Różne elementy rzeczywistości stworzonej w "6-tym dniu" znamy dobrze z wcześniejszej literatury i filmów science fiction, by przypomnieć tylko znakomitego "Łowcę androidów", "Universal Soldier", "Obcego: Przebudzenie", czy "Totalną pamięć" i "Terminatora 2" z tymże Arnoldem Schwarzeneggerem, a także - by do końca nie było tak strasznie i smutno - "Moonrakera" z cyklu o superagencie Jamesie Bondzie, komiksowego "Sędzię Dredda" i komedię "Mężowie i żona" z Michaeliem Keatonem. I Polacy mają w tym drugim, 15-letnim nurcie pewne zasługi, by wymienić "Seksmisję" Juliusza Machulskiego. Chyba jednak

("E.T." i "Na zawsze" Stevena Spielberga, "Osaczona" Ridleya Scotta, "Sokół i koka" Johna Schlesingera oraz "Obywatela prezydenci", "Tin Cup", "Bliźniacy", "Jumanji") oraz JOHN WILLETT ("Lake Placid", "Haloween - 20 lat później", "Mr. Magoo"). Obaj stworzyli bardzo sugestywną wizję niedalekiej przyszłości, zbudowanej w dużej mierze z elementów już nam znanych. To raczej ich natłok, a nie jakaś szczególna innowacyjność nadaje całosci wymiar futurystyczny. Do wystroju science fiction w pełnym tego pojęcia znaczeniu naprawdę należy tylko wizja ogromnego laboratorium Replacement Technologies. Ale i ono zostało zaistniane w istniejącym już, supernowoczesnym budynku biblioteki publi-

cznej w Vancouver. Samochody na baterie wykonane w warsztatach General Motors oraz śmigłowce przyszłości Whispercraft, zaprojektowane przez Rona Cobba (m.in. projekt transportowca "Nostromo" z pierwszej części "Obcego"), mają odpowiedniki w autentycznych modelach testowanych (wykorzystany w filmie hybrydowy model HX-3) lub - tak jak helikoptery - już wprowadzanych do produkcji.

W głównej - i podwójnej - roli Adama Gibsona i jego kłona wystąpił jeden z największych gwiazdorów kina akcji, ARNOLD SCHWARZENEGGER - Austriak z Grazu, Mister Universum jako 20-latek, który po kilku epizodycznych bądź drugoplanowych rolach odniósł sukces jako tytułowy bohater komiksowych sag "Conan Barbarzyńca" i "Conan Niszczyciel". Potem przyszła rola androida - mordercy w "Terminatorze", a dalej poszło już jak z płatką: "Commando", "Predator", "Uciekinier", "Czerwona gorączka", "Pamięć absolutna", "Terminator 2: Ostateczna rozgrywka", "Prawdziwe kłamstwa", "Egzekutor", "Batman i Robin" oraz "I stanie się koniec". Schwarzenegger okazał się również świetnym aktorem komediowym, czego dowiodły kasowe przeboje: "Bliźniacy", "Gliniarz w przedszkolu", "Junior" i "Świąteczna gorączka". W czarne charaktery wcielił się TONY GOLDWYN (Michael Drucker) oraz ROBERT DUVALL (dr Griffin Weir). Pierwszy zagrał wcześniej m.in. w "Uwierz w ducha", "Raporcje Pelikana", "Kolekcjonerze", "Nixonie" i, ostatnio, w "Grze o miłość". Duvall - wybitny aktor starszego pokolenia - to już legenda kina amerykańskiego. Laureat Oscara za rolę w filmie "Pod czułą kontrolą", jeszcze kilkakrotnie był nominowany do tej nagrody - za "Ojca chrzestnego", "Czas Apokalipsy", "Wielkiego Santiniego", "Adwokata" oraz "Apostola", którego sam był reżyserem. Filmografia Duvalla to solidny kawałek historii kina amerykańskiego. Są w niej m.in. takie głośne tytuły, jak "Zabić drożdza", "Obława", "MASH", "Bullitt", "THX 1138", "Ojciec chrzestny II", "Sieć", "Rozmowa" "Elita zabójców", "Orzeł wyładował", "Barwy", "Historia Rose", "Upadek", "Zawód: dziennikarz", "Szkarałata litera", "Fenomen", "Dzień Niepodległości", "Młota rozgrywkowa" i "Sling Blade". Telewizowie szczególnie silnie zapamiętał jego rolę z niezwykle popularnym, westernowym serialem "Na południe od Brazos" oraz z miniserialem "Stalin", za który otrzymał Złoty Glob.

# Herkt pozostanie trenerem kadry koszykarek

W poniedziałek zarząd PZKosz wybierze nowego trenera kadry koszykarek. Nowego tylko formalnie, bo tak naprawdę nie dokona nawet żadnego wyboru. Na stanowisku pozostanie Tomasz Herkt. Poprzedni kontrakt Herkta - jedynego w historii polskiego trenera, który został mistrzem Europy w grach zespołowych, a także po raz pierwszy poprowadził reprezentację koszykarek na igrzyskach olimpijskich - stracił ważność 31 grudnia. Obecnie 44-letni szkoleniowiec jest jedynym kandydatem na stanowisko trenera kadry i z pewnością nim pozostanie.

## Fachowiec od błędów

Dlaczego nikt więcej nie zgłosił chęci przejęcia jego funkcji? - Bo nie robimy konkursu na to stanowisko - mówi wiceprezes Polskiego Związku Koszykówki Tadeusz Huciński, który zamierza 22 stycznia zarekomendować Herkta zarządowi związku. Tego samego dnia zostanie także podjęta decyzja, ale Huciński nie ma wątpliwości już teraz. - Trener Herkt poprowadził Polki do tytułu mistrzyni Europy. On też jako pierwszy w historii polski trener zespołu olimpijskich. Ma sprawdzony warsztat, wiedzę o przeciwnikach. A mistrzostwa Europy we Francji są już we wrześniu. Na tym etapie nie powinno się eksperymentować. Wybranie innego trenera byłoby błędem - uzasadnia swoje poparcie Huciński.

Obecny wiceprezes PZKosz, były wieloletni trener kadry koszykarek, jeszcze do niedawna był zagorzałym krytykiem Herkta. Teraz to właśnie on popiera go najgłośniej. Jeszcze podczas igrzysk w Sydney mówił: "Grze Polek często brakowało tempa i rytmu. Polki nie grały w stylu, jaki pokazały podczas zwycięskich ME '99". Dlaczego teraz Huciński jest orędownikiem byłego i przyszłego trenera reprezentacji? - Moja krytyka była potrzebna, by poprawić złe funkcjonujące elementy. Nie cofam tych słów. Nawet sam powiedziałem o tym trenerowi Herktowi. On popełnił



na igrzyskach kilka błędów, ale wierzę, że teraz je naprawi - mówi wiceprezes PZKosz. - Najważniejsze jednak to zauważać te błędy. A moja krytyka, jako osoby pracującej 18 lat w reprezentacji, nie miała na celu zdyskredytowania osoby szkoleniowca. Jestem fachowcem w tej dziedzinie i wypowiadając swoje opinie, miałem dobre intencje - dodaje, nie mówiąc, czy wpływ na jego opinię miało także mianowanie go w międzyczasie wiceprezesem PZKosz.

## Krytyki ciąg dalszy

Nie tylko zresztą Huciński krytykował Herkta lub po prostu dziwił się jego postępowaniu. Podobnie było z trenerem Hubertem Wagnerem, który nie wiedział, dlaczego Herkt przed igrzyskami nie wierzył w możliwości swoich zawodniczek. Identycznie wypowiadał się były trener kadry koszykarzy Arkadiusz Koniecki, a i same zawodniczki twierdziły, że plan minimum Herkta (który zakładał wejście do ćwierćfinału) ich nie interesuje. - Czy to dobrze, że trener jest ostrożny w swoich wypowiedziach? Ja staram się nie słuchać, jaki wynik go zadowala. Wiem, co zadowoli mnie. Od czego zależy sukces? Od wiary - mówiła przed igrzyskami Elżbieta Trześniewska. Co mówił wtedy Herkt? - Na mistrzostwach Europy mój zespół zagrał fenomenalnie, ale nie oznacza to, że jesteśmy koszykarską potęgą. Nie mamy aż takiego potencjału, o jaki można by posadzić drużynę, która zdobyła mistrzostwo Europy. Jeśli ktoś oczekuje od nas cudów w Sydney, to mówię mu: cud się nie zdarzy. I takie właśnie jego wypowiedzi budziły największe kontrowersje. Szczególnie po igrzyskach, kiedy Polki faktycznie osiągnęły tylko cel minimum (zajmując ósme miejsce), choć same twierdziły, że stać je na więcej. - Gdyby mi ktoś dał przed igrzyskami czystą kartkę i kazał wpisać, które miejsce zajmie w turnieju Polska, wpisałabym minimum trzecie. Było nas na to stać. Ale niektóre dziewczyny zostały po prostu zahamowane. Kiedy trener mówi, że jedziemy na igrzyska po ósme miejsce, to bardzo hamuje. Jeśli się wierzy w sukces, na pewno łatwiej go osiągnąć. Tymczasem w naszej drużynie panuje myślenie zupełnie odwrotne - mówiła wtedy Małgorzata Dydek. - Wówczas myślenie Herkta było minimalizmem. Wierzę, że jeśli zagramy w Chinach [mistrzostwa

świata w 2002 r.] czy nawet Atenach [igrzyska w 2004], jego podejście się zmieni, bo będziemy bogatsi o bagaż doświadczeń - dodaje najlepsza dziś polska koszykarka. - Sądzę, że trener Herkt zrozumie, że na mistrzostwa Europy jedzie się po to, żeby wygrać. Będziemy z nim o tym rozmawiać - mówi Huciński.

- Wagner dziwił się moim wypowiedziom, mówiąc, że on przed Montrealem bezgranicznie wierzył w swoich siatkarzy. Ale zauważyliśmy, że byli oni wtedy mistrzami świata. Jeśli za rok wygramy turniej w Chinach i awansujemy do igrzysk w Atenach, to powiem, że w 2004 roku wygramy mistrzostwo olimpijskie - mówi Tomasz Herkt. Huciński staje murem za Herktem i odpiera każdy atak. - Zawsze kiedy kobiety zespół gra poniżej oczekiwań, występuje rozgoryczenie. Trudno się więc dziwić ich nieprzychylnym wypowiedziom. Kiedy ja byłem trenerem, moje zawodniczki nawet kilka razy stały listy do zarządu PZKosz, żeby zmienił trenera. W tym przypadku tego nie było, ale to typowe zachowanie - tłumaczy wiceprezes. - Stworzyliśmy zespół, który na ME był doskonale umotywowany, zmotywizowany. Od tamtej pory nie zmieniłem swojego stosunku do dziewcząt, stąd nie rozumiem, dlaczego po igrzyskach ktoś miał zastrzeżenia. Niedosyt dziewcząt spowodował nie zawsze obiektywne oceny. Teraz być może będę musiał z dziewczętami więcej rozmawiać - dodaje Herkt.

## Góry nie przeniesiemy

Trener nie ma sobie nic do zarzucenia, choć nawet dziś jego koszykarki twierdzą, że atmosfera w zespole w Sydney była nie najlepsza. - W Sydney brak porozumienia był widoczny. Liczyliśmy na taki kontakt jak na ME rozgrywanych w Polsce. Ale nie chcę nikogo winić. Wszyscy ponosimy tego konsekwencje. Wypowiedzi Herkta sprzed igrzysk nie świadczą, że jest minimalistą, ale faktem jest, że powinien mieć większe ambicje. Wierzę, że teraz wyciągnął wnioski i na ME we Francji bardziej uwierzy w sukces. Jego wybór jest zasłużony - mówi Krystyna Szymańska-Lara, która w Sydney grała krótko ze względu na kontuzję.

Herkt dodaje: - Po Sydney wyciągnęłam wnioski nie tylko szkoleniowe, ale także z zakresu psychologii prowadzenia zespołu. Mam kapitalny bagaż doświadczeń. Przed igrzyskami trener twierdził, że na zwycięstwa jest jeszcze za wcześnie, bo na razie jego zespół zdobywa doświadczenie. Czy teraz przed ME zmieni swoje podejście i powie, że do Francji pojedzie walczyć o obronę tytułu? - My możemy powiedzieć sobie wszystko. Nawet, że stać nas na przeniesienie góry, ale zderzenia z górą lodową nie wytrzymał nawet "Titanic". Na mistrzostwach Europy wszystko jest możliwe, ale zadanie mamy trudne. Naszym podstawowym celem jest kwalifikacja do mistrzostw świata, a więc zajęcie miejsca w pierwszej piątce ME. W historii kilku ostatnich ME nikomu nie udało się obronić tytułu. Daj Boże, żebyśmy byli pierwszym takim zespołem - odpowiada. Jakich dokona zmian w swojej kadrze? - Za wcześniej mówić o powołaniach. Sezon trwa i będę się przyglądał wszystkim zawodniczkom. Szansę mają co najmniej cztery dziewczęta z warszawskiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego, które są nawet w stanie wywalczyć stałe miejsce w mojej kadrze. Skład szkoleniowy się nie zmieni - mówi Herkt.

## Angel przechodzi do Aston Villa za 12,5 miliona dolarów

**Buenos Aires** - Argentyński klub piłkarski River Plate sprzedał w piątek kolumbijskiego napastnika Juana Pablo Angela do Aston Villi. Angolicy zapłacili za niego 12,5 miliona dolarów.

Transfer utknął w miejscu w ubiegłym tygodniu, kiedy Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) odmówiła jego ratyfikacji. Powód - część kontraktu piłkarza posiadał jego agent, a to jest sprzeczne z regulacjami FIFA. (PAP)

## Schmeichel zostaje w Sportingu

**Lizbona** - Były bramkarz reprezentacji Danii Peter Schmeichel poinformował, że zostaje w Sportingu Lizbona. Swoim oświadczeniem były zawodnik Manchesteru United rozwiął spekulacje prasowe na temat jego przyszłości. 37-letni Schmeichel drugi sezon występuje w portugalskim klubie. W piątek oświadczył, że zdecydował się grać tam trzeci rok, co przewidywała klauzula w jego kontrakcie ze Sportingiem. Duński bramkarz obecnie przechodzi rekonwalescencję po kontuzji, której doznał w październiku podczas treningu. "Teraz mogę już trenować, ale nie jestem jeszcze zdolny do gry. Myślę jednak, że już wkrótce wybiegnę na boisko" - powiedział. (PAP)

## Norwescy narciarze alpejscy tracą głównego sponsora

**Oslo** - Norweski koncern naftowy Statoil ASA ogłosił w poniedziałek, że od nowego sezonu nie będzie sponsorował narodowej drużyny alpejskiej. Koncern wycofuje się również z częściowego wspierania norweskich narciarzy. Koncern był głównym sponsorem narciarzy od 1996 roku. Tegoroczna umowa, opiewająca na sumę 670 tysięcy dolarów, wygasa z końcem kwietnia. Prezydent Norweskiej Federacji Narciarskiej Jan Jensen powiedział, że żałuje tej decyzji. "Umowa wzmocniła ekonomiczne podstawy drużyny alpejskiej i pomogła im w uzyskaniu wielu sukcesów w późnych latach 90-tych" - powiedział Jensen. (PAP)

## Trzy bramki w debiucie Ivana Zamorano

**Meksyk** - Chilijski piłkarz Ivan Zamorano zdobył trzy bramki w debiucie w drużynie America de Mexico. W meczu drugiej kolejki Turnieju Varano 2001 (druga faza mistrzostw Meksyku) America pokonała Santos 5:1. Pierwszy mecz Zamorano w meksykańskim klubie obserwowało 85 tysięcy widzów. Dotychczas 34-letni Zamorano (urodzony 18 stycznia 1967 roku) występował w włoskiej Serie A - w Interze Mediolan, z którym w 1998 roku zdobył Puchar UEFA. Do Włoch przybył w 1996 roku, z hiszpańskiego Realu Madryt. Zamorano występował w reprezentacji Chile, która w 1998 roku w mistrzostwach świata we Francji, w 1/8 finału przegrała z Brazylią 1:4. (PAP)

## Ronald Koeman:

## Pozwolić odejść Figo - to błąd

**Barcelona** - Były gracz piłkarskiego klubu Barcelona, Holender Ronald Koeman powiedział we wtorek, że kataloński klub popełnił wielki błąd pozwalając na odejście do Realu Portugalczyk Luisia Figo. Figo został kupiony przez odwiecz-

nego rywala Barcelony, Real Madryt za rekordową sumę 56,1 miliona dolarów, w lipcu ubiegłego roku. "Obawiam się, że to był historyczny błąd ze strony Barcelony. Najgorsze, że nie tylko go straciliśmy, ale tym samym wzmocniliśmy naszego rywala. Pozwiliśmy na to, by Real stał się nawet silniejszy niż był przedtem" - powiedział Koeman w wywiadzie dla barcelońskiej gazety "Sport". Ostatnio Figo otrzymał tytuł najlepszego piłkarza Europy minionego roku. W ostatnich meczach Realu wykazał, że zasłużył na to miano, grając świetnie. W widowiskowym meczu z Realem Oviedo (4:0) strzelił pierwszą bramkę. To zwycięstwo dało Realowi przewagę trzech punktów nad Valencią, na szczycie tabeli Primera Division, a pięć punktów więcej od Barcelony (4 m). Real, obrońca Pucharu Europy, ma jeszcze jeden zaległy mecz ligowy. Koeman, który strzelił dla Barcelony zwycięską bramkę w finale Pucharu Europy w 1992 r. powiedział, że trudno mu było przyznać się do widoku idola Barcelony, grającego we "wrogich" barwach. "Muszę powiedzieć, że z początku +klut+ mnie w oczy widok Figo w białym kostiumie. Nie powinniśmy byli pozwolić mu odejść w ten sposób" - zakończył. (PAP)

## Liga grecka

PAS Ioannina - OFI Kreta 1:0  
Panachaiki - Panathinaikos 1:2  
Iraklis - Ethnikos Asteras 4:0  
Panionios - Aris Saloniki 2:0  
Kalamata - Paniliakos 1:1  
PAOK Saloniki - AEK Ateny 2:1  
Xanthi - Ionikos 0:1

Tabela:

|                  | M  | Z  | R | P  | Bramki | Pkt   |
|------------------|----|----|---|----|--------|-------|
| 1. Olympiakos    | 14 | 11 | 2 | 1  | 45     | 13 35 |
| 2. Panathinaikos | 14 | 9  | 5 | 0  | 25     | 7 32  |
| 3. Iraklis       | 14 | 8  | 2 | 4  | 22     | 13 26 |
| 4. PAOK Saloniki | 14 | 7  | 5 | 2  | 29     | 23 26 |
| 5. Ionikos       | 14 | 7  | 4 | 3  | 22     | 17 25 |
| 6. AEK Ateny     | 14 | 7  | 3 | 4  | 27     | 22 24 |
| 7. Ethnikos      | 14 | 6  | 2 | 6  | 12     | 26 20 |
| 8. Aris Saloniki | 14 | 5  | 4 | 5  | 15     | 14 19 |
| 9. Xanthi        | 14 | 5  | 3 | 6  | 9      | 14 18 |
| 10. Panionios    | 14 | 3  | 7 | 4  | 15     | 18 18 |
| 11. Panachaiki   | 14 | 3  | 5 | 6  | 18     | 24 14 |
| 12. Ioannina     | 14 | 2  | 4 | 8  | 21     | 27 10 |
| 13. Athinaios    | 14 | 3  | 1 | 10 | 17     | 27 10 |
| 14. OFI Kreta    | 14 | 2  | 4 | 8  | 13     | 25 10 |
| 15. Kalamata     | 14 | 1  | 7 | 6  | 32     | 25 10 |
| 16. Paniliakos   | 14 | 1  | 6 | 7  | 10     | 20 9  |

## Trener kadry siatkarek: zagrać w igrzyskach w Atenach

**Warszawa** W Polsce jest dużo młodych, dobrze wyszkolonych siatkarek, które będą w stanie awansować do turnieju olimpijskiego w 2004 roku, uważa trener reprezentacji seniorek Zbigniew Krzyżanowski.

"Najważniejszym zadaniem w 2001 roku będzie zakwalifikowanie się do finałowego turnieju mistrzostw Europy, który rozegrany zostanie we wrześniu w Sofii" - powiedział PAP trener Krzyżanowski, podczas odbywającego się w Warszawie Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Polskiego Związku Piłki Siatkowej.

W eliminacjach Polska gra z Białorusią, Grecją i Rumunią. W maju i czerwcu w dwóch ostatnich meczach polskie siatkarki spotkają się z liderem Rumunią (u siebie) i z Grecją (wyjazd).

"Już jedno zwycięstwo daje nam awans, ale my nie zakładamy żadnych planów minimum, chcemy wygrać oba spotkania, a to nie przekracza umiejętności naszych zawodniczek" - mówi trener reprezentacji.

Zbigniew Krzyżanowski przejął kadrę jesienią 1999 roku, po nieudanych dla Polski mistrzostwach Europy we Włoszech. Prowadzona przez Jerzego Skrobickiego drużyna zajęła wówczas ósme, ostatnie miejsce w finałowym turnieju.

Start w eliminacjach do mistrzostw Europy w Sofii Polki rozpoczęły od zwycięstwa z Grecją. Później przyszyły porażki z Rumunią oraz najbardziej przykra w Białymostku z Białorusią. Zdaniem trenera Krzyżanowskiego "niektóre zawodniczki nie przejawiały zbyt wielkiej ochoty do gry, a niektóre wręcz nie chciały występować w reprezentacji."

Problemy trenera z kadrą pojawiły się podczas zgrupowania w Radomiu pod koniec grudnia 2000 roku. Z dwunastu powołanych siatkarek przyjechało osiem. Na turniej do Bremy (5-7 stycznia) pojechała cała drużyna, ale sam trener i pozostałe osoby odpowiedzialne za przygotowanie reprezentacji do końca nie są pewne czy taka sytuacja nie powtórzy się za kilka miesięcy.

"W Polsce są młode, dobrze wyszkolone siatkarki, które będzie stać na zakwalifikowanie się do igrzysk w Atenach" - mówi Zbigniew Krzyżanowski. - Teraz trzon zespołu stanowią zawodniczki, które niedawno były juniorkami. One dyktują warunki w kadrze, są żądne sukcesów i do norm przez nich narzuconych muszą dostosować się te starsze, bardziej doświadczone, mające dłuższy staż w reprezentacji."

Do siatkarek młodej generacji Zbigniew Krzyżanowski zalicza zawodniczki ze Stali Bielsko Biala (Karolina Ciaszkiewicz, Aleksandra Przybysz, Joanna Staniucha), Gedanii Gdańsk (Emilia Reimus, Milena Rosner, Izabela Belcik), Skry Warszawa (Katarzyna Gujska, Sylwia Pycia), Gwardii Wrocław (Katarzyna Mroczkowska), OKfens Erg Nike Węgrows (Mariola Barbachowska) i Calisii Kalisz (Kamila Frączak). Z zawodniczek grających w klubach zagranicznych trener Krzyżanowski widzi, jak na razie, w kadrze tylko Małgorzatę Glinkę, skrzydłową i kapitaną Perugii, która "bardzo chce grać w reprezentacji."

"O miejscu w drużynie narodowej będą decydowały nie tylko prezentowana forma, ale również gotowość podporządkowania własnych interesów interesowi reprezentacji" - dodaje Zbigniew Krzyżanowski. (PAP)

## Kolejne zwycięstwo Adama Małysza w Harrachovie



**Harrachov** - Adam Małysz wygrał w niedzielę drugi konkurs lotów narciarskich na mamuciej skoczni w czeskim Harrachovie.

23-letni polski skoczek odniósł czwarte z rzędu zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata i zmniejszył dystans do prowadzącego Niemca Martina Schmitta.

Małysz utrzymuje doskonałą dyspozycję z Turnieju Czterech Skoczni i kontynuuje pasmo sukcesów. Obu konkursy w Harrachovie przebiegały pod dyktando Polaka, który skakał zdecydowanie najrówniej, choć w niedzielę nie najdalej ze światowej czołówki.

Doskonale spisał się na czeskiej skoczni Robert Mateja, który dwukrotnie zajął dziewiąte miejsce. W niedzielę do finału awansował także Wojciech Skupień, plasując się ostatecznie na 27. pozycji.

Drugi z konkursów w Harrachovie był bardzo emocjonujący bowiem w pierwszej serii kilku zawodników uzyskało odległości powyżej 200 metrów, a startujący jako przedostatni Adam Małysz musiał skoczyć bardzo daleko by myśleć o zwycięstwie.

Wspaniałe skoki Niemca Svena Hannawalda (211 m) i Fina Risto Jussilainena (212,5 m) zmobilizowały polskiego skoczka. Nie zdołał co prawda poprawić rekordowej odległości Jussilainena lądując pół metra bliżej, ale wysokie noty za styl spowodowały, że objął prowadzenie w konkursie.

Podczas pierwszej serii wiał momentami sprzyjający skoczkom wiatr, ale w miarę upływu czasu zaczął zmieniać kierunek, a na rozbiegu podmuchy przekraczały 3 metry na sekundę. Rozpoczęta już druga seria sędziowie przerwali na ponad pół godziny oczekując na poprawę warunków. Na szczęście wiatr nieco ucił i można było dokończyć konkurs.

Niemal wszyscy zawodnicy lądowali bliżej niż w pierwszej serii i nikomu nie udało się przekroczyć granicy dwustu metrów. Bardzo dobrze skoczył Robert Mateja lądując na 170 metrze i obejmując na kilkanaście minut prowadzenie. Rezultat Polaka poprawił dopiero Martin Schmitt, który zrehabilitował się za niezbyt udany pierwszy skok i uzyskał rewelacyjną jak na panujące warunki odległość 198,5 m.

Dużo słabiej skakali Jussilainen i Hannawald, lądując poniżej granicy 180 metrów. Fin przyznał po konkursie, że w pierwszej serii trafił na idealne warunki, w których przemierzająca się fala powietrza uniosła go w górę, wydłużając lot.

Kiedy na rozbiegu zjawił się zamy-

kający konkurs Adam Małysz emocje sięgnęły zenitu, a ponad dwadzieścia tysięcy widzów, w większości przybyszów z Polski, podniosło nieprawdopodobną wrzawę. Kibice, którzy ścigali się do Harrachova nawet z najbardziej odległych krańców Polski, nie zawiedli się. Małysz poszybował na odległość 194,5 metra, ustępując w tej serii tylko Schmittowi, ale zdecydowanie wygrywając cały konkurs.

Odbierając puchar za zwycięstwo polski skoczek kolejny raz zaapelował do kibiców, aby dopingowali wszystkich zawodników, tak jak dzieje się to na zagranicznych konkursach. Nawet sportowy idol, na jakiego niewątpliwie wyrasta Małysz, nie był jednak w stanie wpłynąć na postawę części polskojęzycznej widowni. Kibice klubów piłkarskich przywieźli ze sobą nie tylko klubowe flagi i szaliki, ale i obcyżne nie znane dotychczas na imprezach narciarskich.

Podchmieleni, a często wręcz pijani kibice wszczynali awantury, wywiesiali obraźliwe dla rywali Małysza transparenty, a za główny cel ataków obrali sobie Martina Schmitta, którego pojawienie się na skoczni za każdym razem kwitowano gwizdami i buzieniem. Sporo problemów miały służyć porządkowe, dość zresztą nieliczne i mało widoczne wokół skoczni.

Podobnie jak w sobotę Harrachov przeżył istny najazd a na granicy tworzyły się wielokilometrowe kolejki. Gospodarze nie narzekali jednak na głośniejszy i często dość agre-

sywnych kibiców z Polski bowiem rekordowa sprzedaż piwa i innych trunków wynagrodziła im przeżyty stres.

Kolejny konkurs Pucharu Świata już za tydzień w amerykańskim Salt Lake City, przygotowującym się do zimowych igrzysk 2002. Po zawodach w Harrachovie sztab trenerski zdecydował, że do Stanów polecą Małysz, Mateja i Skupień.

Trener Apoloniusz Tajner i doktor Jerzy Zolaż niepokoją się jednak nieco o Adama Małysza, który już po sobotnim konkursie narzekał na ból w łydce. Zdaniem opiekunów polskiego skoczka mogą to być objawy przeciążenia spowodowanego intensywnymi treningami i startami i być może Małysz będzie musiał nieco zwolnić tempo.

Podczas spotkania z dziennikarzami zwycięzca z Harrachova powiedział, że myśli już o konkursie w Salt Lake City i bardzo by chciał wygrać przedolimpijską próbę.

"W pierwszej serii rywale wysoko podnieśli poprzeczkę - powiedział Małysz - widziałem, że skaczą bardzo daleko i skupilem się na tym by wylądować jak najdalej. Sam lot był wspaniały ale znosiło mnie na skraj zeskoku i wylądowałem na niezbyt równym śniegu, z grudkami lodu i gałkami choinek."

"Nie myślałem o rekordzie - mówił dziennikarzom po konkursie Adam Małysz - głównym celem było zwycięstwo i to udało mi się osiągnąć. Przykro mi, że kibice tak traktują Martina, on jest moim rywalem ale i kolegą. Dziś poprosiłem go o czapkę dla córki, a on zdjął z głowy i oddał mi swoją."

Trener Tajner nie ukrywał zadowolenia z postawy swych podopiecznych. "Adam jest wspaniały - powiedział - wytrzymał napięcie, miał dwa wspaniałe skoki. Kiedy zawodnicy przed nim skoczyli grubo ponad 200 metrów nie zdecydowali się na interwencję co przerwałoby konkurs, choć wiemy, że lądowanie poza 210 metrem jest już bardzo trudne. Cieszy mnie też, że coraz równiej skacze Mateja. Wciąż jeszcze zdarzają się mu słabsze skoki, ale postęp jest widoczny. Skupień natomiast popiełnia błędy przy wyjściu z progu, wybił się zbyt wcześnie i musimy nad tym popracować."

Stanisław Brzóska (PAP)

## Ateny-2004 w planach Jonathana Edwardsa

**London** - Mistrz olimpijski w trójskoku, 34-letni Brytyjczyk, Jonathan Edwards odniósł zwycięstwo w czwartek, że sukces w Sydney zachęcił go do snucia planów obrony tytułu w Atenach w 2004 roku.

"Ostatnia moja kariera jest jak nie zapisana kartka papieru. Jeśli będzie mi się wiodło na skoczni i nadal będę miał motywację do rywalizacji, wtedy będę mógł podjąć przygotowania do Aten. Nie ma żadnych fizycznych powodów do rezygnacji teraz" - powiedział Edwards podczas konferencji prasowej, poświęconej otwarciu sezonu halowego w Wielkiej Brytanii.

Edwards poinformował, że weźmie udział w zawodach halowych Norwich Union Grand Prix, w Birmingham, 18 lutego i w meczu międzypaństwowym w Glasgow, 18 marca. Od trzech lat Edwards nie startował w hali. Rekordzista świata na otwartym stadionie chce poprawić swój halowy rekord kraju - 17,64 m, ustanowiony w 1998 r., a także zaatakować rekord globu (17,83) Kubańczyka Alieceria Urrutiego. Wolny od presji olimpijskiego triumfu, spróbuje także zdobyć tytuł mistrza świata w hali, w Lizbonie, w marcu.

"Po Sydney czuję, jakby zdjęto mi z ramion ogromny ciężar. Osiągnąłem wszystko, czego miałem nadzieję dokonać i teraz oczekuję, że będę startować bez obciążeń, jakich doświadczałem dawniej. To dziwne, jako sportowiec mogę teraz być bardziej zrelaksowany" - powiedział Edwards na konferencji prasowej w Londynie. Od inspekcji działaczy brytyjskich w Lizbonie zależy jednak jego start w halowych mistrzostwach świata. Oficjele mają sprawdzić, jaki jest rozbieg na skoczni. Edwards lubi twardą nawierzchnię, która pomaga mu daleko skakać. (PAP)

## Ronadinho będzie grał w Paris St. Germain

**Pariz** - Ronaldinho, młody napastnik reprezentacji Brazylii i Gremio Porto Alegre, będzie grał we francuskim pierwszoligowym zespole Paris St. Germain - poinformowała w piątek francuska rozgłośnia radiowa Sport O'FM.

Według dziennikarzy radia, związanego z paryskim klubem, młody Brazylijczyk przywdzieje barwy francuskiego klubu najpóźniej na początku przyszłego sezonu.

Ronaldinho ma podpisaną kontrakt z Gremio Porto Alegre do końca lutego 2001 roku. Działacze klubu proponowali mu przedłużenie umowy,

oferując pensję w wysokości 900 tysięcy franków tygodniowo (ok. 137 tysięcy euro). Jednakże Ronaldinho nie zgodził się na grę w tym klubie przed kolejnymi dwoma latami. Paris St. Germain już od dłuższego czasu prowadziło negocjacje z Gremio w sprawie pozyskania utalentowanego Brazylijczyka. W zamian za niego Francuzi zaoferowali władzom tego klubu innego reprezentanta kraju kawy, grającego w PSG - Christiana. Nie wiadomo jednakże, czy przejęcie Ronaldinho nastąpi na skutek tejże wymiany, czy będzie to transfer pieniężny. (PAP)

## W Niemczech wydano 93,1 miliona marek na transfery piłkarzy

**Berlin** - Niemieckie kluby ekstraklasy piłkarskiej wydały 93,1 miliona marek na transfery zawodników. Rekord ustanowiła Borussia Dortmund, która za Tomasza Rosickiego ze Sparty Praga zapłaciła 25 milionów marek. Wymieniona kwota dotyczy umów zawartych przez niemieckie kluby po rozpoczęciu sezonu 2000-01. W tym czasie barwy klubowe zmieniło 43 piłkarzy. Najbardziej lukratywne transakcje przeprowadził Bayer Leverkusen. Klub ten zakupił Diego Rodolfo Placente z River Plate Buenos Aires za 12 milionów marek, Lucio z Internacionalu Porto Alegre za 17,5 miliona, a Dimitara Berbetowa z CSKA Sofia za 5 milionów.

W zamian Bayer odpisał Vratislava Gresco do Interu Mediolan za 10 milionów i Torbena Hoffmana do TSV 1860 Monachium - za 1,5 miliona marek. W zespole Bayeru występuje Adam Matyszek.

Borussia Dortmund wydała 26,5 miliona marek. Lwią część wydatków pochłonął zakup Rosickiego. Półtora miliona marek klub z Dortmundu zapłacił za Jana Dereka Soerensena z Rosenborga Trondheim.

Dwa kluby nie zakupiły ani jednego piłkarza - Schalke 04 Gelsenkirchen i Bayern Monachium, z dwóch klubów nie odszedł żaden zawodnik - z SC Freiburg i SpVgg Unterhaching.

Na liście transferowej, zamieszczonej przez DPA, są nazwiska i kwoty dotyczące polskich piłkarzy. Za 300 tysięcy marek Jacek Chańko przeszedł z Werderu Brema do Pogoni Szczecin, za 2,5 miliona marek Paweł Kryszalowicz z Amiki Wronki do Eintrachtu Frankfurt, a za 2 miliony Tomasz Klos z AJ Auxerre do 1.FC Kaiserslautern. (PAP)

## POLSAT

SOBOTA 20.1.01

06.00 Disco Relax 07.00 Dyżurny satyryk kraju 07.30 W drodze - magazyn redakcji programów religijnych 08.00 Faceti w czerni - animowany serial akcji 08.30 Spider-Man, animowany serial przygodowy 09.00 Godzilla, animowany serial przygodowy 09.30 Power Rangers, serial dla młodzieży 10.00 Disco Polo Live 10.55 Nasz aniołek - Włochy - Niemcy, Melodramat, 12.45 Maroko; USA, 1930; 14.30 4 x 4 15.00 Dyżurny satyryk kraju 15.30 Informacje 15.50 Adam i Ewa, serial obyczajowy 17.45 Idź na całość 18.40 Informacje + Kurier TV 19.05 Zbuntowany Anioł, serial obyczajowy 20.00 Życiowa szansa 20.50 Graczykowie, serial komediowy 21.20 Mistrzowie zbrodni; USA, Thriller. Tylko dla dorosłych 21.30 Losowanie LOTTO 23.05 Rzykowna gra, USA Serial science-fiction 00.00 Opowieści z kryptu, USA 00.30 Playboy: Nocne eskapady 01.25 Playboy: Tajniki seksu 02.20 Playboy: Wielkomięskie dziewczyny

NIEDZIELA 21.1.01

06.00 Disco Polo Live 07.00 Twój lekarz 07.20 Wystarczy chcieć 07.30 Jesteśmy Magazyn redakcji - programów religijnych 08.00 Faceti w czerni, animowany serial akcji 08.30 Spider-Man, animowany serial przygodowy 09.00 Hugo - program dla dzieci 09.30 Power Rangers, serial dla młodzieży 09.55 Disco Relax 10.55 Diabli nadali, serial komediowy 11.20 Dhama i Greg, serial komediowy 11.50 Oni, ona i pizzeria, serial komediowy 14.10 Grom w raju, serial sensacyjny 15.05 Natalia Otero w Polsce - reportaż 15.30 Informacje 15.50 Adam i Ewa, serial obyczajowy 16.45 Macie co chcecie 17.15 Rodzina zastępcza, serial komediowy 17.45 Idź na całość 18.40 Informacje i Kurier TV 19.05 Życiowa szansa 20.00 Zerwane więzi 20.55 Oszukańcze śluby; USA, Thriller. Wbrew ostrzeżeniom przyjaciół zamożny prawnik z prowincji wiąże się z seksowną eks-więźniarką, która jednocześnie manipuluje zakochanym w niej dorosłym synem swego świeżo poślubionego męża. 21.30 Losowanie LOTTO 22.40 Na każdy temat 23.45 FIFA 00.15 Magazyn sportowy 01.20 Muzyka na BIS

PONIEDZIAŁEK 22.1.01

06.00 Piosenka na życzenie 07.25 Pokemon, serial animowany 07.50 Polityczne graffiti 08.00 Skrzydła, serial komediowy 08.30 Wysoka fala, serial sensacyjny 09.30 Zbuntowany Anioł, serial 10.20 Fiorella, serial obyczajowy 11.15 Zbuntowany Anioł, serial obyczajowy. 12.05 Wesoły wdowiec, serial komediowy 12.30 Magazyn sportowy 13.30 Adam i Ewa, serial obyczajowy 14.30 Twój lekarz - magazyn medyczny 14.45 Wystarczy chcieć 15.00 Pokemon, serial animowany 15.30 Informacje 15.55 Słodka trucizna, Brazylia 16.45 Wysoka fala, serial sensacyjny 17.45 Fiorella, serial 18.40 Informacje 19.05 Zbuntowany Anioł, serial obyczajowy 20.00 Życiowa szansa - teleturniej 20.55 Obcy 3 - USA Thriller sci-fi, trzeci rozdział kosmicznej epopei o tragicznych w skutkach spotkaniach z obcymi formami życia 21.30 Losowanie LOTTO 23.00 Informacje i biznes informacje 23.25 Polityczne graffiti 23.40 Bumerang 00.10 Joshua dawniej i dziś; Kanada, Komediadramat 02.10 Muzyka na BIS

WTOREK 23.1.01

06.00 Piosenka na życzenie 07.25 Pokemon, serial dla dzieci 07.50 Polityczne graffiti 08.00 Skrzydła, serial komediowy 08.30 Wysoka fala, serial sensacyjny 09.30 Zbuntowany Anioł, serial obyczajowy. 10.20 Fiorella, serial obyczajowy 11.15 Pogromcy zła, Kanada 12.05 Wesoły wdowiec, USA serial komediowy 12.30 Życiowa szansa 13.30 Adam i Ewa, serial obyczajowy 14.30 4 x 4 15.00 Batman, serial animowany 15.30 Informacje 15.55 Słodka trucizna, Brazylia 16.45 Xena, wojownicza księżniczka, serial przygodowy 17.45 Fiorella, serial obyczajowy 18.40 Informacje 19.05 Zbuntowany Anioł, serial 20.00 Adam i Ewa, serial obyczajowy 20.30 Rodzina zastępcza, serial obyczajowy 21.00 Patrz, czuwaj, ucz się; USA, Komedia satyryczna. Na fikcyjnym uniwersytecie Wschodniego Wybrzeża pogrążonego w "politycznej poprawności", pojawia się grupa anarchystycznych "anty-poprawnościowców" 21.30 Losowanie LOTTO 22.30 Informacje 22.55 Polityczne graffiti 23.10 Telewizyjne Biuro Śledcze 23.40 Video szok 2 USA; Dokument 00.30 Koncert Vondy Shepard, cz. 2 01.35 Różowa landrynka

ŚRODA 24.1.01

06.00 Piosenka na życzenie 07.25 Batman, serial animowany 07.50 Polityczne graffiti 08.00 Skrzydła, amerykański serial kom. 08.30 Xena, wojownicza księżniczka, serial przygodowy 09.30 Zbuntowany Anioł, serial 10.20 Fiorella, serial obyczajowy 11.15 Pogromcy zła; Kanada, serial sensacyjno-przygodowy. 12.05 Wesoły wdowiec, serial komediowy 12.30 Życiowa szansa 13.30 4 x 4 14.00 Dyżurny satyryk kraju 14.30 Rodzina zastępcza, serial komediowy 15.00 Pokemon, serial animowany 15.30 Informacje 15.55 Słodka trucizna, serial obyczajowy 16.45 Strażnik Teksasu - serial sensacyjny 17.45 Fiorella, serial obyczajowy 18.40 Informacje 19.05 Zbuntowany Anioł, serial 20.00 Adam i Ewa, serial obyczajowy 21.30 Losowanie LOTTO 22.30 Telewizyjne Biuro Śledcze 23.00 Informacje i biznes informacje 23.25 Polityczne graffiti 23.40 Graczykowie, serial komediowy 00.10 Stryker kontra Chan; USA, Czarno-biały film szpiegowski. Amerykański tajny agent musi wytropić terrorystów, którzy porwali uczonego wraz z dokumentacją 01.25 Muzyka na BIS

CZWARTEK 25.1.01

06.00 Piosenka na życzenie 07.25 Pokemon, serial animowany 07.50 Polityczne graffiti 08.00 Skrzydła, amerykański serial komediowy 08.30 Strażnik Teksasu, serial sensacyjny 09.30 Zbuntowany Anioł, serial Argentyna 1999; r. Hernan Abrahamsohn 10.20 Fiorella, serial obyczajowy 11.15 Pogromcy zła - serial sensacyjny 12.05 Wesoły wdowiec, serial komediowy 12.30 Życiowa szansa 13.30 Disco Relax 14.30 Macie co chcecie 15.00 Batman, serial animowany 15.30 Informacje 15.55 Słodka trucizna, serial obyczajowy 16.45 Xena, wojownicza księżniczka, serial przygodowy 17.45 Fiorella, serial obyczajowy 18.40 Informacje 19.05 Zbuntowany Anioł, serial Argentyna 20.00 Adam i Ewa, polski serial 20.30 Życiowa szansa - teleturniej 21.20 Ally McBeal, serial obyczajowy 21.30 Losowanie LOTTO 22.15 Ostry dyżur, serial obyczajowy 23.10 Informacje i biznes informacje 23.35 Polityczne graffiti 23.50 Miodowe lata, serial komediowy 00.20 Casanova; Włochy, Swobodna biografia słynnego osiemnastowiecznego libertyna w autorskiej interpretacji wielkiego maga kina. 03.00 Muzyka na BIS

PIĄTEK 26.1.01

06.00 Piosenka na życzenie 07.25 Batman, serial animowany dla dzieci 07.50 Polityczne graffiti 08.00 Skrzydła, odc. 99 - amerykański serial komediowy 29'13" 08.30 Xena, wojownicza księżniczka, odc.86 - serial przygodowy 09.30 Zbuntowany Anioł, serial 10.20 Fiorella, serial 11.15 Pogromcy zła, serial sensacyjno-przygodowy 12.05 Wesoły wdowiec, serial komediowy 12.30 Życiowa szansa 13.30 Disco Polo Live 14.30 Graczykowie, polski serial 15.00 Pokemon, serial dla dzieci 15.30 Informacje 15.55 Słodka trucizna, serial obyczajowy 16.45 Strażnik Teksasu - serial sensacyjny 17.45 Fiorella, serial obyczajowy 18.40 Informacje + Kurier TV 19.05 Zbuntowany Anioł, serial 20.00 Adam i Ewa, serial obyczajowy 20.30 Miodowe lata, serial komediowy 21.00 Twardziel, USA. Film akcji. Jersey Bellini i B.B. rywalizują jako łowcy nagród, wchodząc sobie w drogę, ale i ratując życie. Ich działalność pąje plany gangsterowi Waldowi 21.30 Losowanie LOTTO 22.45 Informacje i biznes informacje 23.10 Polityczne graffiti 23.25 Różowa landrynka 23.55 Atomowe amazonki; Hongkong, Thriller sci-fi.

## RTL7

06.00 Teledyski 07.00 Odjazdowe kreskówki 10.25 Beczka śmiechu - program rozrywkowy 10.50 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 11.20 Mantis - serial fantastycznonaukowy 12.05 Zrobię sobie dobrze - serial komediowy 12.30 Tajemnicza wyspa - serial przygodowy 12.55 Ukryte miasto - serial przygodowy 13.20 Trzecia planeta od Słońca V - serial komediowy 13.45 Łódź Sprekarnia - film obyczajowy, USA 15.25 SeaQuest - serial fantastycznonaukowy 16.15 Na wariackich papierach - serial sensacyjny 17.05 Komando «Malolat» - serial policyjny 17.55 Wieczór z reklamą - program informacyjno-rozrywkowy 18.30 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 19.00 W akcji - magazyn sensacji 19.30 Trzecia planeta od Słońca V - serial komediowy 20.00 Złoty Courtney - komedia, USA 21.30 Wyspa Pascalego - film obyczajowy, Wielka Brytania - Basil Pascali od portu dwudziestu lat mieszka na małej wyspce leżącej na Morzu Śródziemnym i pracuje jako szpieg dla Imperium Otomańskiego. 23.20 Hotel - serial obyczajowy 00.10 Komando «Malolat» - serial policyjny 01.00 Legalne bezprawie - film sensacyjny, USA 02.30 Ballada o Małym Jo - western, USA

06.00 Teledyski 07.00 Odjazdowe kreskówki 10.25 Beczka śmiechu - program rozrywkowy 10.50 SeaQuest - serial fantastycznonaukowy 11.40 Hotel - serial obyczajowy 12.30 Złoty Courtney - komedia, USA 13.55 Na wariackich papierach - serial sensacyjny 14.50 Władca zwierząt - serial fantasy 15.35 «Królestwo mrozu» - dokument przyrodniczy 16.30 Felix - serial familijny 17.25 Gwiazdka Potwornickich - komedia, USA 19.00 W akcji - magazyn sensacji 20.00 Legalne bezprawie - film sensacyjny, USA Utalentowana młoda prawniczka, odkrywa, że metodą pracy Todda jest szantaż. Jakiś czas później dziewczyna poznaje kolejną przerażającą tajemnicę nowego kolegi. 21.40 Ballada o Małym Jo - western, USA 23.50 Władca zwierząt - serial fantasy 00.35 Felix - serial familijny 01.20 W akcji - magazyn sensacji 02.10 «Królestwo mrozu» - dokument przyrodniczy

06.00 Teledyski 06.10 Maria Emilia - telenowela 06.55 Odjazdowe kreskówki 08.05 Czy boisz się ciemności? - serial dla młodzieży 08.30 Katalina i Sebastian - telenowela 09.15 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 09.45 Podaj dalej - teleturniej 10.15 Czynniki PSI II - serial fantastycznonaukowy 10.05 Gwiazdka Potwornickich - komedia, USA 12.35 Teleshopping 13.40 Katalina i Sebastian - telenowela 14.25 Maria Emilia - telenowela 15.15 Odjazdowe kreskówki 16.25 Czy boisz się ciemności? - serial dla młodzieży 16.50 Mantis - serial fantastycznonaukowy 17.40 Czynniki PSI II - serial fantastycznonaukowy 18.30 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 19.00 W akcji - magazyn sensacji 19.30 Podaj dalej - teleturniej 20.05 Fasada - thriller, USA 21.45 Kobieta zwana Jackie - miniserial biograficzny, USA, Filmowa adaptacja skandalizującej biografii Jacqueline Kennedy. Film opowiada o jej młodości, małżeństwach z prezydentem USA i greckim milionerem Onasissem. 22.40 Wyścig Charliego - film akcji, USA 00.20 Sexplozja - magazyn tylko dla dorosłych 00.35 W akcji - magazyn sensacji 00.55 Fasada - thriller, USA 02.25 Wyścig Charliego - film akcji, USA

06.00 Teledyski 06.10 Maria Emilia - telenowela 07.00 Odjazdowe kreskówki 08.05 Czy boisz się ciemności? - serial dla młodzieży 08.30 Katalina i Sebastian - telenowela 09.15 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 09.45 Podaj dalej - teleturniej 10.15 Czynniki PSI II - serial fantastycznonaukowy 11.05 Mantis - serial fantastycznonaukowy 11.50 Kobieta zwana Jackie - miniserial 12.40 Teleshopping 13.40 Katalina i Sebastian - telenowela 14.25 Maria Emilia - telenowela 15.15 Odjazdowe kreskówki 16.25 Czy boisz się ciemności? - serial dla młodzieży 16.50 Mantis - serial fantastycznonaukowy 17.40 Czynniki PSI II - serial fantastycznonaukowy 18.30 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 19.00 W akcji - magazyn sensacji 19.30 Podaj dalej - teleturniej 20.05 Rozstanie - komedia, Wielka Brytania 21.35 Wzywam doktora Bruckera - serial medyczny 22.30 Prawo bezprawie - serial sensacyjny 23.20 McCall - serial sensacyjny 00.10 Sexplozja - magazyn tylko dla dorosłych 00.25 W akcji - magazyn sensacji 00.45 Rozstanie - komedia, Wielka Brytania 02.05 "52 minuty: Kobiety, które kochają kobiety" - reportaż. 02.55 McCall - serial sensacyjny

06.00 Teledyski 06.10 Maria Emilia - telenowela 06.55 Odjazdowe kreskówki 08.05 Czy boisz się ciemności? - serial dla młodzieży 08.30 Katalina i Sebastian - telenowela 09.15 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 09.45 Podaj dalej - teleturniej 10.15 Czynniki PSI II - serial fantastycznonaukowy 11.00 Mantis - serial fantastycznonaukowy 11.50 Wzywam doktora Bruckera - serial medyczny 12.35 Teleshopping 13.40 Katalina i Sebastian - telenowela 14.25 Maria Emilia - telenowela 15.15 Odjazdowe kreskówki 16.25 Czy boisz się ciemności? - serial dla młodzieży 16.50 Mantis - serial fantastycznonaukowy 17.40 Czynniki PSI II - serial fantastycznonaukowy 18.30 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 19.00 W akcji - magazyn sensacji 19.30 Podaj dalej - teleturniej 20.05 Zapadnia - thriller, USA 22.00 "52 minuty: Kobiety, które kochają kobiety" - reportaż. 23.05 Zgubna niewinność - film obyczajowy USA 00.40 Sexplozja - magazyn tylko dla dorosłych 00.55 W akcji - magazyn sensacji 01.15 Zapadnia - thriller, USA 03.05 Zgubna niewinność - film obyczajowy

06.00 Teledyski 06.10 Maria Emilia - telenowela 06.55 Odjazdowe kreskówki 08.05 Czy boisz się ciemności? - serial dla młodzieży 08.30 Katalina i Sebastian - telenowela 09.15 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 09.45 Podaj dalej - teleturniej 10.15 Czynniki PSI II - serial fantastycznonaukowy 11.00 Mantis - serial fantastycznonaukowy 11.50 Zwiadowana kamera - program rozrywkowy 12.35 Teleshopping 13.40 Katalina i Sebastian - telenowela 14.25 Maria Emilia - telenowela 15.15 Odjazdowe kreskówki 16.25 Czy boisz się ciemności? - serial dla młodzieży 16.50 Mantis - serial fantastycznonaukowy 17.40 Czynniki PSI II - serial fantastycznonaukowy 18.30 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 19.00 W akcji - magazyn sensacji 19.30 Podaj dalej - teleturniej 20.05 Columbo - serial kryminalny, w roli głównej Peter Falk 21.50 Klaun - serial sensacyjny 22.40 Wieczór z reklamą 23.15 Cobra - oddział specjalny - serial policyjny 00.05 Sexplozja - magazyn tylko dla dorosłych 00.20 W akcji - magazyn sensacji 00.45 Columbo - serial kryminalny 02.15 Cobra - oddział specjalny - serial policyjny 03.00 Szczury nabrzeża - serial policyjny

06.00 Teledyski 06.10 Maria Emilia - telenowela 06.55 Odjazdowe kreskówki: Casper, Dragon Ball GT 08.05 Czy boisz się ciemności? - serial dla młodzieży 08.30 Katalina i Sebastian - telenowela 09.15 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 09.45 Podaj dalej - teleturniej 10.15 Czynniki PSI II - serial fantastycznonaukowy 11.00 Mantis - serial fantastycznonaukowy 11.50 Klaun - serial sensacyjny 12.35 Teleshopping 13.40 Katalina i Sebastian - telenowela 14.25 Maria Emilia - telenowela 15.15 Odjazdowe kreskówki 16.25 Czy boisz się ciemności? - serial dla młodzieży 16.50 Mantis - serial fantastycznonaukowy 17.40 Czynniki PSI II - serial fantastycznonaukowy 18.30 Gra w przeboje - teleturniej muzyczny 19.00 W akcji - magazyn sensacji 19.30 Podaj dalej - teleturniej 20.05 Amerykańskie wakacje - komedia, USA 21.50 Maska - dramat obyczajowy, USA 23.55 Szczury nabrzeża - serial policyjny 00.40 Sexplozja - magazyn tylko dla dorosłych 00.55 W akcji - magazyn sensacji 01.20 Prywatna szkoła - komedia, USA 02.45 Maska - dramat obyczajowy, USA

## TV POLONIA

06.00 W słońcu i w deszczu, serial prod. polskiej, 07.00 Echo tygodnia 07.30 Eurofolk - Sanok, Orkiestra Dni Naszych 08.00 Pokaz, co potrafisz - Akademia IQ 08.30 Tut-Turyka 08.45 Ziarno - program redakcji katolickiej 09.10 5-10-15, program dla dzieci 09.45 Uczmy się polskiego, 10.20 Klan, telenowela 10.45 Klan, telenowela 11.10 Klan, telenowela 11.35 Hity satelity 11.50 Dziennik telewizyjny - program Jacka Fedorowicza 12.00 Teatr dla Dzieci, Alicja w Krainie Czarów 12.35 Zelazko - film animowany dla dorosłych 12.50 Wiedzą sąsiedzi gdzie susze siedzi 13.30 Gościniec - magazyn kultury i sztuki ludowej 14.00 Bądźcie wiakowe, serial prod. polskiej, 14.30 Kocham Polskę - telenowela 15.00 Babar, serial animowany 15.25 Sensacje XX wieku 15.50 Nasz przyjaciel Mitek - mój przyjaciel Papież 16.05 Życie jak pomnik 16.35 Ludzie listy piszą 17.00 Teleexpress 17.15 Muzyka łączy pokolenia, Sława Przybylska - Kasia Nosowska 18.15 Na dobre i na złe, serial prod. polskiej, 19.05 Galeria malarstwa polskiego 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 Tess, Tess - film prod. angielsko - francuskiej, reż. Roman Polański 22.45 Panorama 23.05 Sport-telegram 23.10 Jujka według Tyma 00.00 Sportowa sobota 00.10 Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza, 00.20 Galeria malarstwa polskiego 00.30 Na dobre i na złe, serial prod. polskiej, 01.20 Bolek i Lolek 01.30 Wiadomości.

06.10 Na dobre i na złe, - serial prod. Pol. 07.05 Słowo na niedzielę 07.10 Życie jak pomnik, 07.40 Album Mazowsza: Stanisław W. Reymont 07.55 Intelektualista - film animowany dla dorosłych 08.10 Fraglesy, serial anim. 08.35 Niedzielną muzykowanie: Łańcut'96, 09.30 Złotopolscy, serial prod. polskiej, 09.55 Złotopolscy, serial prod. polskiej, 10.30 Złota maska, 1999 melodramat prod. polskiej 11.45 Jak to się dzieje - film animowany dla dorosłych 12.00 Otwarte drzwi - magazyn katolicki 12.40 Czas - katolicki magazyn informacyjny 13.00 Transmisja Niedzielną Masy Świętej 14.00 Galeria: Portret / Iniej jednej wioski - reportaż 14.30 Intelektualista - film animowany dla dorosłych 14.45 Halowy turniej w piłce nożnej 16.35 Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - program poradnikowy 17.00 Teleexpress 17.15 Matki, żony i kochanki, serial prod. polskiej, 18.15 Zaproszenie - program krajowozwyc 18.35 Kolednicy znad Raby, reportaż 19.00 Folkowe granie: Przeboje "Hulaj Duszy" 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 Cztery pory roku, 1985 - film fabularny prod. polskiej 21.15 Jak to się dzieje - film animowany dla dorosłych 21.30 Julia - Koncert Edyty Górniak 22.10 Galeria malarstwa polskiego 22.30 Panorama 22.50 Sport-telegram 22.55 Koń, który mówi czyli trzy 5-latk Konia Polskiego 23.50 Szwadron śmierci - film dokumentalny 00.15 Sportowa niedziela 00.35 Kolednicy znad Raby - reportaż 01.00 Folkowe granie: Przeboje "Hulaj Duszy" 01.15 Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłko, 01.30 Wiadomości.

06.00 Kawa czy herbata 07.45 Eurofolk - Sanok, Orkiestra Dni Naszych 08.15 Krakowskie Przedmieście 27 08.30 Wiadomości 08.40 Giedla 08.45 Gdyby był dorosły 09.00 Wehikuł czasu - program dla młodych widzów 09.25 Fraglesy, serial anim. 10.00 Cztery pory roku, 1985 - film fab. 11.10 Folkowe nuty: Pogórzanie 11.30 Galeria: Portret / Iniej jednej wioski - reportaż 12.00 Wiadomości 12.10 Jujka według Tyma 12.55 Klan, telenowela 13.20 Muzyka łączy pokolenia 14.10 Szpital Dzieciątka Jezus, telenowela 14.40 Jujka - reportaż 15.00 Wiadomości 15.15 Salon Lwowski: "Z dworku nie został nawet kamień" 15.35 Rozmowa dnia 16.00 Portret / Iniej jednej wioski - reportaż 16.25 Końca wojny nie było - film dok. 17.00 Teleexpress 17.15 Baśniowa kraina braci Grimm 17.45 Sportowy tydzień 18.35 Klan, telenowela 18.55 Telezakupy 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 Polonia: Ślad sokola 21.15 Hollywood w Trójce - reportaż 22.30 Panorama 22.50 Sport-telegram 23.00 Malarski świat Grzegorza Morysińskiego 23.25 Parnas Literacki: Kazimierz Wierzyński 23.35 Otto Awer 23.40 Chopin jakiego nie znamy. Muzyczne dziedzictwo 00.10 Folkowe nuty: Pogórzanie 00.30 Monitor Wiadomości 01.00 Jujka - reportaż 01.20 Przygody Kota Filemona 01.30 Wiadomości 02.00 Klan, telenowela 02.30 Ślad sokola

06.00 Kawa czy herbata 07.45 Życie jak pomnik - reportaż 08.15 Krakowskie Przedmieście 27 08.30 Wiadomości 08.40 Giedla 08.45 Więści polonijne 09.00 Na polską nutę - program dla dzieci 09.25 Baśniowa kraina braci Grimm, serial anim. 09.50 Galeria malarstwa polskiego 10.00 Polonia: Ślad sokola 12.00 Wiadomości 12.10 Sportowy tydzień 13.00 Klan, telenowela 13.20 Malarski świat Grzegorza Morysińskiego 13.50 Muzyka łączy pokolenia: Jerzy Polkowski - Tymon Tymański 14.30 Pierwszy kosmonauta - dok. 15.00 Wiadomości 15.10 Chrzęszcz brzmi w trzcinie... 15.35 Rozmowa dnia 16.00 Tajemnice armii - reportaż 16.25 Raj - magazyn katolicki 17.10 Teleexpress 17.15 Ala i As - program dla dzieci 17.35 Żegnaj Rockefeller, serial prod. pol. 18.00 Echa Galindów nad Krutynią - program krajow. 18.20 Telezakupy 18.35 Klan, telenowela 19.00 Więści polonijne 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 Trzy młyny, serial prod. polskiej, 21.00 Forum Polonijne - widowisko publ. 21.45 Piosenki Włodzimierza Wysockiego 22.30 Panorama 22.50 Sport-telegram 23.00 Forum - program publ. 23.45 Karnawałem opętani 00.10 Galeria malarstwa polskiego 00.30 Monitor Wiadomości 01.00 Więści polonijne 01.15 Kasztaniaki, serial anim. 01.30 Wiadomości 02.00 Klan, telenowela 02.30 Trzy młyny, serial

06.00 Kawa czy herbata 07.40 Dzieje wiedeńskiej Polonii cz.1 - reportaż 08.00 Bibliotekarz z Krzemienia - reportaż 08.15 Krakowskie Przedmieście 27 08.30 Wiadomości 08.40 Giedla 08.45 Więści polonijne 09.00 Teaternek - program dla dzieci 09.25 Żegnaj Rockefeller, serial prod. polskiej, 09.50 Trzy młyny, serial prod. polskiej 10.40 X Festiwal im. A. Didura w Sanoku 11.35 Kwadrat - magazyn młodzieżowy 12.00 Wiadomości 12.10 Julia - Koncert Edyty Górniak 13.00 Klan, telenowela 13.25 Forum - program publ. 14.10 Podróże kulinarne 14.35 Kwadrans na kawę 14.50 Nie tylko Wawel 15.00 Wiadomości 15.15 Echa Galindów nad Krutynią - program krajow. 15.35 Rozmowa dnia 16.00 Kwadrat - magazyn młod. 16.25 Inny dom - reportaż 17.00 Teleexpress 17.15 Klub Pana Rysia - dla młodych widzów 17.40 Skippy, serial animowany 18.05 Mini wykłady o maxi sprawach 18.20 Telezakupy 18.35 Klan, telenowela 19.00 Potomkowie Polaków w Gruzji 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 Giuseppe w Warszawie, komedia 21.35 Po co jest tak - recital Jolanty Fraszyńskiej 22.10 Forum Polonijne: Odpowiedzi na pytania 22.30 Panorama 22.50 Sport-telegram 22.55 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 23.45 Pani Hrabina - film dok. 00.30 Monitor Wiadomości 01.00 Potomkowie Polaków w Gruzji - reportaż 01.15 Dziewczynka z orzeszka 01.30 Wiadomości 02.00 Klan, telenowela 02.30 Giuseppe w Warszawie, komedia

06.00 Kawa czy herbata 07.40 Pasje Stanleya Cuby - reportaż 08.15 Krakowskie Przedmieście 27 08.30 Wiadomości 08.40 Giedla 08.45 Potomkowie Polaków w Gruzji - reportaż. 09.00 Klub Pana Rysia - magazyn dla młodych widzów 09.30 Skippy, serial anim. 10.00 Giuseppe w Warszawie, 1964 - komedia wojenna 11.30 Rozmowy na nowy wiek, z Markiem Edelmanem 12.00 Wiadomości 12.10 Koń, który mówi czyli trzy 5-latk Konia Polskiego, 13.00 Złotopolscy, serial prod. polskiej 13.25 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 14.20 Przysiódek - reportaż 14.45 Oczyszczająca polszczyzna 15.00 Wiadomości 15.10 Parafia Bełchatowska - reportaż 15.35 Rozmowa dnia 16.00 Rozmowy na nowy wiek, z Markiem Edelmanem 16.25 Magazyn kulturalny 17.00 Teleexpress 17.15 Do góry nogami - program dla dzieci 17.40 Tropielece gwiazd, serial 18.05 Salon lwowski: "Świadek tamtej nocy" 18.20 Telezakupy 18.35 Złotopolscy - serial prod. polskiej 19.00 Polskie media w USA - reportaż 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 Gra kłamek, 1995autor, Paul Wheeler 21.00 I tak się trudno rozstać..., Teresa i inne 21.50 Muzyczne pocztówki 22.05 Anima, Hieronim Neumann 22.30 Panorama 22.50 Sport-telegram 23.00 Pasterz - Prymas Józef Glemp - film dokumentalny 23.45 Reduta słowa - czyli Teatr Rapsodyczny w Krakowie 00.30 Monitor Wiadomości 01.00 Polskie media w USA 01.15 Tajemnica zsyfr. Marabuta 01.30 Wiadomości 02.00 Złotopolscy, serial prod. polskiej, 02.30 Gra kłamek, 1995

06.00 Kawa czy herbata 07.45 Magazyn kulturalny 08.15 Krakowskie Przedmieście 27 08.30 Wiadomości 08.40 Giedla 08.45 Polskie media w USA - reportaż 09.05 Do góry nogami - program dla dzieci 09.35 Tropielece gwiazd, serial 10.00 Powrót Arsena Lupin, serial kryminalny 10.55 Arka Noego na bis 11.30 Credo 12.00 Wiadomości 12.10 Zapisane w młodości - film dok. 13.00 Złotopolscy, serial prod. polskiej 13.25 Pasterz - Prymas Józef Glemp - film dok. 14.10 Kolednicy znad Raby - reportaż 14.35 Folkowe granie 14.45 Parnas Literacki: Julian Tuwim 15.00 Wiadomości 15.15 Anima: Hieronim Neumann 15.35 Rozmowa dnia 16.00 Credo 16.25 Hity satelity 17.00 Teleexpress 17.15 Pokaż, co potrafisz - Akademia IQ 17.45 Julek i zwierzęta - program dla dzieci 18.00 Krewni i znajomi krolika 18.20 Telezakupy 18.35 Złotopolscy, serial prod. polskiej 19.00 Więści polonijne 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 Powrót Arsena Lupin, serial kryminalny 21.00 Hity satelity 21.15 MDM - program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny 21.40 Ewa Bem - koncert 22.30 Panorama 22.50 Sport-telegram 23.00 Porozmawiamy 00.00 Szpital Dzieciątka Jezus, telenowela 00.30 Monitor Wiadomości 01.00 Więści polonijne 01.15 Pampalini, serial animowany 01.30 Wiadomości 02.00 Złotopolscy, serial prod. Pol.

## Maradona: powrót do Napoli nie wchodzi w grę

Rzym - W dzień po oskarzeniu go przez policję i sącał Włoch o nadużycia podatkowe, Diego Maradona powiedział w piątek, że jego powrót do klubu, jako członka zarządu nie wchodzi w grę. Argentyński gwiazdor futbolu jest oskarżony przez włoskie władze finansowe o nie zapłacenie 25 milionów dolarów podatku z czasów, gdy grał w SSC Napoli. Maradona pojawił się na konferencji prasowej w rzymskim hotelu z godzinnym opóźnieniem. Ubrany w czarną koszulkę, typu T-shirt i opasane na czole, w trampkach, bez skarpetek, wyglądał nieświeżo. Powiedział, że był zaszokowany złyimi wieściami ze strony władz podatkowych Włoch, gdy tylko postawił stopę na włoskiej ziemi. Poinformował zgromadzonych dziennikarzy, iż neapolitański klub zapewnił go, że rozwiąże problem zaległych podatków z lat 80.

"Gdy policja podatkowa powiedziała mi o tych długach, chciałem umrzeć" - zapewnił Maradona. Potem wyraził brak zainteresowania spotkaniem z byłym prezesem Napoli, Corrado Ferlaino, obecnie członkiem kierownictwa klubu. "Ferlaino zdradził mnie znowu. Powiedział mi, że klub zajmie się problemami podatkowymi. Rozmawiałem z moimi prawnikami, którzy zapewnili mnie, że klub z Napoli musi zapłacić te sumy".

W ciągu kilku ubiegłych tygodni trwały spekulacje, szczególnie wśród kibiców neapolitańskich, o powrocie Maradony do SSC Napoli. Miał on objąć stanowisko w zarządzie klubu lub zostać kimś w rodzaju konsultanta. Mimo "złej krwi", jaką wywołała afera podatkowa i policja finansowa czyhająca za drzwiami, Mara-

dona nie wykluczył zawarcia umowy z klubem, w którym przeżył dni młodości.

"Kocham neapolitańskich fanów, a oni kochają mnie, ale tak długo jak Ferlaino ma coś do powiedzenia w tym klubie, szkodzi mu" - powiedział Maradona. Potem przeszedł do wychwalania aktualnego prezesa, Giorgio Corbelliego, nazywając go osobą "etyczną i charyzmatyczną".

Maradona powiedział ponadto, że widział się z Corbellim krótko w piątek. Nie mógł z nim jednak pomówić, bowiem miał telefon z Argentyny, od chorego ojca. Był bardzo zmartwiony tym, co widział w telewizji - syna otoczonego przez policję, na rzymskim lotnisku Leonardo da Vinci.

Zapytany o ewentualny udział w pokazowym meczu, w barwach szkockiego Dundee United, Maradona powiedział, że nie podpisał żadnej umowy. "Rozmawiałem z moim przyjacielem, Claudio Caniggia, który gra w tamtym zespole. On powiedział mi, że robią tam dobrą whisky, ale poza tym nie podpisywałem niczego".

Maradona przybył do Włoch, by wziąć udział w telewizyjnym show i zaprezentować monety ze swym wizerunkiem. Zanim wyruszył z Argentyny już krytykował Ferlaino za odmowę zapłacenia ośmiu milionów dolarów, których żądał za powrót do Napoli. W tym to klubie Maradona - mistrz świata z 1986 roku, zdobył dwukrotnie (1987 i 1990) mistrzostwo włoskiej ligi. Opuścił ten kraj w niesławie, w 1991 roku, po pozytywnym wyniku testu, potwierdzającego używanie przez niego kokainy. W grudniu ubiegłego roku, w głosowaniu internetowym zorganizowanym przez FIFA, Maradona został najlepszym piłkarzem minionego stulecia. (PAP)

## Puchar Saporty: YMCA - Anwil 59:60

Lahti - Koszykarze Anwilu Włocławek wygrali z YMCA Lahti 60:59 (8:15, 18:22, 13:4, 21:18) w wyjazdowym meczu ostatniej kolejki grupowych spotkań o Puchar Saporty (grupa D).

Włocławianie zajęli pierwsze miejsce w tabeli i awansowali do pierwszej fazy play off - 1/8 finału. Rywalami wicemistrzów Polski będzie zespół, który uplasuje się na 4. miejscu w grupie C: Paris Racing Basket bądź KK Keravnos Nikozja. Finał Pucharu Saporty zostanie rozegrany 17 kwietnia w hali Torwaru w Warszawie.

Punkty zdobyli: dla Anwilu - Davor Marcelic 17, Roman Prawica 11, Tomasz Jankowski 10, Paweł Szcześniak 10, Miladin Mutavdzic i Bartłomiej Tomaszewski po 4, Igor Griszczuk i Tomasz Andrzejewski po 2; dla YMCA - T. Laine 16, J. Luhatene 11, C. Edmonson 10, T. Gustavson i S. Lehtoranta po 8, M. Grant, R. Suonio i J. Vekkiła po 2, P. Pekki 0.

Włocławianie słabo rozpoczęli spotkanie w Lahti i po pierwszych 20 minutach przegrywali z gospodarzami 26:37. Zawodnicy Anwilu byli zbyt mało skoncentrowani, nie trafiali z prostych pozycji, bronili pasywnie.

Dopiero w 33 minucie, po rzutach za trzy punkty Szcześniaka (trafił dwa razy zza linii 6,25 m) i Marcelica na tablicy po raz pierwszy pojawił się remis 44:44. Polski zespół rozegrał kilka akcji szybkiej i to dało podopiecznym trenera Daniela Jusupa prowadzenie 54:50. Na minutę i sześć sekund przed końcówką syreną był jednak ponownie remis 54:54. O wygranej Anwilu przesądziły punkty zdobyte przez Chorwata Davora Marcelica w ostatniej sekundzie meczu.

W meczu nie wystąpił pierwszy rozgrywający drużyny Anwilu, Vladimir Krstic, który ćwiczy we Włocławku indywidualnie i przygotowuje się do gry w reprezentacji Chorwacji w dwóch ostatnich spotkaniach kwalifikacyjnych do finałów ME koszykarzy Turcja 2001.(PAP)

**Ambasada RP w Atenach,**  
ul. Chrissanthemon 22 (pl. Eukalipton) 154-52  
Paleo Psichiko; tel. 6778260;  
fax 6718394; dojazd aut. 603 z pl. Akademias, przystanek pl. Eukalipton

**Wydział Konsularny w Atenach;**  
ul. Kamelion 21; tel. 87.75.740-1; dojazd aut. 603 z pl. Akademias; przystanek pl. Eukalipton

**terminy przyjęć:** pon.-wt. - piątek: 09.00-12.00; środa 13.00-18.30, czwartek: jest dnem wolnym od przyjęć.

**Wydział Handlowy Ambasady RP w Atenach;**  
ul. Kondoleondos 1, 154-52 Paleo Psichiko; tel. 67.26.178-8; fax 67.21.952;

**Polskie Linie Lotnicze „LOT”**  
ul. Panepistimiu 15, Vpietro; tel. 32.21.121; 32.38.638, fax 32.52.866, Saloniki - tel. 031/26.96.19; 26.96.00

**Konsulat RP w Salonikach;**  
ul. Tsimiski 78, 54-22 Thessaloniki; tel. 031/28.82.05, 23.31.10; fax 031/23.41.53;

**Konsulat RP w Pireusie;**  
ul. Akti Mianouli 52, 185-36 Pireus; tel. 42.95.000, fax 42.92.345;

**Konsulat Honorowy RP na Krecie;**  
ul. Psaromiligon 16; 71-202 Iraklio, Crete; tel. 081/22.17.86, fax 081/22.17.86

**Biuro Rady Handlowego na Cyprze;**  
ul. Acharnon 11, 2027 Strovo. os. Nicosia; tel. 00357/242.70.77; fax 00357/251.06.11

**Kościół P.W. Chrystusa Zbawiciela;**  
Ateny ul. M. Voda 28; tel. 88.35.911, Biuro Parafialne czynne w pon. wtorek i czwartek od 17 do 20, dojazd trolejem nr 1 z pl. Omonia z ul. Panepistimiu

**Polska Szkoła - Zespół Szkół Ogólnokształcących przy Ambasadzie RP**  
(ul. Nawarinu 19, Holargos, Ateny) - tel. 65.38.204

**Kurier Ateński:** tel. 5244149, tel/fax 5243987

Za zmiany w programie telewizyjnym redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

# WIELKA GRECJA Z POLSKIMI AKCENTAMI

Przełom stuleci przyniósł nam kolejne polskie akcenty w życiu „Wielkiej Grecji”, czyli odradzaniu się greckości w południowych Włoszech, które przez wiele wieków od starożytności stanowiły nieodłączny i jeden z najistotniejszych elementów greckiego świata. W tych działaniach zarówno na polu kultury jak i nauki Polacy byli i są aktywni i „Kurier” z satysfakcją tę aktywność odnotowywał. Z przyjemnością zatem przedstawiamy Czytelnikom dwa wydarzenia z minionych dni, związane z kulturą Wielkiej Grecji i nauką o tym regionie, których bohaterami są nasi Rodacy.

29 grudnia 2000, na pożegnanie starego Tysiąclecia w miasteczku Castrovillari w Kalabrii, odbyło się drugie już wykonanie publicznego multimedialnego spektaklu *Pamięć Morza* autorstwa trzech artystów: Greka Nikosa Filaktosa (muzyka), Włocha z Kalabrii Giulio Pettinato (instalacje plastyczne i przezroczą) i Polaka Pawła Krupki (tekst poetycki), twórców z różnych miejsc Europy, których połączyła wspólna idea jedności kultury śródziemnomorskiej na kanwie starogreckiej tradycji. Pomysłodawcą i wykonawcą tego niezwykle przedsięwzięcia artystycznego jest zespół *Microcosmos Ensemble* z Cosenzy w Kalabrii, gdzie dwa lata temu odbyło się prawykonanie utworu, o którym pisaliśmy wówczas na łamach „Kuriera”. Zespół prowadzi dyrektor miejscowej szkoły muzycznej prof. Giorgio Reda, a tworzą go: Christine Lundqvist (sopran), Daniela Trojani (flet), Franco Aiello (klarnet), Francesco D'Andrea (skrzypce), Pietro Morelli (gitara), Fausto Castiglione (wiolonczela) i Ivano Morrone (fortepian). Ponowna prezentacja utworu, będącego jednym ze szczytowych osiągnięć kompozytorskich Nikosa Filaktosa, autora niezwykle wszechstronnego o bogatej wyobraźni i niepospolitych horyzontach intelektualnych, została równie entuzjastycznie jak premiera przyjęta przez kalabryjską publiczność i przez miejscowe media. *Pamięć Morza* to poetycko-muzyczno-plastyczna refleksja nad wspólnymi korzeniami naszej świadomości wyrastającymi z morza i śródziemnomorskiej przyrody. Pierwszy miesiąc nowego wieku powitał natomiast Wielką Grecję w Warszawie wielce pomysłową i pionierską pracą



Nikos Filaktos

dyplomową w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, poświęconą spuściznie Wielkiej Grecji. Autorem rozprawy napisanej pod kierunkiem wybitnego badacza regionu, prof. Jerzego Miziołka, jest Sławomir Skowroński, utalentowany

pisarz i publicysta pochodzący ze Skarżyska, od kilku lat zajmujący się badaniem dawnych kultur obszaru śródziemnomorskiego. Głównym walorem tej pracy jest fakt, że autor nie ograniczył się w niej do opisu tego, co pozostało w południowej Italii z antycznych i bizantyjskich kolonizacji w zabytkach architektury i sztuki, lecz obszernie potraktował w niej przechowaną do dziś w pasterskich wioskach południowej Kalabrii i Apulii grecką tradycję kulturową i język grekański. To pierwsza w Polsce większa publikacja naukowa dotycząca współczesnej kultury grekańskiej, którą nasza gazeta, powstała ze związków polsko-greckich, z dumą odnotowuje. Pan Sławek wraz ze wspomnianym wyżej współautorem *Pamięci Morza* Pawłem Krupką prowadzi w Polsce popularnonaukowe prelekcje o Wielkiej Grecji, pokazując przy pomocy kolorowych przezrocz i wydawnictw książkowych to, co pozostało w dzisiejszych Włoszech z helleńskiej przeszłości. Być może kiedyś przedstawi nam je także w Atenach.

M. Pisan



## IOS TRAVEL

Ekskluzywny reprezentant  
licencjonowanych przewoźników

### 1. ORBIS-u Transport

na trasie: **Ateny - Warszawa (Ełk) - Ateny**  
przez: Kraków, Częstochowę, Łódź, Białystok

### 2. Wyprawa

ul. Mickiewicza 28, 58-300 Wałbrzych  
tel. (074) 8434488, fax. (074) 8422251

na trasie: **Ateny - Wałbrzych - Ateny**  
przez: Kraków, Katowice, Opole, Wrocław  
Dyżury pilota w niedzielę w godz. 9.00-10.00 i  
19.00-20.00 w pobliżu hotelu CANDIA-Diligiani 40  
Wyjazdy w każdy poniedziałek o godz. 10.00  
z parkingu przy ul. Pireos i Deligiorgi.

### Oferuje tanie bilety:

Autokarowe do Polski już od **23.000 drh**  
Lotnicze na cały świat. LOT-em do W-wy za **61.000 drh**  
Promowe i Kolejowe od **9.000 drh**

### Organizuje:

Pakiety wycieczkowe  
Rejsy na Cypr i do Izraela  
Rezerwacje hoteli na terenie Grecji i za granicą  
**Akademias 69**      **Laskaratu 1 & Patission 350**  
33 03 402, 33 01 551      22 31 731, 22 36 287  
fax: 33 03 403      e-mail: [iostravel@usa.net](mailto:iostravel@usa.net)



## BIURO TURYSTYCZNE

**IOKASTI TOURS**  
PI. Karaiskaki, ul. KAROLOU  
27 & PSARON, 104 37 Athens,

tel: (01) 5230516 - 5221276 - 5230517  
fax. (01) 5221395 - 5234700

Bilety lotnicze LOT-u: Warszawa - 61 000

Bilety lotnicze Malev: Ateny - Warszawa

Oferujemy również bilety lotnicze na cały świat, innych firm  
Bilety na statki do Włoch: Patra, Bari, Brindisi, Ancona, Venice,  
Terieste - firmami: Superfast, Siringis, Minoan, Adriatica, Anek,  
H.M.L. Na w/w bilety promowe do Włoch, przecena 5% od ceny  
zasadniczej.

Bilety na rejsy statkiem: Pireus - Cypr - Izrael, liniami: Poseidon  
Lines, Salamis Lines (proponujemy również wycieczki statkiem 7 i 8 dniowo)

Rejsy statkiem na wszystkie greckie wyspy

Ponadto specjalne ceny w Hotelach w Grecji i poza jej granicami



## Biuro

## Podróży

### Oferuje:

- Tanie bilety lotnicze - wszystkie kraje świata
- Bilety autokarowe do Polski
- Wszystkie usługi turystyczne

adres biura: **Ateny, Omonia, ul. Klisthenous 15, 2p.**

tel: 3312749, fax: 3247959

## VERIA TOURS

### Biuro Podróży

Omonia, ul. Ag. Konstantinou 4, 5p.

tel: (01) 52 27 232-52 23 864 - 52 22 187

e-mail: [veria@hol.gr](mailto:veria@hol.gr)

najbezpieczniejsza, koncesjonowana  
linia autokarowa

cotygodniowe  
przejazdy  
przez Włochy

autokarem marki

Neoplan

wyjazdy

z Aten do:

Kraków, Katowice, Opole, Wałbrzych, Tarnów,  
Rzeszów, Lublin, Warszawa

Wyjątkowa oferta za 105.000GRD!

8-dniowy rejs śródziemnomorski

z 3-dniowym pobylem w Izraelu!

biuro czynne od poniedziałku do piątku

w godz. 10.00 - 20.00,

sobota 10.00 - 14.00

z naszym biurem dojedziesz do Polski  
najbezpieczniej i najszybciej

### Biuro Podróży

## MARGO TRAVEL

### wraz z Orbis-em Ełk

przy Klubie Polskim w Atenach NR 536024

tel: 52 45 926 - tel/fax: 52 47 836

czynne od pon. do piątku w godz.

10.00 - 14.00 i 17.00 - 20.00; w sobotę: 18.00-20.00

Pl. Vathis, ul. Maizonos 18

Oferuje przejazdy do Polski autokarem o  
wysokim standardzie z klimatyzacją, WC,  
Video, barkiem

Bilety lotnicze i Promowe na cały świat

Rezerwacja miejsc w hotelach i  
apartamentach na terenie całej Grecji

Trasy przejazdu: Kraków, Katowice,  
Opole, Wrocław, Wałbrzych, Warszawa,  
Łomża, Ełk, Rzeszów, Radom, Białystok,  
Łódź, Częstochowa, Ostrów Mazowiecka

Wycieczki po Grecji:

Jackinie Diru, Mistrza. Peloponez: Argolida,  
Mykeny, Epidawros, Nafplio. Zapraszamy